prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 marca
na poczcie i u listonosza

Radzynianka, warszawianka, poetka. Irena Tetlak, jej poezja i malarstwo

strona 21

„Morwa" i „Zbyszek" od „Zapory"

Dziś dodatek

Żołnierze WYKLĘCI

Podziemna armia, o której mieliśmy zapomnieć

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
radzyn.24wspolnota.pl
2 - 8 marca 2021 r.
nr 09 (921) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Koronawirus dopadł wójta i burmistrza.

Pracują pod jednym dachem

Burmistrz Radzynia w izolacji przebywa od 23 lutego. Wójt gminy Radzyń Podlaski po chorobie wraca do pracy. - Możliwe, że to w urzędzie miasta jest źródło zakażenia - podejrzewają w gminie.

STRONA 3

Burmistrz Jerzy Rębek nie uniknął koronawirusa. Podobnie jak sześciu urzędników, którzy mieli z nim styczność

Wiesław Mazurek, wójt
Dzięki Bogu, po potwierdzeniu, że jestem zakażony, przeszedłem covid łagodnie

Siedziba Urzędu Miasta i Urzędu Gminy w Radzyniu Podlaskim

Tosinkowy kwiatek na Dzień Kobiet

Wspólnota włącza się w zbiórkę pieniędzy na operację Antosi Bober. Zamieniamy Wasze wpłaty na życzenia z okazji Dnia Kobiet.

STRONA 3 i 24

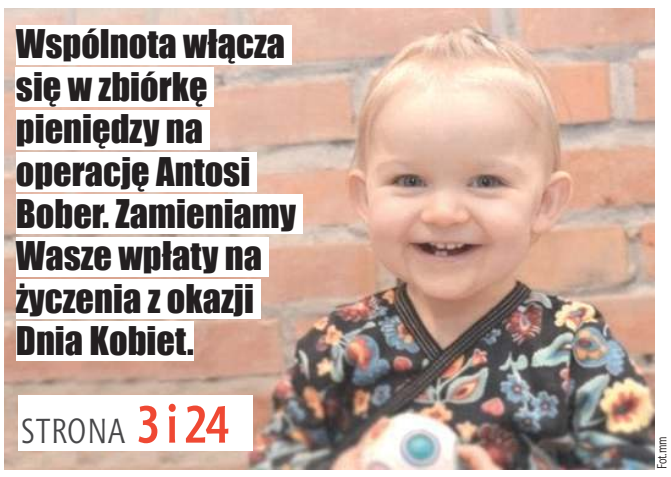

Fot.mm

W tym roku prosimy, by na Dzień Kobiet zadbać o tę małą kobietkę

Z parku miejskiego w Radzyniu znikają drzewa

51 drzew do zabiegów pielęgnacyjnych, 13 do wycinki. Zniknie m.in. „stare jak oranżeria" drzewo rosnące przy wejściu do kina

STRONA 3

Fot.mm

Samozapłon w warsztacie samochodowym w Stasinowie

STRONA 5

Fot.mm

Zapalił się silnik jednego z aut

Czemierniki. Auto w rowie, obok pijany. „To nie ja kierowałem"

STRONA 22

Gmina Kąkolewnica z 1,8 mln zł dotacji. Będzie kanalizacja

STRONA 22

ISSN 1899-7058
N 2320

Orlęta przegrały z Podlasiem. Pierwszy raz od 2011 roku. W Białej euforia

STRONA 17

Kacper Dmitruk zdobył gola decydującego o losach derbów

Zmarł Jarosław Siwek z Bełcząca, współtwórca Izby Pamięci, pasjonat z krwi i kości

STRONA 5

Strażacy uniewinnieni. Kto podpalał?

STRONA 7

Radzyński sąd uniewinnił dwóch strażaków z gminy Drelów. Oskarżono ich o umyślne wzniecanie pożarów.

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl ebc7c599dc

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 marca, godz. 9.30 - 11.00, Siedlanów (4)
godz. 9.30 - 12.30, Krasew (5)
godz. 12.30 - 14.00, Tchórzew (1)

NEKROLOGI

Zdzisław Boreta, 71 lat
zm. 21 lutego, Radzyń
Marianna Paszkowska, 93 lata
zm. 21 lutego, Radzyń
Kazimierz Zając, 64 lata
zm. 21 lutego, Biała
Marek Zubala, 54 lata
zm. 23 lutego, Radzyń
Stanisław Szewczak, 76 lat
zm. 23 lutego, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

Również w Radzyniu po II wojnie światowej pojawiły się rodziny wysiedlone ze Wschodu

Kolejarze z Wileńszczyzny.

Nowa książka Dominiki Leszczyńskiej

RADZYŃ PODLASKI: Jeśli ktoś z czytelników Wspólnoty miał w rodzinie czy wśród znajomych kolejarzy z rodowodem kresowym i zechciałby podzielić się informacjami ze Stacją Muzeum, może to zrobić. Powstaje portret zbiorowy kolejarza kresowego.

Stacja Muzeum informuje, że wniosek Dominiki Leszczyńskiej w sprawie wydania jej książki pt. „Kolejarze z Wileńszczyzny", złożony do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, program Literatura 2021, uzyskał 78,5/100 pkt. Jest to równoznaczne z przyznaniem dofinansowania już przy pierwszym podejściu.

– „Kolejarze z Wileńszczyzny" to bogato ilustrowana publikacja (reportaż historyczno-biograficzny). Została zaplanowana jako drugi tom w cyklu „Historie kolejowe". Pierwszy poświęcony był polskim budowniczym i pracownikom Kolei Wschodniochińskiej, („Czyżewscy, Harbin i Kolej Wschodniochińska") ukazał się w 2019 r. – wyjaśnia Dominika Leszczyńska.

Życie na torach

Zamiarem serii jest kultywowanie i przywracanie pamięci o polskich kolejarzach i ich rodzinach – od zarania kolei, po dzień dzisiejszy.

Powstanie i publikacja „Kolejarzy..." zbiega się z rocznicą powojennej ekspatriacji Polaków z Kresów Wschodnich, dlatego nie przypadkiem motyw ucieczki, wypędzenia, spaja wszystkie ujęte w książce historie (w szczególności losy rodzin: Podoleckich, Dąbrowskich, Montrymowicz-Żakowiczów, Głazków i Jałowieckich).

Repatrianci w Radzyniu

Leszczyńska przypomina, że również w Radzyniu po II wojnie światowej pojawiły się rodziny wysiedlone ze Wschodu.

– Wielu z nas pamięta na przykład państwa Stefanię i Wiktora Radeckich. Pan Radecki był w międzywojniu kolejarzem w Baranowiczach. Oboje zmarli w latach dziewięćdziesiątych, zostali pochowani na cmentarzu parafialnym w Radzyniu, koło tzw. domku grabarza (za informacje dziękuję p. Grzegorzowi Toczko) – podkreśla lokalny wątek.

Fot. red.

DOMINIKA LESZCZYŃSKA
Radzynianka, historyk sztuki, muzealnik, absolwentka KUL i Ecole du Louvre, autorka takich pozycji książkowych, jak: „Podróż" (biografia Leszka Mądzika, twórcy Sceny Plastycznej KUL), „Miejsca pamięci w powiecie radzyńskim" oraz „Walizka Józefa Karłowicza". Obecnie pracuje w Stacji Muzeum (dawne Muzeum Kolejnictwa) w Warszawie.

Fot. D. Leszczyńska

Sztandar „Związek Drużyn Konduktorskich Rzecz. Pospolitej Polskiej Koło Wilno 1929".

Apel do czytelników „Wspólnoty"

W ramach projektu zostanie stworzony portret zbiorowy kolejarza kresowego, stanowiąc hołd oddany polskim pracownikom dróg żelaznych na Kresach.

– Jeśli ktoś z Państwa miał w rodzinie czy wśród znajomych kolejarzy z rodowodem kresowym i zechciałby podzielić się ze Stacją Muzeum archiwalnymi fotografiami (szczególnie z Wileńszczyzny), proszę o kontakt na adres: dominika.leszczynska@stacjamuzeum.pl.

Podziękowanie

Na etapie wnioskowania o środki ministerialne swoje rekomendacje przygotowali: dr Joanna Kowalik-Bylicka z Archiwum Państwowego w Lublinie (O/Radzyń Podlaski) oraz Zbigniew Smółko. Autorka składa im podziękowanie, już teraz zapraszając na promocję „Kolejarzy z Wileńszczyzny"

Jakub Hapka

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Prezes Instytutu Bronisława Szlubowskiego, prof. Dariusz Magier, od 2007 roku działa na rzecz godnego upamiętnienia lokalnych bohaterów i powstania muzeum w byłej katowni UB. W 2014 r. razem z Pawłem Zochowskim stworzył diaporamę, prezentującą inskrypcje wyryte przez więźniów przetrzymywanych w areszcie. Od stycznia 2015 r. współtworzy na fb profil: TAK dla Muzeum w katowni Gestapo/UB w Radzyniu Podlaskim. Rozpoznaje 398 Wyklętych i ich 22 personalne inskrypcje. Doprowadził do podpisania porozumienia „Libry" z miastem ws. stworzenia placówki muzealnej. Ostatnio (razem z gm. Borki i Zrzeszeniem WiN) wydał książkę, podsumowującą dotychczasowy stan badań nad muzeum.
Więcej w dodatku Żołnierze Wyklęci.

Cytat tygodnia

„Będziemy ograniczać zakup materiałów. Żeby poczynić jakieś zwiększenia, trzeba mieć albo zwiększone dochody, albo zmniejszyć jakieś wydatki".

Zenon Matejek, skarbnik gminy Radzyń Podlaski

Czytaj na str. 23

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	-	-	-	-
Moya ul. Wisznicka	4,85	4,99	4,82	2,53
Resta ul. Budowlanych	4,94	5,23	4,92	2,53
PKS w Radzyniu	-	-	4,71	-
Shell Paszki	4,94	5,10	4,96	2,49
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,79	-	4,75	-
Euro-Trans ul. Warszawska	-	-	-	-
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,81	5,09	4,81	2,38
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,85	-	4,83	2,45

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....3525105
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl ebc7c599dc

Zakażenia wśród radzyńskich samorządowców i urzędników

Koronawirus dopadł wójta i burmistrza. Pracują pod jednym dachem

Burmistrz Radzynia w izolacji przebywa od 23 lutego. Wójt gminy Radzyń Podlaski po chorobie wraca do pracy. - Możliwe, że to w urzędzie miasta jest źródło zakażenia - podejrzewają w gminie.

– Na razie jest. Mam nadzieję, że będzie jak najdłużej – tak pod koniec ubiegłego tygodnia Anna Grochoła, z-ca wójta, odpowiedziała nam na pytanie o zdrowie. – Pracujemy w pomniejszonym składzie, brakuje głównego szefa, ale jakoś sobie radzimy – dodała.

Kto był źródłem? Nie wiadomo

Wójt gminy Radzyń Podlaski, Wiesław Mazurek, przebywał w izolatorium. Teraz wychodzi na prostą. Planowany powrót do pracy – poniedziałek, 1 marca. Swoje obowiązki realizował w części w formie zdalnej.

– Najważniejsze, że wrócił do zdrowia i to jest pozytywny akcent – przyznaje zastępca wójta.

Nikt w urzędzie nie chce tropić, kto był źródłem zakażenia. Tego nie da się ustalić. Część urzędników przechodzi zakażenie koronawirusem bezobjawowo, inni z pierwszymi oznakami przeziębienia zostają w domu.

– Dlatego naprawdę trudno powiedzieć, jak to się zaczęło – podkreśla Anna Grochoła. – Bardzo możliwe, że to w urzędzie miasta jest źródło zakażenia (piętro wyżej znajduje się UM – dop. red.) i od miasta dostaliśmy „koronę" w spadku.

25 lutego w izolatorium był wójt, jeden urzędnik od inwestycji i dwóch innych pracowników.

Burmistrz Rębek z koronawirusem

Jerzy Rębek, burmistrz Radzynia Podlaskiego od 23 lutego jest w izolacji w związku ze stwierdzonym zakażeniem COVID-19.

Wymazy pobrane dzień później od urzędników, którzy mieli z nim styczność, potwierdziły zakażenie koronawirusem u sześciu kolejnych osób.

Monika Mackiewicz

Wiesław Mazurek
wójt

Chwalić Pana Boga, że tak lekko przeszedłem to zakażenie. Z powodu gorszego samopoczucia zadzwoniłem w poprzedni weekend do lekarza rodzinnego, z którym staram się mieć stały kontakt, bo jestem osobą, która spotyka się z wieloma ludźmi. Nie miałem utraty węchu czy smaku, po prostu gorzej się poczułem. Na szczęście przeszedłem covid dosyć łagodnie. Cieszę się, że mogę wrócić do pracy, bo ta praca zawsze mnie cieszy i mam nadzieję, że wszystkie przypadki zarażenia w urzędzie zakończą się łagodnie. Słyszałem, że burmistrz dosyć ciężko przechodzi zakażenie, ale na pewno wszystko zmierza ku lepszemu. Życzę wszystkim dużo, dużo zdrowia.

Anna Grochoła
zastępca wójta
Najważniejsze, że szef wraca do zdrowia i to jest pozytywnym akcentem.

Ty pomagasz Tosi, Wspólnota publikuje życzenia

Tosinkowy kwiatek na Dzień Kobiet

Wspólnota włącza się w zbiórkę pieniędzy na operację Antosi Bober. Zamieniamy Wasze wpłaty na życzenia z okazji Dnia Kobiet.

Fot.mm

W tym roku zachęcamy, by na Dzień Kobiet zadbać o tę małą kobietkę

Z radością przyjęliśmy propozycję włączenia się w akcję charytatywną na rzecz Antosi Borber. Przypomnijmy. Dziewczynka urodziła się z wadą serca. Operacji podejmują się lekarze z USA, ale jej koszty sięgają zawrotnej kwoty miliona zł.Przed nami Dzień Kobiet. Sprawcie radość: żonie, sympatii, mamie czy siostrze. Zasada jest prosta: wpłacie Państwo na internetową skarbonkę www.siepomaga.pl/tosinki 20 zł oraz podpiszcie się imieniem i nazwiskiem. Następnie na maila organizatora zbiórki: gabrielagrzywna@gmail.com prześlijcie informację, komu dedykujecie Tosinkowego kwiatka. Waszą dedykację opublikujemy w kolejnym wydaniu Wspólnoty.

W treści dedykacji można wpisać imię, nazwisko, miejscowość - zarówno osoby obdarowującej, jak i obdarowanej.

M.O.

Pływalnia szykuje się do otwarcia

W marcu działalność chce wznowić pływalnia Aqua Miś w Radzyniu Podlaskim.

– O postępach prac i przybliżonym terminie otwarcia pływalni będziemy informować na bieżąco – zapowiada Agnieszka Włoszek, dyrektor MOSiR.

Najpierw trzeba napuścić wody do basenu, ogrzać ją, dodać chemię. Na koniec przeprowadzić badania wody.

mm

„Kobiecość". Wystawa w ROK

Galeria Oranżeria przy Radzyńskim Ośrodku Kultury przygotowała z okazji 8 marca wystawę malarstwa i rysunku dedykowaną paniom, ale nie tylko.

Zobaczymy obrazy autorstwa dwóch radzyniaków: Arkadiusza Kuply, malarza, kustosza galerii oraz fotografie Jarosława Matuszewskiego, członka Radzyńskiego Klubu Fotograficznego KLATKA.

Organizatorzy zapraszają na zwiedzanie 5 marca w godz. 18-20. Wystawa będzie czynna do 19 marca.

mm

Tajemnice kobiecości będą odsłaniali malarz i fotograf

Co, gdzie, kiedy?

Sobota, 6 marca
13.00 -„Gramy dla Antosi"
Charytatywny turniej piłkarski,
Orlik przy SP1
18.00 - Artur Barciś Show
Sala kina„Oranżeria"(bilet 20 zł)

Czwartek, 11 marca
8.30 - 12.00
Akcja honorowego krwiodawstwa
Przy sanktuarium MBNP

Sobota, 20 marca
9.00 -14.00 - Radzyński Kiermasz Wielkanocny
Plac Wolności

Niedziela, 21 marca
14.00 - 19.00
Charytatywny kiermasz dla Antosi
Sala kina„Oranżeria", ROK

Do 31 marca
Wystawa„Bóg jest wszędzie"
Galeria Na Płocie, ścieżka rowerowa przy stadionie

Czwartek, 8 kwietnia
8.30 - 12.00
Akcja honorowego krwiodawstwa
Parking przy SM„Spomlek"

Niedziela, 16 maja
10 - 14.00
Bieg„Tropem Wilczym"
Dziedziniec pałacu Potockich.

Jakub Hapka

Z parku miejskiego w Radzyniu znikają drzewa

Miasto ogłasza porządki w parku. Jedni powiedzą, że wreszcie, drudzy, że naprawdę szkoda.

Do starych, rozłożystych drzew w okolicy oranżerii zdążyliśmy się przyzwyczaić.

- Po konsultacjach z dendrologami i po uzyskaniu wymaganych zezwoleń oraz zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków, miasto zaczyna porządkować drzewostan w zespole pałacowo-parkowym - tłumaczy Anna Wasak, rzecznik magistratu.

Według opinii dendrologów jest na tym terenie 31 drzew martwych. Stanowią zagrożenie dla osób przechodzących obok, ich wycięcie jest koniecznością dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom.

Specjaliści wskazali również 51 drzew, które wymagają zastosowania zabiegów pielęgnacyjnych, przecinki suchych i łamliwych gałęzi.

- Po wykonaniu tych prac radzyński park będzie miejscem bardziej bezpiecznym dla ludzi, a drzewa będą zdrowsze i silniejsze - dodaje rzecznik.

51 drzew do zabiegów pielęgnacyjnych, 13 do wycinki. Zniknie między innymi „stare jak oranżeria" drzewo rosnące w pobliżu wejścia do kina

mm

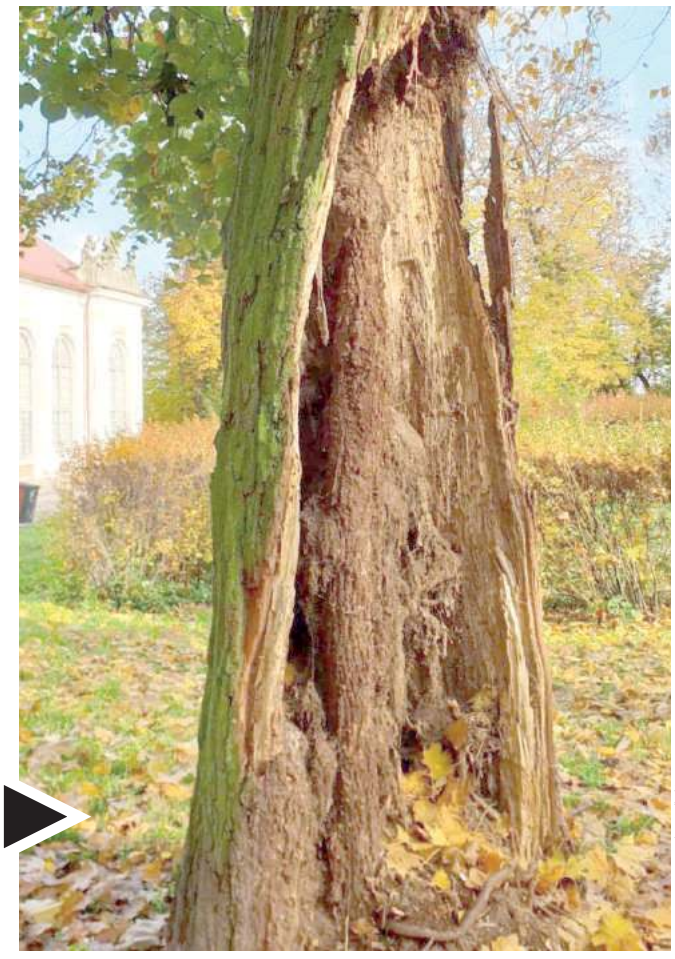

Fot.UM Radzyń Podlaski

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

LAKIERNIA PROSZKOWA
LAKIEROWANIE PROSZKOWE, PIASKOWE
Wymiary pieca 8000x2200x1600
Ostrówek Kolonia 20, 21-102 Ostrówek
godziny otwarcia 8-16
www.lakierniaproszkowa-lubelskie.pl
Tel. 697 753 300

eprasa.pl ebc7c599dc

Owocowało ciche porozumienie KO-PiS. Rozwój miasta napędzany alkoholem?

Jazda po rondzie i bialska wersja hasła „wódko, pozwól żyć”

Patroni nowych rond i ulgi dla przedsiębiorców oferujących napoje alkoholowe do spożycia na miejscu sprzedaży, zdominowały ostatnie obrady bialskich radnych. Doszło do tego, że przewodniczący rady przelicytował Koalicję Obywatelską w zwiększaniu maksymalnej liczby zezwoleń na sprzedaż trunków.

Przed sesją trzy kluby radnych zgłosiły aż sześć propozycji imion dla dwóch nowych rond. Pierwsza w tej licytacji była Biała Samorządowa, która zaproponowała, aby przy skrzyżowaniu ul. Terebelskiej z „dwójką” pojawiła się nazwa „Rondo Praw Kobiet” (nawiązująca do Strajku Kobiet), a przy skrzyżowaniu al. Solidarności z DK2 – „Rondo Unii Europejskiej”.

BS została ona jednak wymanewrowana przez porozumienie Koalicji Obywatelskiej z PiS. Już na początku sesji właśnie te kluby przeforsowały zmianę porządku obrad tak, aby najpierw procedować ich propozycje.

Radni PiS złożyli wniosek o przegłosowanie ich jednej propozycji - aby rondo na skrzyżowaniu DK2 z al. Solidarności nosiło imię Stanisława Różyczki de Rosenwertha. Chcieli upamiętnić postać wybitnego współzałożyciela Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Zrezygnowali z forsowania na drugi obiekt nazwy Rondo Konstytucji 3 Maja.

Podczas dyskusji nikt się nie sprzeciwił i w głosowaniu 19 radnych poparło tę propozycję, a tylko trzech radnych było przeciwnych.

Awantura rozgoryczonych radnych

Kiedy następnie pojawił się projekt uchwały KO o nadanie drugiemu obiektowi nazwy Rondo Unii Europejskiej, znany z radykalnych, konserwatywnych poglądów radny PiS Sławomir Potocki zaatakował, mówiąc, że UE przyniosła spustoszenia w Polsce. Miał tu na myśli m.in. przenoszenie do naszego kraju „genderowego prawa” oraz wyjazdy za chlebem, które rujnują rodziny.

– Tych bzdur na temat UE nie da się słuchać! – ostro zareagował radny Jan Jakubiec, przewodniczący klubu Biała Samorządowa. Zarzucił radnym PO i PiS dogadanie się, podobnie jak to było w 2018 r., kiedy samorządowcy z obu tych ugrupowań zgodnie dawali imiona rondom Lecha Kaczyńskiego i Macieja Płażyńskiego.

– Nie chodzi o nazwy. Istnieje koalicja KO-Zjednoczona Prawica. Dziś to potwierdzacie! Dzisiejsza sesja ma charakter symboliczny! – grzmiał Jakubiec.

Oburzał się, że bialska Koalicja Obywatelska nie poparła Ronda Prawa Kobiet, prowokował dwie radne, zarzucając im, że chyba nie chcą praw kobiet...

Oburzony na to wystąpienie szef klubu KO Robert Woźniak, przypomniał Janowi Jakubcowi, że przecież Biała Samorządowa też proponowała nazwę Unii Europejskiej. Zaznaczył, iż usiłował z nim uzgadniać stanowisko przed sesją, a wtedy usłyszał od niego: „nie mamy o czym rozmawiać”. Zarzucił radnemu manifestującemu bezpartyjność, że w istocie uprawia politykę.

– Poczułam się obrażona przez pana radnego. Jeśli mówimy o prawach kobiet, to - zamiast nazywać ronda - przestrzegajmy ich. Nazwa Rondo praw Kobiet jest dyskryminująca, sugeruje, że mamy inne prawa – zaznaczyła radna Marta Cybulska -Demczuk (KO).

– Pokazaliście pewną fajną rzecz: oto dwa kluby zgłaszają poprawki do porządku obrad. Te poprawki były po to, aby nie procedować pozostałych uchwał o rondach. W głosowaniach zachowujecie się jak bloki partyjne! – zarzucił radnym z innych ugrupowań przewodniczący rady Bogusław Broniewicz.

Sławomir Potocki:
Do rozwoju gospodarczego niekonieczna jest sprzedaż alkoholu

W głosowaniu za propozycją uchwały z nazwą Rondo Unii Europejskiej głosowało 17 radnych, jeden był przeciw, a czworo wstrzymało się od głosu.

W tej sytuacji przewodniczący wycofał z porządku obrad propozycje uchwał jego klubu – Białej Samorządowej.

Pobudzanie rynku procentami

Po dyskusji o patronach rond radni zajęli się propozycją zmiany uchwały w sprawie ustalenia maksymalnej liczby zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, zasad usytuowania miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na terenie miasta Biała Podlaska.

Pomysłodawcy argumentowali, że Biała Podlaska ma najniższą z miast grodzkich woj. lubelskiego liczbę punktów sprzedaży alkoholu powyżej 4,5 proc. Wprowadzone wyższe limity mają ich zdaniem pobudzić handel i rynek wynajmu lokali użytkowych oraz wpłynąć na utrzymanie miejsc pracy.

Stanisław Nikołajczuk:

Gdy przybędzie miejsc sprzedaży alkoholu, może zwiększy się liczba miejsc pracy, ale w zakładach pogrzebowych, gdy będą wypadki i więcej zgonów na różne schorzenia

– Może zwiększy się liczba miejsc pracy, ale w zakładach pogrzebowych, gdy będą wypadki i więcej zgonów na różne schorzenia – radny Stanisław Nikołajczuk krytykował pomysł. Wytykał też byłej nauczycielce, radnej Demczuk, popieranie uchwały szerzącej alkoholizm.

Radny Sławomir Potocki także stwierdził, że do rozwoju gospodarczego niekonieczna jest sprzedaż alkoholu.

Projekt wniosła Koalicja Obywatelska, której siedmioro radnych zaproponowało, aby maksymalną liczbę zezwoleń na piwo i inne napoje do 4,5 proc. zawartości alkoholu podnieść do 195 (w tym 120 do sprzedaży na wynos), na wina (powyżej 4,5 proc. do 18 proc.) podnieść do 145, w tym 100 do sprzedaży na zewnątrz) oraz mocniejsze trunki powyżej 18 proc. do 150 (w tym 100 do sprzedaży na wynos).

Przewodniczący przelicytował dobrocią

Przewodniczący Broniewicz niespodziewanie zaproponował podniesienie liczby zezwoleń na piwo do 200, na wino do 150 oraz na najmocniejsze trunki do 155.

Argumentował, że wzrasta świadomość przedsiębiorców, którzy bardzo dobrze kontrolują, komu sprzedają alkohol. Wyjawił, iż chce, aby nie tylko zaspokoić wszystkich 20 handlowców oczekujących na zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych, ale i pozostawić dodatkowe pięć miejsc jako „bufor bezpieczeństwa”...

Po przegłosowaniu poprawek cała uchwała o zwiększeniu liczby punktów sprzedaży alkoholu została przyjęta większością głosów (12 za, sześć przeciw i cztery wstrzymujące się).

Przed sesją kluby radnych rywalizowały w propozycjach uchwał zmierzających do pomocy przedsiębiorcom prowadzącym lokale gastronomiczne podające napoje alkoholowe. Zjednoczona Prawica musiała zdjąć z porządku obrad projekt dotyczący ulg w czynszu za lokale gastronomiczne znajdujące się w budynkach komunalnych. Został on negatywnie zaopiniowany przez prawników magistratu.

KO zaproponowała projekt zwalniający przedsiębiorców prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży z jednej trzeciej części opłaty za korzystanie z zezwoleń, tzw. kapslowego. Jednak w trakcie sesji zmodyfikowano ten wniosek i postanowiono, aby to zwolnienie dotyczyło całej rocznej opłaty.

Zdecydowano też o zwrocie opłaty tym przedsiębiorcom, którzy już zapłacili w całości za cały 2021 r. i tym, którzy zapłacili pierwszą ratę. Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę.

Marek Pietrzela

Autotransporter zastopowany na granicy

Kukuryki: Skradziony zestaw ciężarowy o wartości 95 tys. zł zatrzymała Straż Graniczna.

Na drogowym przejściu granicznym funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali zestaw Scania-Rimo.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG poinformował nas, że w godzinach porannych, 17 lutego, samochodem próbował wyjechać z Polski 38-letni Białorusin.

– Podczas kontroli funkcjonariusze SG z Terespola ustalili, iż ciągnik siodłowy marki Scania oraz naczepa marki Rimo są poszukiwane jako utracone na terytorium Polski. W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze, prowadzone pod kątem popełnienia paserstwa. Kierowca został zatrzymany i przekazany policjantom – mówi porucznik.

Fot. NOSG

Scania nie wyjechała za Bug

Dodaje, że w ubiegłym roku funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału SG odzyskali warte ponad 16,5 mln zł różnego rodzaju pojazdy (samochody osobowe i ciężarowe, maszyny, rowery) oraz podzespoły samochodowe pochodzące z przestępstwa.

(pim)

Auto dachowało i uderzyło w drzewo

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Kobieta kierująca autem uderzyła w drzewo

Do wypadku doszło w Holi. Kierująca mercedesem straciła panowanie nad autem, zjechała na lewe pobocze i dachowała.

47-letnia mieszkanka gminy Piszczac z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

(McM)

eprasa.pl ebc7c599dc

Płoną sadze w nieczyszczonych przewodach kominowych

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Lichty. Tu 10 lutego strażacy uratowali dom i mienie, spaliło się doszczętnie drewno opałowe zgromadzone przy piecu

21 lutego zapaliła się sadza w przewodzie dymowym domu w miejscowość Kępki w gm. Ulan-Majorat.

Dzień wcześniej, jednostka ratownictwa gaśniczego wyjeżdżała do pożaru w Bedlnie, gdzie zaczął palić się kocioł centralnego ogrzewania.

Strażacy po zażegnaniu rozprzestrzeniania się ognia, pouczyli właścicieli o konieczności regularnego czyszczenia przewodów dymowych.

Straż pożarna nie jest prawomocna do wystawiania mandatów w tej sytuacji. Po specjalnej procedurze może zrobić to jednak policja.

mm

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Zmarł Jarosław Siwek z Bełcząca, współtwórca Izby Pamięci, pasjonat z krwi i kości

GMINA CZEMIERNIKI 19 lutego w wieku zaledwie 41 lat odszedł Jarosław Siwek, mieszkaniec Bełcząca, syn dawnego sołtysa, człowiek, który dbał o ocalenie przed zapomnieniem historii swojej małej ojczyzny.

Na fotografii: Jarosław Siwek (z prawej) i Eugeniusz Latek. Jedno z pierwszych, a dzisiaj już archiwalnych zdjęć, kiedy w starym dworku w Bełczącu, dzięki inicjatywie ludzi z tej miejscowości, powstawały zręby Izby Pamięci, a za chwilę muzeum z prawdziwego zdarzenia

Wdzięczni bełczącanie...

- Śp. Jarek Siwek to mieszkaniec Bełcząca od urodzenia. Jego pasją i zamiłowaniem było gromadzenie dokumentów, pamiątek, zdjęć i eksponatów naszych ojców, dziadków i pradziadków. Od 2008 roku Jarek z determinacją je zbierał, kompletował i kolekcjonował. Chciał ocalić od zniszczenia, a może od zapomnienia, historię naszej małej ojczyzny, jaką jest gmina Czemierniki i wieś Bełcząc - wspominają go w imieniu mieszkańców radna poprzedniej kadencji Zofia Łączek, Janina Błaszczak, skarbnik Urzędu Gminy i Eugeniusz Latek, jego wieloletni znajomy, przyjaciel, radny z tej miejscowości.

Dzięki jego pasji i determinacji powstawała Izba Pamięci

Jak wspominają, dzięki przychylności ówczesnych władz i obecnej - wójta Kazimierza Sobieszka, wójt Krystyny Dobrowolskiej i wójta Arkadiusza Filipka oraz Rady Gminy i radnych Zofii Łączek i Eugeniusza Latka - mieszkańcy mogą być dumni z powstałej Izby Pamięci w dworku w Bełczącu.

Początki powstania były trudne, to aktywni mieszkańcy wsi tworzyli własną pracą i zaangażowaniem to miejsce. Remontowali, wyposażali w półki i gabloty pomieszczenia dworku, aby można było umieścić zgromadzone przez śp. Jarka eksponaty.

Jak przyznaje radny Latek: - To były dawne dzieje, w starym dworku nic się nie działo. Nawet mi inni mówili, a po co ty tam idziesz, po co bierzesz klucze, tam niczego nie ma...

Dzisiaj w pięknie odrestaurowanym dworze w Bełczącu gmina zainstalowała filię biblioteki, są pomysły na stworzenie właśnie tutaj centrum wydarzeń kulturalnych, a wreszcie, kiedy minie pandemia, zostanie zorganizowana uroczystość przecięcia wstęgi, inaugurująca oficjalną działalność muzeum.

Podziękowanie

- Dziękujemy za jego życie i społeczną działalność jego rodzicom: Wiesławie i Leszkowi Siwek oraz żonie Iwonie i dzieciom. Odszedł od rodziny i od nas w wieku 41 lat. O wiele lat za wcześnie. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci - zapewniają przyjaciele.

Monika Mackiewicz

Eugeniusz Latek
radny z Bełcząca

Jarosławie! Będziemy pamiętać o Tobie i kontynuować Twoje dzieło!

- Jarosława Siwka znałem od wielu lat, był pracowitym, życzliwym, zawsze chętnym do pomocy kolegą. Od wielu lat zbierał eksponaty, zdjęcia, dokumenty historyczne. Posiadał okazałą kolekcję, chciał, aby ten zbiór był dostępny dla przyjezdnych, którzy chcieliby go obejrzeć. Za jego inicjatywą, moją i wówczas radnej z Bełcząca Zofii Łączek, ówczesny wójt Kazimierz Sobieszek wyraził zgodę na udostępnienie pomieszczeń i zakup regałów na eksponaty. Mieszkańcy Bełcząca bardzo zaangażowali się w pomysł na budowanie naszej, lokalnej Izby Pamięci. W imieniu mieszkańców wsi Bełcząc dziękuję Jarosławowi, radnych, wójtom za zainicjowanie powstanie tego miejsca. Dzięki takim ludziom jak Jarosław, który był człowiekiem z prawdziwą pasją, który wszystkie zebrane przez siebie eksponaty podarował, powstała nasza Izba Pamięci, która będzie służyła kolejnym pokoleniom

Samozapłon w warsztacie samochodowym

Groźny pożar wybuchł 24 lutego w Stasinowie (gm. Radzyń Podlaski). W warsztacie samochodowym, w którym garażowanych było kilka aut, zapalił się silnik jednego z nich.

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Strażacy podczas akcji w warsztacie samochodowym

Radzyńska Komenda Państwowej Straży Pożarnej odebrała sygnał o pożarze tuż przed godz. 10. Do akcji gaśniczej wyjechały dwa zastępy z jednostki ratowniczo-gaśniczej oraz jednostki OSP z Branicy Radzyńskiej i Żabikowa.

- Kiedy strażacy dotarli na miejsce, pożar rozprzestrzeniał się wewnątrz warsztatu. Z informacji uzyskanych od właściciela wynikało, że w środku znajdują się trzy samochody osobowe oraz zdemontowane elementy wyposażenia aut, tj. fotele, elementy tapicerki - relacjonuje st. kpt. Dariusz Niedziela.

Podano dwa strumienie gaśnicze, jeden na palący się samochód osobowy, drugi na elementy rozbiórkowe i narzędzia warsztatowe zlokalizowane w pobliżu źródła ognia. Częściowo spalił się przód i wnętrze jednego samochodu osobowego oraz dach budynku (z płyt warstwowych). Całkowicie spaliła się kosiarka samojezdna oraz elementy wyposażenia aut.

- Dzięki szybkiej i skutecznej akcji gaśniczej udało się uratować mienie o znacznej wartości - podkreśla dowódca akcji.

mm

Z ŻYCIA PARAFII RADZYŃSKICH

Parafia Św. Anny
* Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w piątek o godz. 16.30.
* Nabożeństwo Gorzkich Żali w niedzielę po mszy św. o godz. 9.00.

Sanktuarium MBNP
* Droga Krzyżowa w piątki o godz. 17.00. Po zakończeniu odprawiana jest msza św. do Męki Pańskiej.
* O godz. 20. kolejne Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla dorosłych i młodzieży ze szczególnym udziałem kandydatów do bierzmowania. Wykorzystywane będą obrazy multimedialne, które mają przybliżyć rozważane treści. Tematem tegorocznych nabożeństw Drogi Krzyżowej o 20.00 będą sakramenty eucharystii oraz spowiedzi. Gorzkie Żale w niedzielę po sumie i o 17.30.

Parafia Św. Trójcy
* W każdy piątek duszpasterze zapraszają na Drogi Krzyżowe o godz. 16.00 (z udziałem dzieci i młodzieży) i o godz. 17.15 (transmisja przez internet).
* W niedzielę po mszy św. o godz. 12.15 – Gorzkie Żale (transmisja przez internet).

Jakub Hapka

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl ebc7c599dc

Strażacy: Wójt zabrał wóz bojowy. Włodarz: Trzeba go było zezłomować

POWIAT ŁUKOWSKI: Pod remizę w Woli Okrzejskiej zajechała laweta. Nie minęło kilka minut, a 33-letnia IFA była już „na pace". Rozpoczęła się jej ostatnia podróż.

Ostatecznie laweta firmy typu auto-złom zabrała IFĘ spod remizy w Woli Okrzejskiej

Krzysztof Warda
wójt gm. Krzywda
- Wybraliśmy najlepszą ofertę. Firma z Siedlec płaci 80 gr za kilogram żelaza

Piotr Lasocki
prezes OSP w Woli Okrzejskiej
- Sprzedać za 2 tys. zł, jak w ostatnich trzech latach zainwestowaliśmy w niego ok. 4 tys. zł. Własnoręcznych napraw nie liczę

„Zabrano pamiątkę historyczną jednostki. Mimo szczerych chęci zarządu OSP Wola Okrzejska by wyremontować samochód na cele rekreacyjne bądź wystawowe tak jak w innej jednostce w gminie. Nie uda się. Wójt bezwzględnie zabrał samochód!" - grzmiał opis na Facebookowi. Spór idzie o wyprodukowaną w 1988 roku IFĘ W50. To niemiecka konstrukcja.

Dwa wozy to za dużo

Wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda wyjaśnia, że w roku 2019 ochotnicy z Woli otrzymali „nowy" wóz strażacki. - Za Renault z roku 2002 trzeba było zapłacić ok. 200 tys. zł. 180 tys. zł wyłożyła gmina, resztę strażacy - mówi Krzysztof Warda. Dodaje, że ochotnicy mieli rok na podjęcie decyzji co dalej ze starą IFĄ. Pomysł był taki, żeby wóz wyrejestrować i wyremontować. Drugi mówił o tym, żeby go sprzedać. Według Wardy rok to dość czasu, żeby podjąć decyzję, bo dwóch aut jednostka utrzymywać nie może.

- Garaż jest jednostanowiskowy, a IFA stała w garażu czy stodole u prywatnych osób - mówi Warda. Cierpliwość wójta się skończyła. Zażądał od strażaków, aby w poniedziałek, 22 lutego, przyprowadzili auto pod Urząd Gminy. Ci nie mogli tego zrobić, bo wóz nieużytkowany od roku nie miał przeglądu. Ostatecznie laweta firmy typu auto-złom zabrała IFĘ spod remizy w Woli Okrzejskiej. - Wybraliśmy najlepszą ofertę. Firma z Siedlec płaci 80 gr za kilogram żelaza - mówi Krzysztof Warda. Dodaje, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży złomu pójdą na doposażenie OSP w Woli Okrzejskiej.

Prezes: Przydałby się

Według Piotra Lasockiego strażacy chcieli zatrzymać stary wóz. Po pierwsze tuż po zakupie nowego miał służyć jako zastępczy. Po drugie jeżeli nie na wyjazdy do akcji, to mógłby być świetną atrakcją. Zabytkiem. - Często w Woli są festyny. Przydałby się - mówi prezes OSP. Jego zdaniem złomowanie wozu za „małe pieniądze" było nieuzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia. - Sprzedać za 2 tys. zł, jak w ostatnich trzech latach zainwestowaliśmy w niego ok. 4 tys. zł. Własnoręcznych napraw nie liczę - mówi Lasocki. - Jeżeli sprzedawać to za minimum 5 tys. zł - dodaje.

Tłumaczy też, że w tym zakresie piłeczka była po stronie gminy jako właściciela pojazdu. Tak samo jeżeli chodzi o wyrejestrowanie w wydziale komunikacji i opłacenie ubezpieczenia (ok. 500 zł rocznie).

Lasocki twierdzi też, że gmina nie wsparła jednostki w pozyskaniu nowego sprzętu. Strażacy ze własnym zakresie i przy udziale sponsorów kupili m.in. drabinę, przecinarkę i aparaty tlenowe.

- Od wójta dostaliśmy pismo, że dostaniemy wsparcie na sprzęt ze środków ze złomowania wozu - kończy prezes Lasocki.

Łukasz Prusak

„Odpicują" sąd. Kasa od ministra Ziobro

Budynek zyska nową, utrzymaną w tonacjach bieli i szarość elewację. Co ważne „orzełek" na frontowej fasadzie znajdzie się nad napisem „Sąd Rejonowy", a nie jak to jest teraz pod. Wiele osób krytykuje obecne umiejscowienie godła

ŁUKÓW Trwają prace związane z termomodernizacją budynku Sądu Rejonowego. Całe zadanie warte jest 1,4 mln zł. Pieniądze na remont przekazało Ministerstwo Sprawiedliwości.

Budowlańcy przystąpili do pracy w grudniu. Jednak ze względu na duże mrozy roboty stanęły. Ostatnie ciepłe dni to powrót do pracy. A tej jest sporo. Aktualnie trwa docieplanie fundamentów. Finalnie cały budynek zostanie docieplony i zyska nową elewację. Niebieską zastąpi ta w odcieniach bieli i szarości. Na ścianach nie będą już „wisieć" klimatyzatory. Te znajdą się na dachu, który również zostanie odnowiony. To ważne, ponieważ izolacja w niektórych miejscach była już na tyle stara, że wilgoć pojawiała się w pomieszczeniach biurowych. Przy okazji remontu dachu ekipa poprawi kominy, naprawi czapy betonowe i wymieni kratki wentylacyjne.

Przewidziany jest również remont wszystkich schodów i wymiana daszków nad nim. Do tego obróbka blacharska i orynnowanie.

Spor zadzieje się także wokół budynku. Powstanie opaska okalająca sąd. Parking z tyłu gmachu zostanie rozbudowany. Nie zabraknie też zagospodarowania terenu. W miejsce starych, często chorych drzew, które już zostały usunięte, pojawią się nowe.

Łukasz Prusak

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl ebc7c599dc

Kilkuletni proces zakończony

Strażacy nie są winni podpalania lasów

GMINA DRELÓW: Dwóch strażaków OSP z terenu gminy Drelów, 19 lutego, zostało uniewinnionych przez radzyński sąd w sprawie umyślnego wzniecania pożarów. Trwający dwa lata proces zakończył się. Wyrok nie jest prawomocny.

Sprawa toczyła się kilka lat przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim. Radzyńska prokuratura oskarżyła braci: Leszka W. i Dariusza W. o podpalenia m.in. lasu, bel słomy i stodoły w miejscowościach na pograniczu gminy Drelów i Komarówka Podlaska. Do podpaleń doszło jesienią 2016 roku.

Kilkuletnia batalia

We wrześniu 2016 roku policja zatrzymała Leszka W. i Dariusza W., strażaków z OSP. Leszek W. przesłuchiwany w charakterze podejrzanego przyznał się, że w miejscowości Żerocin podpalił las. Opisał dokładnie, że podłożył ogień w 11 miejscach na odcinku około 1,5 kilometra. Opowiadał, że użył do tego kawałków roboczej rękawicy. Podpalał w ten sposób ściółkę co kilkanaście, kilkadziesiąt metrów. Kiedy las się zapalił, strażak uciekł. Pojechał do sklepu i pił piwo, a później, wraz z innymi druhami, pojechał gasić podpalony przez siebie las. Akcja trwała trzy godziny. Po akcji powiedział jednemu z kolegów, że to on jest podpalaczem.

Fot. SH

Pożar lasu w Żerocinie, który miał się przyczynić do ujęcia podpalaczy

Dariusz W., brat Leszka, także przyznał się do winy po zatrzymaniu w 2016 roku. Powiedział policjantom, że w 2014 roku rozmawiał z kolegami z jednostki i sugerował im, że jak będzie więcej wyjazdów, to będzie więcej pieniędzy na remonty i sprzęt. „Chłopaki przystali na moją sugestię i zaczęły się częściej pożary" - zapisał wyjaśnienia Dariusza W., przesłuchujący go policjant.

Straszeni przez policjantów

Dochodzenie rozpoczęło się 23 września 2016 roku i zostało zawieszone 28 kwietnia 2017 roku z uwagi na konieczność powołania opinii biegłego do spraw pożarnictwa. 10 maja 2018 roku prokuratura podjęła postępowanie. W oparciu o opinię biegłego zdecydowała o zmianie zarzutów skutkujących wyższą karą, bowiem dotyczyły czynu, który zagrażał mieniu o wielkiej wartości. Wtedy bracia nie przyznali się już do winy i odmówili składania wyjaśnień. W sprawie powołano aż 45 świadków.

Na rozprawie 12 marca 2019 r. obaj oskarżeni twierdzili, że w śledztwie przyznali się do winy, bo byli straszeni przez policjantów. Miano im grozić trzema miesiącami aresztu. Na tej właśnie rozprawie zeznawali policjanci, którzy przesłuchiwali braci w charakterze podejrzanych. Obaj bracia złożyli oświadczenie do protokołu, że nie mają zarzutów do tych funkcjonariuszy. Zgodnie twierdzili, że presję wywierali na nich policjanci z pionu operacyjnego.

Błażej Więcław, mecenas strażaków - Myślę, że prokuratura, gdy zapozna się z pisemnym rozstrzygnięciem będzie podejmowała decyzję o ewentualnym zaskarżeniu wyroku. Raczej należy się spodziewać ze strony prokuratury apelacji

Strażacy nie podpalali

19 lutego radzyński sąd wydał nieprawomocny wyrok w tej sprawie. Zdecydował się na uniewinnienie dwóch strażaków, od zarzucanych im czynów. Kosztami procesu obciążył Skarb Państwa. Prokuratura jeszcze nie złożyła odwołania od wyroku, najpierw będzie musiała zapoznać się z uzasadnieniem wyroku.

Jak podkreśla mecenas strażaków Błażej Więcław, wyrok w sprawie jego klientów jest słuszny.

- Myślę, że prokuratura, po zapoznaniu się z pisemnym rozstrzygnięciem, będzie podejmowała decyzję o ewentualnym zaskarżeniu wyroku. Raczej należy spodziewać się z jej strony apelacji. Dalsze decyzje będziemy podejmować w zależności od tego, jakie będą dalsze losy wyroku i od tego, co będzie w pisemnych motywach - podkreśla mecenas.

Jak dodaje, jeśli wyrok zostanie uchylony, to postępowanie będzie prowadzone od początku. - Jeśli będzie utrzymany w mocy, to wtedy w zależności od motywów rozstrzygnięcia, moi klienci podejmą decyzję, czy podejmować jakieś kroki, czy ich nie podejmować - podsumowuje Więcław.

(MC)

88-letni pan Leszek potrzebuje pomocy

Zadłużył się, żeby wyremontować spalone mieszkanie

Ogień pojawił się w kuchni, gdy mężczyzna dorzucał w piwnicy do pieca. Zaalarmowali go sąsiedzi. Ale było już za późno, bu uratować dobytek.

Pan Leszek Przybysz z Łukowa poprosił o pomoc za pośrednictwem „Wspólnoty". Mężczyzna zajmuje małe mieszkanie w domu przy ul. Jana Pawła II. 22 stycznia wybuchł tam pożar. Pan Leszek poszedł po drewno, żeby dorzucić do pieca CO.

Na kuchence zostawił patelnię i smażące się na niej jedzenie. Gorący, skwierczący tłuszcz bryznął na ścianę. Tragedia gotowa, bo ta pokryta była lakierowaną boazerią. Ogień - jak relacjonuje 88-latek - pojawił się szybko. Zaalarmowany przez sąsiadów, którzy widzieli dym z ulicy, nie zdążył wrócić do środka.

Opowiada, że mimo interwencji strażaków, niemal doszczętnie spłonęła kuchnia wraz z wyposażeniem, mały pokój i częściowo łazienka.

- Ile to było sprzątania! Zdzieranie tego spalonego - łapie się za głowę Przybysz. - Do dziś czuję spaleniznę - tłumaczy.

Starszy pan się nie poddaje. Z pomocą sąsiadów i znajomych wyremontował częściowo dom. W kuchni są już nowe ściany z płyt gipsowych, a na nich kolor. W rogu stoi stół, a pod ścianą kuchenka i szafka ze zlewozmywakiem

Starszy pan się nie poddaje. Z pomocą sąsiadów i znajomych częściowo wyremontował dom. W kuchni są już nowe ściany z płyt gipsowych, a na nich kolor. W rogu stoi stół, a pod ścianą kuchenka i szafka ze zlewozmywakiem.

Ludzie zaopatrzyli go w niektóre sprzęty, jak lodówka. - Niestety, popadłem w długi - mówi Przybysz. Wynoszą one ok. 20 tys. zł.

- 5 tys. zł to pożyczka z banku, 8 tys. zł od znajomego, 6,5 tys. zł to dług w firmie zajmującej się wykończeniami - wylicza pan Leszek.

Prace remontowe też się zatrzymały. 88-latek mówi, że przydałaby mu się szafka do kuchni, bo nie ma gdzie postawić talerzy. Marzy mu się jeszcze kabina prysznicowa.

Osoby chcące wspomóc pana Leszka mogą kontaktować się z nim telefonicznie: 604 130 270.

Łukasz Prusak

Pijany kierował ciężarówką, podjadał i popijał piwkiem

Jadący ciężarówką 42-latek miał prawie 2,5 promila alkoholu alkoholu w organizmie, a 25-latek w audi prawie 2 promile.

23 lutego przed godz. 20:00 z dyżurnym łukowskiej komendy skontaktował się anonimowy rozmówca, który powiedział, że od strony Międzyrzeca Podlaskiego jedzie ciężarówka, a jej kierowca może być pijany.

– Samochód zatrzymali policjanci z łukowskiej drogówki. Zauważyli, że kierujący autem 42-letni obcokrajowiec w trakcie jazdy jadł posiłek. Może nie byłoby w tym nic dziwnego, ale jedzenie popijał piwem. Miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Kilka minut później do dyżurnego wpłynęła informacja, że po Sulejach w gminie Łuków jeździ audi, którego kierowca może być pod wpływem alkoholu.

– Mundurowi odnaleźli stojącą na drodze opisywaną osobówkę. Autem kierował miejscowy 25-latek. Twierdził, że nie jeździł tym samochodem, ale nie potrafił logicznie wytłumaczyć, w jaki sposób jego auto znalazło się na drodze. Mundurowi nie uwierzyli w jego zapewnienia. Kolejne ustalenia utwierdziły ich w przekonaniu, że to on był kierowcą audi. Okazało się, że 25-latek miał prawie 2 promile alkoholu – opisuje Józwik.

mo

Spłonęło mieszkanie, straty 150 tys. zł

W Musiejówce w gm. Rossosz, 17 lutego, zapalił się drewniany dom kryty blachą. Spaleniu uległo ponad 30 proc. poddasza, ogień strawił kotłownię wraz z wyposażeniem. Straty oszacowano na 150 tys. zł.

Przypuszczalną przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej.

McM

eprasa.pl ebc7c599dc

Ofiary wybuchu mają poparzone odsłonięte części ciała, głównie głowy, ręce i nogi

Potężna eksplozja gazu w Podedwórzu. Kobieta i dzieci ranne

Trzy osoby, w tym dwoje dzieci, zostały poparzone w wybuchu gazu, do którego doszło w jednym z domów Podedwórzu. Budynek został poważnie uszkodzony.

Fot.Policja Parczew

Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie w Podedwórzu. Budynek został poważnie uszkodzony

Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie w Podedwórzu w pow. parczewskim. Strażacy dostali zgłoszenie, że w jednym z domów wybuchł gaz. – Wybuchł propan-butan, którym był zasilany budynek. Prawdopodobną przyczyną była nieszczelność instalacji – relacjonuje starszy kapitan Krzysztof Fila z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Na miejsce pojechali też policjanci. – W eksplozji ucierpiały trzy osoby. Kobieta oraz jej dwoje dzieci w wieku 10 i 13 lat z poważnymi obrażeniami trafili do szpitala. Siła wybuchu bardzo mocno uszkodziła budynek – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kapitan Fila wyjaśnia, że kobieta i dzieci zostali poparzeni. – To poparzenia odsłoniętych części ciała: głównie głowy, rąk i nóg. Zrobiliśmy im okłady z tzw. opatrunków hydrożelowych – wylicza Fila.

Teren zabezpieczyli policjanci. – Będziemy wyjaśniać dokładnie wszystkie okoliczności zdarzenia – zapowiada Łopacki.

Na miejscu pracowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew (siedmiu strażaków), Ochotnicza Straż Pożarna Podedwórze (sześciu ochotników), OSP Paszenki (czterech strażaków), dwie karetki pogotowia, policja i inspektor nadzoru budowlanego w Parczewie.

W eksplozji ucierpiały trzy osoby. Kobieta oraz jej dwoje dzieci w wieku 10 i 13 lat z poważnymi obrażeniami trafili do szpitala

Grzegorz Rekiel

Dwaj obywatele Ukrainy zginęli w wypadku na Glinianej

W wypadku zginęli dwaj mężczyźni w wieku 24 i 22 lat

Do tragedii doszło w nocy 27/28 lutego. Przed północą kierowca VW Passata, jadąc ul. Glinianą, od strony ul. Filaretów w kierunku ul. Nadbystrzyckiej, po wyjechaniu z zakrętu stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na prawą stronę jezdni.

- Pojazd z impetem wjechał w znak drogowy, a potem bokiem uderzył w drzewo - relacjonuje podkomisarz Anna Kamola z lubelskiej policji. Samochodem jechali dwaj młodzi obywatele Ukrainy. 24-letniego kierowcy i jego 22-letniego pasażera nie udało się uratować mimo akcji ratowniczej.

Marcin Kusyk

Koronawirus w DPS w Kalince. „W końcu dopadło i nas, ale mogło być dużo gorzej”

Ognisko koronawirusa zostało stwierdzone w Domu Pomocy Społecznej w Kalince w pow. parczewskim. Zakażonych jest 11 pensjonariuszy. Jedna osoba zmarła, ale dyrektor placówki ma wątpliwości, czy w tym przypadku do zgonu przyczyniło się zakażenie. Covid-19 zdiagnozowano też u 14 pracowników, część osób już wyzdrowiała.

Fot.Andrzej Dejneka

Andrzej Kośmider, dyrektor DPS w Kalince: **W końcu dopadło i nas. Nasi pracownicy potraktowali sprawę bardzo poważnie, staraliśmy się przestrzegać reżimu sanitarnego. Na szczęście prawie wszyscy mieszkańcy przyjęli pierwszą dawkę szczepionki. Myślę, że uchroniło nas to przed katastrofą.**

Regularnie podawaliśmy pensjonariuszom posiłki zawierające warzywa i owoce, żeby wzmocnić ich odporność, a także witaminę D i witaminę C – wylicza Andrzej Kośmider, dyrektor DPS w Kalince

Koronawirusa stwierdzono w placówce po tym, jak dyrekcja zleciła przeprowadzenie badań przesiewowych.

– W końcu dopadło i nas. Zacząłem się nawet trochę przechwalać, że sobie poradziliśmy z epidemią, choć była to bardziej zasługa pracowników, niż moja. Potraktowali sprawę bardzo poważnie, starali się przestrzegać reżimu sanitarnego. Regularnie podawaliśmy pensjonariuszom posiłki zawierające warzywa i owoce, żeby wzmocnić ich odporność, a także witaminy D i C – wylicza Andrzej Kośmider, dyrektor DPS w Kalince.

Z Covid-19 trudno wygrać

Wirusa potwierdzono u 11 spośród 93 pensjonariuszy, a także u 14 spośród 48 pracowników. – Zakażone osoby na ogół czują się dobrze, ale kilka trafiło do szpitala. Jedna osoba zmarła, ale miała liczne choroby i trudno powiedzieć, na ile zakażenie przyczyniło się do zgonu – relacjonował w ubiegłym tygodniu Andrzej Kośmider.

Zakażone osoby zostały oddzielone od pozostałych mieszkańców. Dyrekcja wydzieliła w placówce „specjalną strefę”. W piątek Kośmider relacjonował, że sytuacja w DPS się stabilizuje.

– Pracownicy pomału wracają do pracy, pięć osób jest już ozdrowieńcami. Wśród mieszkańców nie mamy nowych zakażeń, po weekendzie prawdopodobnie zwolnimy ich z izolacji – zapowiedział Kośmider.

Szczepionki zadziałały

Zdaniem władz placówki sytuacja mogła być znacznie gorsza. Na szczęście prawie wszyscy mieszkańcy przyjęli pierwszą dawkę szczepionki.

– Myślę, że uchroniło nas to przed katastrofą, bo 11 zakażonych osób spośród 93, jakie u nas mieszkają, to niewiele. Wszystko wskazuje na to, że zadziałała „częściowa odporność”, jaka występuje po przyjęciu jednej dawki – uważa Kośmider.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

eprasa.pl ebc7c599dc

Andrzej Adamczyk zapowiadał, że odcinek S19 między Lublin i Lubartowem może być przejezdny już w 2023 roku

Niedługo ruszy budowa ekspresówki między Lublinem i Lubartowem. „Był Kazimierz Wielki, będzie Andrzej Adamczyk”

Marszałek porównujący ministra infrastruktury do Kazimierza Wielkiego, wiceminister finansów przekonujący, że ekspresówka będzie budowana, bo zabrano pieniądze mafiom vatowskim oraz sekretarz stanu broniący Daniela Obajtka na stacji Orlenu. Tak wyglądała uroczystość podpisania umowy na budowę odcinka S19 między Lublinem i Lubartowem.

„Nikt nie wierzył, że to jest możliwe”

W miniony piątek, 26 lutego, przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz wykonawcy zadania - firmy Mota Engil, podpisali umowę na zaprojektowanie i wybudowanie około 30-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej między Lubartowem i Lublinem, wraz z obwodnicą Niemiec. Uroczystość odbyła się w Niemcach, na parkingu obok stacji paliw.

- To bardzo ważne wydarzenie dla Ziemi Lubelskiej - podkreślił Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury. - Kilka miesięcy temu zapowiadaliśmy to wydarzenie niedaleko stąd, w Niemcach. Nikt nie wierzył, że to jest możliwe. Uśmiechano się, mówiono, że minister opowiada takie historie, ale za chwilę wszyscy o tym zapomną. Nie, nie zapomnieliśmy. Dziś Lubelszczyzna jest jednym wielkim placem budowy - dodał.

Szef Ministerstwa Infrastruktury przekonywał, że planowana budowa ekspresówki od Lublina przez Niemce do Lubartowa, to zasługa rządzących z partii Prawo i Sprawiedliwość.

- To działalność polskiego rządu, działalność PiS-u i Zjednoczonej Prawicy - mówił. - Tej inwestycji by nie było, gdyby nie decyzja rządu pana premiera Mateusza Morawieckiego, a wcześniej Beaty Szydło. Dzięki bardzo odważnym decyzjom premiera Morawieckiego kolejne limity finansowe pozwalają realizować kolejne odcinki tej drogi (Via Carpatia - przyp. red.) - podkreślił.

Andrzej Adamczyk zapowiadał, że odcinek S19 między Lublin i Lubartowem może być przejezdny już w 2023 roku, a ostatecznie oddany do użytku pod koniec 2024 roku.

Andrzej Adamczyk jak król

Na odważne porównanie w swoim przemówieniu zdecydował się marszałek województwa lubelskiego.

Jeszcze kilka lat temu nie bardzo wierzyłem, że mogę dożyć takich czasów, gdzie droga z Rzeszowa do Kraśnika i do Lublina jest budowana w całości... - mówił Jarosław Stawiarski, po czym dodał: - Był Kazimierz Wielki, będzie Andrzej Adamczyk.

To z uszczelnienia VAT-u, twierdzi wiceminister

W uroczystości udział wziął także Piotr Patkowski, wiceminister finansów.

- Gdyby dziś w jednym zdaniu streścić, czym jest zrównoważony rozwój w rozumieniu rządu PiS, to można to opisać tak: to sytuacja, w której pieniądze z podatków VAT nie trafiają do mafii paliwowych, ale trafiają na projekty infrastrukturalne, także realizowane w przepięknej Polsce Wschodniej - powiedział młody polityk.

Na Orlenie bronili szefa Orlenu

Kilka dni temu w mediach ujawniono tzw. „taśmy Obajtka”, na których ma być nagrany Daniel Obajtek, szef PKN Orlen. Zdaniem dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, którzy ujawnili nagrania, szef koncernu paliwowego w przeszłości miał naruszyć prawo, jeszcze gdy był wójtem gminy Pcim.

- Znajdujemy się przy stacji Orlen, stacji polskiego koncernu. Chcę nawiązać do sytuacji, która w ostatnich godzinach dzieje się w mediach polskojęzycznych, w których to PKN Orlen i prezes Daniel Obajtek jest atakowany. W polskim interesie narodowym jest tak samo budowa Via Carpatii, jak i budowanie silnego podmiotu naftowego, energetycznego. Dlatego z taką zaciekłością Via Carpatia , kiedyś przez polityków Platformy Obywatelskiej była atakowana w Parlamencie Europejskim, a dziś atakowany jest PKN Orlen - bronił prezesa Orlenu Rafał Weber, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

Ponad osiemset milionów

To nie koniec inwestycji GDDKiA w regionie w najbliższym czasie.

- Panie ministrze: deklaruję, że w tym roku zrobimy wszystko, by oddać do użytku odcinki od Lublina w kierunku Rzeszowa do Lasów Janowskich, umożliwić kierowcom przejezdność - meldował w piątek Mirosław Czech, szef lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - W tym roku także będziemy chcieli pochwalić się i zrealizować pewne przedsięwzięcie, które pomoże zrealizować zadanie od granicy z województwem mazowieckim w kierunku Kocka i obwodnicy Woli Skromowskiej, a w konsekwencji do Lubartowa - dodawał.

Jak podaje GDDKiA do przetargu wpłynęło 12 ofert. Wygrała oferta firmy Mota-Engil Central Europe. Umowa o wartości 835,66 mln zł obejmuje zaprojektowanie, uzyskanie niezbędnych decyzji i budowę ok. 23-kilometrowego odcinka dwujezdniowej drogi ekspresowej od węzła Lubartów Północ do węzła Lublin Rudnik, z rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa.

Wykonawca ma 36 miesięcy na realizację inwestycji, do czasu robót nie wlicza się okresów zimowych od 16 grudnia do 15 marca. Rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest w 2022 roku, natomiast zakończenie robót pod koniec 2024 roku.

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA WWW.LUBLIN24.PL

Dominik Smagała

Wilczur zagryzł małego szczeniaczka na oczach dzieci

Fot.facebook

Duży, czarny pies szedł ze swoim właścicielem bez smyczy i kagańca. Nagle rzucił się na małego pieska, który był trzymany na smyczy przez sześcioletnie dzieci, w towarzystwie innych dzieci. Zdjęcie zrobione, gdy mężczyzna odchodzi z psem

BIAŁA PODLASKA:

Agresywny wilczur bez szczepienia przeciw wściekliźnie zagryzł małego szczeniaczka należącego do mieszkanki Białej Podlaskiej. Teraz właścicielowi może grozić ograniczenie wolności lub spora kara finansowa.

O sytuacji poinformowała w ubiegłym tygodniu właścicielka szczeniaczka na profilu facebookowym. Z jej relacji wynikało, że w sobotę 20 lutego duży, czarny pies szedł ze swoim właścicielem bez smyczy i kagańca. Nagle rzucił się na małego pieska, który był trzymany na smyczy przez sześcioletnie dzieci, w towarzystwie innych dzieci na prywatnej posesji. Szczeniaczek nie był agresywny. Jak tłumaczyła, był to „dosłownie moment, a dzieci przeżyły dramat”.Właściciel wilczura, jak wynika z relacji bialczanki, nie odciągnął swego psa i nie zatrzymał się. Bez żadnej reakcji poszedł w swoją stronę. Sprawą zajęli się policjanci Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. Udało się im dojść, kim jest właściciel agresywnego wilczura.

- Dzielnicowi ustalili, że pies w typie owczarka niemieckiego należy do mieszkańca gminy Biała Podlaska. Mundurowi ustalili również, że zwierzę, nie posiada aktualnego szczepienia przeciwko wściekliźnie - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy KMP w Białej Podlaskiej. Opiekujący się czworonogiem 37-latek został przesłuchany 23 lutego.

- Nie potrafił jednak w żaden sposób wyjaśnić powodów swojego zachowania w chwili zdarzenia - wyjaśnia rzecznik policji.

Czyn 37-latka podlega pod Kodeks wykroczeń. Zarzucono mu niezachowanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, poniesie również konsekwencje za brak ważnego szczepienia psa. Grozi mu kara ograniczenia wolności, grzywny do tysiąca złotych albo nagana.

Maciej Maciejuk

Hiszpanie wybudują podbialski odcinek A2

Fragment autostrady pomiędzy rejonem miejscowości Swory a węzłem Biała Podlaska prawdopodobnie zaprojektuje i wybuduje firma POLAQUA. Za wykonanie tego zadania zażyczyła sobie ok. 468 mln zł.

Fot.GDDKiA

Fragment autostrady pomiędzy Sworami a węzłem Biała Podlaska (w Ciciborze)

Kilka dni temu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła, że w przetargu na budowę trzeciego z czterech odcinków A2 pomiędzy Siedlcami a Białą Podlaską wybrano właśnie przedsiębiorstwo budowlane z siedzibą w powiecie piaseczyńskim POLAQUA, które należy do hiszpańskiej grupy ACS, globalnego lidera wśród firm budowlanych i inżynieryjnych.

Oferta firmy POLAQUA za 467,66 mln zł została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na zaprojektowanie i budowę tego odcinka A2 pomiędzy Sworami a węzłem Biała Podlaska. Wpłynęło osiem ofert. Na realizację tego fragmentu inwestycji GDDKiA przewidywała wcześniej kwotę 628 mln zł.

- Zadaniem wykonawcy będzie przygotowanie projektu budowlanego, uzyskanie niezbędnych decyzji, a następnie budowa około 14 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa ruchu – informuje GDDKiA.

Zaznacza, iż ponadto powstaną drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Wykonawca na etapie przygotowania dokumentacji projektowej określi rodzaj nawierzchni - betonowa lub bitumiczna.

O ile postępowanie przetargowe nie będzie zaskarżone, z wybraną firmą zostanie podpisana umowa.

(Pim)

Bialska Onkologia już przyjmuje

Od 1 marca w nowym budynku bialskiego szpitala rozpoczęła funkcjonowanie poradnia onkologiczna, poradnia hematologiczna oraz chemioterapia jednego dnia. Jest tam też punkt szczepień przeciwko Covid-19.

Do Bialskiej Onkologii został zakupiony za ok. 8 mln zł m. in. rezonans magnetyczny. Szpital planuje zatrudnienie kolejnych lekarzy specjalistów w zakresie onkologii i hematologii oraz lekarzy gotowych rozpocząć specjalizację w tych dziedzinach.

(Pim)

eprasa.pl ebc7c599dc

25 razy w Jaka to melodia

Naukowiec zakręcony na punkcie muzyki

Odgadywał melodie gdy program prowadzili Robert Janowski, Norbi i ostatnio Rafał Brzozowski. W najbliższą niedziele wystąpi w finale miesiąca. I będzie to już 25 występ Kamila Żebrackiego w programie „Jaka to melodia".

39250 tys. zł tyle wygrał w 3 lutowych odcinkach mieszkaniec Nowodworu pod Lubartowem. Teraz ma szanse na wygranie 80 tys. zł w Finale Miesiąca.

Kamil Żebracki (34 lata) pochodzi z Jasła na Podkarpaciu. Od 6 lat z żoną mieszkają w Nowodworze pod Lubartowem. Z wykształcenia jest biotechnologiem i pracuje jako nauczyciel akademicki w Katedrze Genetyki i Mikrobiologii Wydziału Biologii i Biotechnologii UMCS w Lublinie.

- Mamy finalistę miesiąca, nie wiem, czy ktoś Cie pobije. Pierwsze miejsce murowane! - Nie zdarza się to często, wręcz rzadko, żeby wygrać trzy odcinki z rzędu! - To jest niesamowita sytuacja, trzeba pokonać naprawdę świetnych zawodników! - emocjonuje się showman Rafał Brzozowski gospodarz programu „Jaka to melodia" w jednym z ostatnich odcinków programu.

Kamil Żebracki po zaledwie kilku taktach, a często już po jednej nucie odgaduje ..."jaka to melodia". Bezbłędnie rozpoznaje tytuły wszystkich utworów wygrywając kolejne muzyczne potyczki. Rywali zostawia daleko w tyle. Ostatnio nie opuszcza go dobra passa. Zwyciężył trzy kolejne odcinki programu zapewniając sobie miejsce w finale miesiąca. 7 marca o godz. 16.05 powalczy w stacji TVP1 o tytuł najlepszego gracza lutego. Do wygrania jest 80 tys złotych i co istotne - przepustka do gry w Finale Roku. I będzie to już jego 25 występ w tym programie.

- Marzeniem każdego kto występuje w tym programie jest wygrać Finał Roku! Może kiedyś mi się to uda! - ma nadzieję wybitny zawodnik.

W duszy grała mi muzyka...

Pierwszy raz wystąpił w programie w 2009 roku. Teleturniej prowadził wówczas Robert Janowski.

- Pamiętam jak programem fascynowali się moi rodzie i oglądali go moi dziadkowie - wspomina finalista popularnego show. - Jako nastolatek sam dla siebie zacząłem tworzyć notatki, i zapisywać tytuły utworów granych i śpiewanych w programie. Na początku nie pod kątem występu, tylko na własny użytek. Już wtedy w duszy grała mi muzyka. Chodziłem do liceum i równolegle uczyłem się gry na instrumentach w szkole muzycznej.

W Jaśle, skąd pochodzi, ukończył dwa stopnie szkoły muzycznej (instrumenty: trąbka i saksohorn tenorowy). Po latach przerwy powrócił do grania. - Pewnego dnia otrzymałem od mojej Ani w prezencie trąbkę i nie miałem wyjścia ! - śmieje się.

To dzięki muzycznej pasji ma doskonały słuch i wyczucie rytmu.

- W naszym domu, w samochodzie ciągle musi grać radio. Jeśli nie znam jakiejś piosenki to automatycznie zapisuje jej tytuł i staram się nauczyć. To już jest takie „skrzywienie zawodowe" można powiedzieć - uważa.

Początki nie były łatwe. Był już na studiach jak w jednym z odcinków programu ogłosili, że jest casting do programu w Lublinie. Był 2008 rok.

- Za pierwszym razem mi się nie powiodło, myślę, że sparaliżowała mnie trema. Rok później bogatszy o doświadczenia z pierwszego castingu, poradziłem sobie ze stresem i wywarłem pozytywne wrażenie na komisji - wspomina.

Eliminacje do programu „Jaka to melodia" składają się z dwóch etapów. Komisja sprawdza zawodników testując ich wiedzę i zdolność rozpoznawania utworów. Aby dostać szansę na występ w programie trzeba też opowiedzieć o sobie i swoich pasjach w interesujący sposób.

Nasz Pan doktor genetyk

- Kamil to doktor biotechnologii z Nowodworu. W wolnych chwilach lubi grać w planszówki. Interesuje się również sportem - przedstawia zawodnika Rafał Brzozowski na antenie telewizyjnej „Jedynki".

Pozamuzyczne zainteresowania wirtuoza dźwięków można mnożyć. Tenis stołowy, tenis ziemny, siatkówka, piłka nożna. Escape room`y. Produkcja domowych alkoholi - głównie wina i cydru. - I co wieczór obowiązkowo dobra książka „do poduszki" z domowej biblioteczki! - co podkreśla.

W czasie 12 lat Kamil Żebracki wystąpił aż w 24 odcinkach programu. W tym czasie zmieniali się gospodarze programu „Jaka to melodia".

- Robert Janowski to niewątpliwie jedna z ikon współczesnej telewizji i świetny wokalista. Zastąpił go Norbi, który przez rok prowadził „melodię". Od 2019 roku gospodarzem programu jest Rafał Brzozowski - również bardzo dobry wokalista i konferansjer - uważa finalista show.

W każdym z odcinków pojawia się plejada gwiazd polskiej i zagranicznej sceny muzycznej. - Można poznać znane osoby ze świata show biznesu, a stojąc w świetle reflektorów samemu poczuć się jak gwiazda - podkreśla. - Miałem przyjemność poznać m.in.: Marylę Rodowicz, Daniela Olbrychskiego, Halinę Frąckowiak, GolecuOrkiestra, Agustina Egurrola, Małgorzatę Ostrowską i wielu wielu innych celebrytów, których nie wymieniłem.

Robert Janowski na ekranach telewizorów gościł w latach 1997-2018 jako prowadzący. Po tym, jak rozstał się z programem, nowym gospodarzem został Norbi. Na zdjęciu z Kamilem i Anią Żebrackimi

Ekspert od każdej melodii

W odcinkach wyemitowanych 12, 15 i 16 lutego Kamil szedł jak burza. Trzykrotnie zagrał w finale odcinka o 10 tys. złotych i usłyszał fanfary. Po jednej nutce odgadł m.in. Black Velvet Alannah Myles, „Chodź pomaluj mój świat" grupy 2 plus 1. Jako jedyny uczestnik programu znał nowy utwór Rafała Brzozowskiego z 2020 roku pt. „Gentelman" napisany specjalnie na festiwal opolski. Błyskawicznie wcisnął przycisk wykazując się znajomością utworów George`a Michael`a. Na pytanie prowadzącego, czy to był strzał.? Odpowiedział : „Poleciałem w najpopularniejszy utwór". Nie pomylił się ani razu!

W kolejnej rundzie przelicytował przeciwnika. W kategorii „Mężczyzna - polski przebój" usłyszał tylko 3 nuty i już wiedział, że to piosenka „Jak minął dzień" Krzysztofa Krawczyka.

- On jest niesamowity to jest To! - mówił Brzozowski. To jest hit! Naprawdę jest dobry! Aleś Ty mi Chopie zaimponował, o jejku ....

- Wygrana 3 kolejnych odcinków zdarzyła mi się drugi raz w życiu, wcześniej podobny fart miałem w 2012 roku. A bywało też tak, że wyjeżdżałem po drugiej rundzie z 200 złotymi w kieszeni. Łącznie wystąpiłem w 19 odcinkach rejsowych i 5 odcinkach specjalnych, czyli finałach miesiąca i kwartału. 7 marca będzie mój czwarty występ w Finale Miesiąca i 25 występ w programie „Jaka to melodia" ! - podlicza.

PO „JEDNEJ NUTCE"

Na sukces, według finalisty teleturnieju, składają się w głównej mierze słuch muzyczny i długie godziny nauki. Wygrywają uczestnicy wykazujący się znajomością dźwięków, tytułów piosenek i refleksem. Przydaje się też szczypta szczęścia. - Na ekranie mamy podane kategorie. Zdarzają się tzw. „one-hit wonder" tj. „artyści jednego przeboju", którzy wylansowali jeden znany utwór. Widząc na tablicy taki zespół czy wykonawcę to właściwie „w ciemno", nie wsłuchując się w muzykę, można naciskać przycisk. Jeśli do odgadnięcia trafi się utwór wykonawców, którzy mają bardzo dużo przebojów, to jest trudniej, ale i w tym wypadku udaje się odgadnąć tytuł utworu po przysłowiowej „jednej nutce", jeśli zawodnik ma wiedzę, słuch muzyczny i trochę szczęścia - mówi.

Przed występem zaczyna się gorączkowe „słuchanie".

- Przed samym udziałem w programie zdecydowanie zwiększam częstotliwość przygotowań. Opierają się one na wielokrotnym odsłuchiwaniu utworów, które pojawiły się w programie, zapoznawaniem się z historią i tekstami piosenek, co może pomóc w odgadywaniu zagadek w 3. rundzie oraz na nauce nowych piosenek, które potencjalnie mogą pojawić się w programie. Teraz przed finałem miesiąca również się przygotowuję. I są to intensywne przygotowania - codziennie po pracy, często do późnych godzin nocnych - zdradza.

Blisko 5 tys. piosenek w bazie

- W swojej bazie mam ponad 4700 utworów, które pojawiły się w programie, i ta baza jest stale powiększana. Jednak piosenek znam zdecydowanie więcej, bo staram się być na bieżąco z nowościami muzycznymi, śledzić wszelkiego rodzaju listy przebojów i podsumowania lat. Interesuję się dodatkowo piosenkami, które pojawiają się w również w innych programach muzycznych. Dzięki temu udało mi się nawet wygrać jeden z finałów. W „Tańcu z gwiazdami" pojawił się kiedyś motyw muzyczny z filmu „Łowca jeleni" i kilka lat później w finale „Jaka to melodia?" miałem do rozpoznania właśnie ten utwór. Ponieważ go znałem, jak i pozostałe utwory, to odgadłem całą finałową siódemkę - wspomina.

Kamil Żebracki z Haliną Frąckowiak - archiwum prywatne

Wokalista Rafał Brzozowski to według finalisty „Jaka to melodia" bardzo dobry konferansjer

- Małgorzata Ostrowska to była wokalistka zespołu Lombard i jedna z moich ulubionych piosenkarek rockowych. Byłem na kilku koncertach z jej udziałem m.in. na widowisku „Symphonica". Bardzo lubię jej charakterystyczną, mocną barwę głosu, a spotkać ją na żywo w programie „Jaka to melodia?", porozmawiać i zrobić sobie wspólne zdjęcie, to była nie lada gratka! - mówi Kamil Żebracki. Na zdjęciu z ukochaną żoną Anią i rockową idolką

Żona Ania - inspiracja, natchnienie, muza

Annę z domu Oniszczuk z Nowodworu, poznał studiując w Lublinie.

- Studiowałem biotechnologię, Ania biologię i mieliśmy niektóre zajęcia wspólnie. Poznaliśmy się na jednych z takich zajęć, a mianowicie na laboratoriach z chemii nieorganicznej i przyznam szczerze - była to miłość od pierwszego wejrzenia! Można powiedzieć, że od razu poczuliśmy do siebie chemię ! - przyznaje.

Po każdym wygranym finale przesyła ukochanej żonie pozdrowienia. Podkreśla, że nie poradziłby sobie bez jej nieocenionej pomocy i wsparcia.

- Udało mi się „zaszczepić" Anię miłością do programu. Najpierw pojechała ze mną jako osoba towarzysząca, potem też złapała bakcyla i zaczęła sama występować. Muszę się pochwalić, że moja Ania odniosła nawet większy sukces niż ja do tej pory. W 2018 roku w jednym z finałów wygrała główną nagrodę, czyli samochód osobowy. Także śmiało można powiedzieć, że wytrenowałem „melodiową" mistrzynię - śmieje się bohater teleturnieju.

Magdalena Sych

eprasa.pl ebc7c599dc

Łukowianie chętnie fotografowali się z EKIPĄ

Babcia z wnuczką i ich „Nowy dom”

Ekipa odpicowała mieszkanie w pięć dni

Artur Witkowski, szef Ekipy remontowej podczas nagrania

Na zdjęciu z Maciejem Pertkiewiczem Monika Siwiak z Łukowa i jej syn Bartek

Ogromne poruszenie w Łukowie wywołała informacja, że na parkingu przed Szkołą Podstawową nr 4 pojawił się czerwony bus z logo programu „Nasz Nowy Dom”.

Była środa, 24 lutego, kiedy w redakcji zaczęły urywać się telefony, a na komunikator internetowy spływać zdjęcia od zaciekawionych łukowian. - Ekipa „Nasz nowy dom w Łukowie” - informowali Czytelnicy. Jako pierwszy informację o przyjeździe ekipy opublikował portal Łuków24.pl. Ta rozniosła się lotem błyskawicy. Post na Facebook udostępniono aż 60 razy. Przeczytało go ponad 20 tys. internautów.

Dla babci i jej wnuczki

Remont zaczyna się w środę wieczorem. Ekipa przystępuje do prac porządkowych i rozbiórkowych.

W czwartek od rana pod blokiem na os. Chącińskiego 7 poza budowlańcami kręci się także ekipa telewizyjna: kamerzyści, dźwiękowcy, oświetleniowcy i realizator. Właśnie ruszają zdjęcia, jak to mówią filmowcy - „setki”. Artur Witkowski - szef ekipy opowiada o postępie prac, logistyce i wyzwaniach. Witkowski narzeka trochę na ciasnotę i na to, że jego ludzie musieli dźwigać płyty gipsowe na górę.

Wiemy, że remontowane jest ok. 40-metrowe mieszkanie na trzecim piętrze. Zamieszkać ma w nim babcia z wnuczką, które do tej pory zajmowały wynajmowany w tym samym bloku lokal.

Kulis prac ekipy remontowej zdradzać nie możemy. Wejść do środka odnawianego mieszkania także nie. Nie możemy zdradzić również personaliów bohaterek programu.

Remontowane jest mieszkanie na trzecim piętrze w bloku nr 7 na os. Chącińskiego w Łukowie

Anna Paciorek z Maciejem Pertkiewiczem

Maciej Pertkiewicz
architekt pracujący na planie
W Łukowie mamy do czynienia z nietypowym remontem, bo ekipa pracuje w mieszkaniu. Nie można przerabiać dowolnie instalacji, czy przesuwać ścian

„Pięć dni i nas nie ma”

Maciej Pertkiewicz, architekt pracujący na planie, zdradza, że najlepsze w tej pracy jest pomaganie innym.

- Mimo że ta praca wymaga poświęcenia i wysiłku, jeździmy w najdalsze zakątki kraju - mówi pan Maciej. Dodaje, że w Łukowie mamy do czynienia z nietypowym remontem, bo ekipa pracuje w mieszkaniu. To powoduje ograniczenia. - Nie można przerabiać dowolnie instalacji, czy przesuwać ścian. Jesteśmy także uciążliwi dla sąsiadów. Choć tu spotykamy się z ogromną wyrozumiałością i sympatią - mówi. - Lepiej jak taki remont potrwa pięć dni i nas nie ma, niż np. dwa miesiące - dodaje.

Artur Witkowski opowiada, że prace wre od samego rana. - Jeżeli np. wieszamy profile, to każdy pracownik ma swoją wiertarkę i wkrętarkę. Robimy pomieszczenie za pomieszczeniem. Pracuje z nami dwóch elektryków. W sumie w tym remoncie bierze udział 15 osób - zdradza szef ekipy. Śmieje się, że w powiecie łukowskim ekipie pracuje się bardzo przyjemnie, ponieważ poprzednia realizacja także była na naszym terenie. Dosłownie tydzień wcześniej ekipa zakończyła remont w Woli Burzeckiej koło Wojcieszkowa.

Fotki z „Ekipą”

Ekipa Polsatu mogła czuć się w Łukowie jak w domu. Ich obecność spotkała się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. Wielu chciało mieć zdjęcie z twórcami. Czytelnicy podzielili się fotkami ze Wspólnotą.

Emisja w kwietniu

Gdy wiertarki i młotki już ucichną, na plan wkraczają dekoratorzy. Te prace trwały niemal całą sobotę. Wszystko po to, aby w niedzielę można było nagrać „wielki finał”. Prowadząca Katarzyna Dowbor pokazała bohaterom babci i jej wnuczce efekt prac ekipy. Czy były łzy wzruszenia i jaką historię opowiedzą nam twórcy programu, dowiemy się już 22 kwietnia o godz. 20.05 w Polsacie. - Zapraszamy na emisję - kończy Maciej Pertkiewicz.

Łukasz Prusak

Kamil Klink z Arturem Witkowskim

eprasa.pl ebc7c599dc

Nagle przyszła gorączka, ale to nie była angina.

Diagnoza: białaczka

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: U Kuby Rusina z Nowego Stręczyna, w gminie Cyców, lekarze zdiagnozowali białaczkę. Ruszyła zbiórka na leczenie 12-latka. Swoje pamiątki przekaże na licytację m.in. Karol Zawrotniak - lider zespołu Defis.

Kuba Rusin w listopadzie skończył 12 lat. We wrześniu 2020 roku lekarze zdiagnozowali u niego ostrą białaczkę limfoblastyczną. Rozpoczęto pierwszy cykl chemioterapii, która niestety przyniosła ze sobą również wiele efektów ubocznych. Przed Kubą drugi cykl.

Zaczęło się od gorączki

- Pandemia sprawiła, że poprzedni rok był dla wszystkich wyjątkowo ciężki, dla nas był to rok najcięższy ze względu na to co spotkało naszego syna. 3 września Kuba dostał bardzo wysokiej gorączki, której nie mogliśmy zbić żadnymi lekami przeciwgorączkowymi. Kolejne dni były coraz gorsze, doszedł ból całego ciała, senność i apatia. Nie chcieliśmy dłużej czekać i natychmiast pojechałam z Kubą na pogotowie. Tam po badaniu przepisano mu antybiotyk na anginę. Niestety, leczenie wciąż nie przynosiło poprawy, a stan Kuby dalej się pogarszał. Kiedy po czterech dniach doszły problemy z oddychaniem, lekarz skierował nas na morfologię - mówi Elżbieta Rusin, mama 12-latka.

Wieczorem tego samego dnia lekarz zadzwonił do niej z informacją, że mają natychmiast jechać z Kubą do szpitala do Lublina, po drodze zabierając wyniki morfologii.

- Kiedy przekroczyliśmy drzwi szpitala nie sądziłam, że Szpitalny Oddział Hematologii i Transplantologii Dziecięcej stanie się naszym domem na długie miesiące. Nasz dotychczasowy świat legł w gruzach. Otrzymaliśmy od lekarzy najgorszą z możliwych informacji. Diagnoza: ostra białaczka limfoblastyczna. Przeżyliśmy wtedy ogromny szok. Wiadomość, że nasze dziecko jest śmiertelnie chore, to ból, którego nie da się w żaden sposób opisać. Kuba był w bardzo złym stanie, nie miał siły samodzielnie stać, potrzebował naszej pomocy przy każdej czynności. Po przyjęciu na oddział lekarze natychmiast rozpoczęli jego leczenie. Wyniki były tak złe, że Kuba dostał bardzo silną chemię, leczony był też sterydami czy innymi ciężkimi lekami - opowiada.

Skutki uboczne chemioterapii

Od momentu przyjazdu do szpitala Kuba przez półtora miesiąca leżał w łóżku. Nie miał siły się podnieść, czy wstać, nie mówiąc o chodzeniu.

- Byłam z nim tam cały czas do końca grudnia, później przez kolejne dni przebywał z nim jego tata Jerzy. To niewyobrażalny ból widzieć swoje cierpiące dziecko. Jego łzy, smutek i nieustanny ból rozdzierają nasze serca - dodaje.

Niestety, dwutygodniowa chemioterapia wywołała u Kuby wiele licznych skutków ubocznych. Pojawiły się wymioty krwawne, wrzody na żołądku i jelicie, ostre zapalenie trzustki, zapalenie pęcherzyka żółciowego, niedoczynność tarczycy, czy toksyczna choroba wątroby. Zazwyczaj po zakończeniu leczenia pierwszą chemioterapią lekarze robią trzytygodniową przerwę, by organizm pacjenta się odbudował. Niestety, u Kuby mimo że od końca pierwszego cyklu chemioterapii minęło już trzy tygodnie, to wyniki są wciąż bardzo złe i lekarze wstrzymują podanie kolejnej dawki chemioterapii. Cały czas przyjmuje pozostałe leki, które mają zwalczyć skutki uboczne.

Niestety, dwutygodniowa chemioterapia wywołała u Kuby wiele licznych skutków ubocznych. Pojawiły się wymioty krwawne, wrzody na żołądku i jelicie, ostre zapalenie trzustki, zapalenie pęcherzyka żółciowego, niedoczynność tarczycy, czy toksyczna choroba wątroby

Leczenie skutków ubocznych chemioterapii, zakup środków higienicznych, suplementacja, zdrowa dieta czy chociażby zakwaterowanie jednego z rodziców w szpitalu podczas pobytu dziecka to bardzo wysokie koszty. - Niestety, choroba pochłania nasze oszczędności, a my chcemy być przygotowani także na ewentualne leczenie poza protokołem. To początek nie tylko naszej walki o życie Kuby, ale i początek wydatków, które wiążą się z jego leczeniem. My przecież pragniemy zapewnić naszemu synowi jak najlepszą opiekę medyczną, by z pomocą naszą i lekarzy pokonał chorobę - dodają rodzice.

- Po kilkunastodniowej przepustce Kuba wrócił na oddział, by lekarze mogli kontynuować leczenie. My wracamy tam razem z nim. Wierzymy, że nasz syn wygra tę nierówną walkę! My będziemy Go wspierać jak najlepiej potrafimy - kończy mama 12-latka.

mp

Każdy może przeznaczyć 1% na walkę Kuby Rusina z chorobą

JAK POMÓC?

Wystarczy wejść na stronę i wykonać przelew.

Więcej informacji można uzyskać na www.ipoprostupomagam.pl/kuba-walczy-z-bialaczka.

ROZMOWA Z Karolem Zawrotniakiem, liderem zespołu Defis

Postaram się o sporą liczbę podarunków

Jak to się stało, że zaangażowałeś się w akcje pomocy Kubie?

- Kilka dni temu zadzwoniła do mnie siostra z informacją, że ktoś chce się ze mną skontaktować. Pewna pani chciała, bym nagrał filmik dla Kuby, który lubi moje piosenki. Szybko sprawdziłem portal społecznościowy i spełniłem prośbę. Traf chciał, że następnego dnia spotkaliśmy się w sklepie. Podziękowała mi i opowiedziała historię 12-latka. Postanowiłem zaangażować się w pomoc. To chłopiec z moich okolic. Z tego co wiem, filmik wywołał wielkie emocje u mamy i Kuby. Jeżeli w taki sposób mogę pomóc, zrobię to bez wahania. Nie zastanawiałem się długo. Kilkukrotnie pomagałem, angażowałem się w akcję. Kiedyś byłem na onkologii dziecięcej. Dało mi to dużo do myślenia. Nie wiemy, jak będzie wyglądała nasza przyszłość. Nikomu tego nie życzę, ale może być tak, że ktoś z naszych bliskich będzie potrzebować pomocy.

- Nie zamykajmy się na drugiego człowieka. Wspierajmy się. Zachęcam do pomocy Kubusiowi - mówi Karol Zawrotniak, wokalista zespołu Defis

Nie zamykajmy się na drugiego człowieka. Wspierajmy się. Zachęcam do pomocy Kubusiowi.

Jest grupa na Facebooku, na której będą odbywać się licytacje...

- Oczywiście, że będę aktywnie brał udział w wystawianiu przedmiotów. Niedługo będzie można wylicytować płyty i składanki zespołu Defis. Postaram się o sporą liczbę podarunków, by ludzie mogli „bić" się o nasze piosenki. Jeśli to ma pomóc Kubie, wchodzę w to. Poproszę również moich znajomych z branży, by wysłali swoje płyty. Chcę i muszę dorzucić cegiełkę od siebie.

Będzie coś jeszcze?

- Oczywiście, ale niech to będzie niespodzianką. Ponadto z pewnością poproszę klubowego kolegę z Błękitu Cyców, a zarazem dyrektora Velijko Nikitovicia o koszulkę Górnika Łęczna.

mp

eprasa.pl ebc7c599dc

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

Luna
Właścicielka: Anna Osiej, Cyców

Fryga
Właścicielka: Julia Ryć, Stefanów

Boni
Właściciel: Krystian Woźniak, Parczew

Fruzia
Właścicielka: Anna Kwas, Parczew

Frania
Właścicielka: Bogusia Skorupa, Pachnowola

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Karkówka w ketchupie

Anna Zdunek z Sobolewa

Składniki:
kilogram chudej karkówki, sól, pieprz, 2 średnie cebule

Marynata:
7 pełnych łyżek pikantnego ketchupu, łyżeczka sarepskiej musztardy, 2 łyżki octu – użyłam jabłkowego, łyżeczka miodu, ząbek czosnku, łyżka oleju, szczypta soli
Do ketchupu dodałam musztardę, ocet, miód, olej, sól, przeciśnięty przez praskę czosnek – dokładnie wymieszałam składniki.

Wykonanie:
Karkówkę pokroiłam w plastry ok. 2 cm. Plastry mięsa lekko rozbiłam tłuczkiem. Oprószyłam z obu stron solą i pieprzem. Na dnie naczynia żaroodpornego ułożyłam warstwę pokrojonej w kostkę cebuli. Na cebuli ułożyłam plastry mięsa. Wierzch posypałam drugą pokrojoną w kostkę cebulą. Całość zalałam marynatą. Naczynie z mięsem nakryłam pokrywką i odstawiłam na 4 godziny. Po tym czasie mięso wstawiłam do nagrzanego do 200 stopni piekarnika. Piekłam z grzałką góra dół pod przykryciem na środkowym poziomie dobre 1,5 godziny – do miękkości mięsa. Po tym czasie zdjęłam pokrywkę, piekłam jeszcze 10 minut. Gotowe danie podałam z frytkami i sałatą.

Życzenia z okazji Dnia Kobiet

Szczęścia, uśmiechu, dużo radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń i samych przyjemnych w życiu zdarzeń! Wszystkiego dobrego z okazji Dnia Kobiet!

Najlepsze życzenia dla mieszkanek wsi Grudź składa sołtys Adam Goździk.

Helenie Stanisławskiej z Krasewa z okazji imienin

W tym uroczystym dniu Twoich imienin szczere i serdeczne życzenia długich lat życia, przepełnionych zdrowiem i szczęściem, pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości, dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.

Życzenia składają koleżanki z zespołu Senior z Ulana

Kochana Babciu!

Tak wiele mnie nauczyłaś, tak wiele uśmiechu mi dałaś, na spacery ze mną chodziłaś, kiedy byłam jeszcze mała. Do snu nuciłaś piosenki, byłaś zawsze blisko mnie, więc podziękować Ci, Babciu, za to wszystko chcę. Życzę ci długich lat życia przepełnionych zdrowiem i miłością, żebyś zawsze była tak uśmiechnięta jak teraz! Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.

Babci Basi życzy wnuczka Karolina!

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia ślubne oraz życzenia publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?
► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)
Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Kochanej Babci Helenie Kutnik w dniu imienin

Twoje imię w kalendarzu, To jest Twój szczęśliwy dzień, Poczta kwiatów w korytarzu, Już za chwilę spotka Cię! Życzeń pęki weź do serca I uśmiechaj często się... Smutków niech Ci nikt nie wkręca, Dziś są imieniny Twe!
ślą wnuki i prawnuki z Łęcznej!

Dla Mai Chomickiej z okazji 1. urodzin

Do zabawy mnóstwo siły,
Żeby każdy dzień był miły.
Pełen uśmiechów i radości,
Stu urodzinowych gości.
Lalek, klocków i pluszaków,
stu prezentów,
stu buziaków.
Zdrowia, szczęścia i słodyczy
Tego Tobie dzisiaj życzą
dziadkowie Adam i Halina Saczukowie z rodziną i pradziadek Stasio

Agnieszce Ciekot, Maćkowi Maciejukowi, Monice Najdyhor i Adrianowi Kępie z okazji urodzin

Naszym koleżankom oraz kolegom z okazji urodzin życzymy zdrowia, spełnienia marzeń, zadowolenia z pracy oraz dalszych sukcesów zawodowych.
Załoga Wspólnoty

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?
Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

eprasa.pl ebc7c599dc

Rozmowa z posłem Sławomirem Skwarkiem z Prawa i Sprawiedliwość

Rolnicy protestowali pod domem posła. Skwarek: „Wycofałem skargę”

- Nie komentuję też spraw związanych z działalnością pana starosty. Między nami nie ma wojny totalnej - stwierdza parlamentarzysta z powiatu łukowskiego.

Sławomir Skwarek z PiS był jednym z parlamentarzystów PiS, którzy podpisali się pod projektem zmian w kodeksie postępowania ds. wykroczeń. Zakłada on zniesienie prawa do odmowy przyjęcia mandatu. Skwarek tłumaczy, że chodzi o usprawnienie pracy sądów

W Panie pośle, na początku naszej rozmowy przekazuję kapustę, którą rolnicy przynieśli pod pana biuro w październiku. To nie jest fizycznie tamta kapusta. Tę kupiłem w polskim sklepie. Proszę.
Sławomir Skwarek: Dziękuję panu redaktorowi. Powiem tylko, że ja w żartach przypomniałem panu o kapuście w rozmowie telefonicznej.

W Tak było. Przepraszał pan już za to, że poparł „Piątkę dla zwierząt”. Słowo to padło w wywiadzie w styczniu tego roku. Dlaczego tak późno?
Przepraszałem wcześniej w Katolickim Radiu Podlasie. Dziś jest Środa Popielcowa. Posypałem głowę popiołem. Pięć warunków sakramentów pokuty wypełniłem. Myślę, że nie będziemy do tego wracać. W tej ustawie były rzeczy dobre i złe. Na końcu ktoś zrobił klik i wysłał projekt do kosza. O „Piątce dla zwierząt” tyle. Myślę, że rolnicy czują się przeproszeni. Mnie natomiast nie podobała się forma protestu przed moim domem. Była tam elita. Rolnicy najbogatsi i dobrze sytuowani.

W Nie pochwalam incydentu. Rolnicy, o ile pamiętam, wyrzucili tam sprasowaną słomę.
To dziękuję. Jest pan pierwszym, który mówi to publicznie. Wcześniej nikt nie wziął mnie w obronę. Możemy protestować, ale ta forma była przekroczeniem pewnych dobrych zasad.

W Czym się skończyła ta sprawa? Było jakieś postępowanie policyjne?
Nie. Ja wycofałem skargę.

W Jak wygląda pana aktywność w terenie. Rozmawiam z wójtami i samorządowcami. Słyszę, że jest pan aktywny. Jeden z wójtów powiatu łukowskiego powiedział wręcz, że „poseł mu nic nie pomaga”. Chodzi o włodarza z PiS. Co pan na to?

Czy etyczne jest zbieranie „haków” na członków swojego obozu?
Nie rozumiem.

Pana asystent pan Paweł Pasik wysyłał do gmin pytanie o to, czy dany samorząd zatrudnia radnego Ryszarda Szczygła z PiS, najbliższego współpracownika starosty Szustka. Skończyło się to czymś w rodzaju donosu do centrali na Nowogrodzkiej. Czemu to miało służyć?
Nieładnie, panie redaktorze.

Chcę po prostu wiedzieć, jaka jest atmosfera w łukowskim PiS

Uważam, że jestem aktywny. Mam dobry kontakt z wójtami i burmistrzami powiatów łukowskiego, lubartowskiego i ryckiego. Ostatnio byłem w Milanowie. To już nie jest mój okręg wyborczy.

W Czy uda się panu skutecznie dopilnować wniosków łukowskiego magistratu ws. dofinansowania przebudowy Placu Narutowicza. Jeden trafił do KPRM, drugi do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
Jak rozumiemy rolę posła. Czy ma to być „załatwiacz”, który „przywozi” pieniądze i inwestycje. Ja to widzę inaczej. Chcę być ambasadorem ziemi łukowskiej. Chcę inspirować do działania, zabiegać o sprawy ponadlokalne, jak np. wschodnia obwodnica Łukowa czy rozwój linii kolejowych.

W Proszę o odpowiedź na moje pytanie dotyczące Placu Narutowicza. Z kim pan rozmawiał, czy padły jakieś deklaracje?
Miasto złożyło wniosek do Funduszu Inicjatyw Lokalnych oraz do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Z przedstawicielami tych instytucji rozmawiałem.

W Proszę coś więcej powiedzieć o projekcie wschodniej obwodnicy Łukowa. Złożyłem wniosek, aby inwestycję tę wpisać do strategii rozwoju województwa lubelskiego. Dokument opracowuje Urząd Marszałkowski. Miałby to być łącznik w ciągu drogi wojewódzkiej 806 Łuków - Międzyrzec, który skrzyżuje się z DK 63.

W W ubiegłym roku starosta łukowski i jednocześnie szef PiS w powiecie, Dariusz Szustek, dwa razy skrytykował pana publicznie. Raz za pomysł likwidacji powiatów. Pan się wówczas do tego nie odniósł. Może dziś jakiś komentarz?
Nie komentuję swoich spraw rodzinnych. One zostają w domowym zaciszu. Nie komentuję też spraw związanych z działalnością pana starosty. Między nami nie ma wojny totalnej. To normalne, że w partii ścierają się różne nurty i poglądy.

W Wojny totalnej nie ma. Konflikt, a co najmniej sytuacja zaogniona, już tak...
Panie redaktorze, ale pan teraz nie zadaje pytania, tylko uprawia publicystykę. Ja oczekuję jasnych pytań.

W Czy etycznym jest więc zbieranie „haków” na członków swojego obozu?
Nie rozumiem.

W Pana asystent, pan Paweł Pasik, wysyłał do gmin pytanie o to, czy dany samorząd zatrudnia radnego Ryszarda Szczygła z PiS, najbliższego współpracownika starosty Szustka. Skończyło się to czymś w rodzaju donosu do centrali na Nowogrodzkiej. Czemu to miało służyć?
Nieładnie panie redaktorze.

W Chcę po prostu wiedzieć, jaka jest atmosfera w łukowskim PiS. Ugrupowanie rządzi w większości gmin, ma swojego posła. Współpraca i dobra atmosfera powinna służyć dobrej pracy na rzecz obywateli.
Nieprecyzyjnie zadał pan pytanie. Pan Paweł Pasik jest członkiem PiS. I to dłużej ode mnie. Wysłał te zapytania i po fakcie poinformował mnie o tym. Zgodnie ze statutem partii miał do tego prawo.

W Mam rozumieć, że pan jako szef o niczym nie wiedział?
Dzień po wysłaniu, gdy mi o tym powiedział, złożył wypowiedzenie z pracy. Nie przyjąłem go.

W Czy ta sprawa w jakiś sposób została podjęta przez władze centralne PiS?
Proszę pytać pana Pawła Pasika. Ja nie mam takiej wiedzy.

Starosta i jednocześnie szef PiS w powiecie Dariusz Szustek dwa razy skrytykował pana publicznie.
Nie komentuję swoich spraw rodzinnych. One zostają w domowym zaciszu. Między nami nie ma wojny totalnej

W Projekt zmiany kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. To projekt poselski. Trafił do Sejmu 8 stycznia. Widnieje pod nim pański podpis. Pan się pod nim podpisał świadomie czy in blanco?

Znów. Nie zachował się pan, jak przystoi dziennikarzom. Inicjatywę ustawodawczą rzeczywiście ma grupa 15 posłów. Niedopuszczalne jest, żeby podpisywać się pod projektami in blanco, czyli nie wiedzieć, pod czym się podpisuje. Druk 866 dotyczy tzw. kar wolnościowych i procedury zaskarżania mandatów. To wywraca istniejący porządek prawny.
Celem strategicznym jest jednak usprawnienie pracy sądów. Te działają wolno.

W W jaki sposób ten projekt miałby usprawnić pracę sądów?
Oddając pełną część uprawnień sędziom referendarzom, właściwi sędziowie na razie muszą się zajmować mandatami, które są rzędu max. 1000 zł. Sędziowie mają całą masę poważniejszych spraw. Póki co ten projekt nie był procedowany przez sejm. Jeżeli do tego dojdzie, będę głosował za skierowaniem go do prac w komisjach. Tam może on ulec zmianom.

W Najbardziej kontrowersyjny jest pomysł zniesienia prawa do odmowy przyjęcia mandatu. Z kim pan konsultował ten projekt, zanim zdecydował się pod nim podpisać?
Mój asystent pan Paweł Pasik przez osiem lat był policjantem. Opowiedział mi, jak wygląda cała procedura.

W Proszę wybaczyć, ale konsultacja z asystentem to trochę mało. A czy zapoznał się pan ze stanowiskiem np. Naczelnej Rady Adwokackiej? Cytuję: Rada apeluje o nieuchwalanie tej propozycji legislacyjnej. Najwłaściwszą formą oceny tego projektu byłoby jego odrzucenie w pierwszym czytaniu. Jest dużo więcej takich opinii. Co pan na to?
Rada Adwokacka ma prawo wydać opinię. Ale ona nie jest wiążąca dla posłów. Nie ma się do czego odnosić. To jest stanowisko Rady Adwokackiej

W Pan się z nim zgadza?
Nie muszę panu tego mówić. Są opinie za i przeciw. Jak przy każdym projekcie.

W Przeglądałem opinie do druku 866 trzy dni przed naszą rozmową. Pozytywnej nie znalazłem. Ale może coś się zmieniło od tego czasu. Zostawmy to. Zna Pan art. 42 ustęp III Konstytucji?
O proszę, mam Konstytucję na stole.

W Proszę nie szukać. Przytoczę panu: Zgodnie z nim (art.42) każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Czy proponowana zmiana, polegająca na zniesieniu prawa do odmowy przyjęcia mandatu, jest w pana ocenie konstytucyjna?
To niech pan znajdzie opinię, która mówi, że jest ona niekonstytucyjna.

W Proszę bardzo: Stowarzyszenie adwokackie Defensor Iuris: Wprowadzone regulacje w zakresie postępowania mandatowego są całkowicie sprzeczne z podstawowymi zasadami demokratycznego państwa prawa. Nie tylko nie znajdują one uzasadnienia proceduralnego, ale rażąco wręcz wkraczają w zakres praw i swobód obywatelskich, jak również najbardziej podstawowe zasady prawa karnego.
Powiedziałem. Jak izba będzie pochylać się nad tym projektem, zagłosuję za skierowaniem go do prac w komisjach. Jeszcze raz. To nie jest ustawa kagańcowa.

Skrót wywiadu z portalu Łuków24.pl.

Rozmawiał Łukasz Prusak

eprasa.pl ebc7c599dc

Milioner, a gdy przyjeżdżał, nakładał gumowce i szedł między ludzi

POWIAT PARCZEWSKI: Wójt Grażyna Lamczyk o katastrofie śmigłowca dowiedziała się 23 lutego. - W telewizji zobaczyłam informację, iż spadł helikopter. Pomyślałam, o rany, oby nie była to maszyna panów Kania.

Właściciel firmy z Debowej Kłody był wśród ofiar katastrofy, do której doszło w nocy z 22 na 23 lutego w Studzienicach koło Pszczyny.

W wypadku zginął również pilot. Dwoje pasażerów o własnych siłach wydostali się z wraku. Zostali przewiezieni do szpitala w Katowicach Ochojcu i Bielsku-Białej.

Karol Kania podróżował nowym śmigłowcem, który został zarejestrowany na początku stycznia 2021 roku. Maszyna miała zaledwie kilkadziesiąt dni i wylatanych zaledwie 40 godzin. Obecnie trwa śledztwo, które ma na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia.

Zawsze uśmiechnięty, miły, sympatyczny i niezwykle kulturalny. Był świetnym partnerem do rozmów. Cieszę się, że taki człowiek gościł w naszej gminie

Śp. Karol Kania fot. archiwum rodzinne

Andrzej Daszczyk
prezes Dębu Dębowa Kłoda

Trybuny i sprzęt od niego. Dedykacja po wygranej

Od pana Kani i synów otrzymaliśmy wielkie wsparcie przede wszystkim w formie budowy trybuny. To jego dzieło, które będziemy pielęgnować. Mamy nowe siedzenia. Ponadto wspierali nas poprzez zakup sprzętu sportowego. Zafundował nam dwa komplety strojów oraz dresy. Jesteśmy im wdzięczni. Z bólem przyjęliśmy wiadomość śmierci pana Kani. Pierwszą wygraną w rundzie wiosennej zadedykujemy właśnie jego duszy

Miły i uprzejmy

- Był człowiekiem bardzo kreatywnym, posiadający niesamowitą zdolność zarządzania. Zawsze wzbudzał zaufanie, a do tego charakteryzował się bardzo wysoką kulturą osobistą. Był miły i uprzejmym mężczyzną. Bardzo łatwo nawiązywał kontakt z ludźmi. Poznałam go w 2009 roku, gdy otwierała się jego firma. W czasie budowy kontaktowaliśmy się z pracownikami pana Karola. Dopiero później miałam okazję poznać właścicieli - mówi Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Przypadek

Firma Kaniów jest największą z działających w okolicy. Zatrudnia sto osób. Nie tylko daje pracę okolicznym mieszkańcom, ale również skupuje słomę od rolników. - Pamiętam, że synowie wraz z panem Karolem poszukiwali terenu pod inwestycję. Kupili duży areał i rozpoczęli budowę firmy. Sądzę, że umiejscowienie firmy to zupełny przypadek. Zapewne szukali dobrego miejsca pod rozbudowę biznesu i w taki sposób trafili do nas - dodaje.

Jakby znali się kupę lat

Jak podkreśla Lamczyk, poznała śp. Karola Kanię podczas spotkania w 2009 roku. - Byłam pracownicą Urzędu Gminy. Zajmowałam się sprawami ochrony środowiska, zaś kolega zabudową. Bardzo mocno przyglądałam się właścicielowi. Miał 70 lat, ale widać było, że jest z modą na czasie. Wiedziałam, że jest potentatem, milionerem. Byłam ciekawa, jak zachowa się w rozmowie ze zwykłymi ludźmi. Byłam pod ogromnym wrażeniem. Spotkanie pamiętam do dzisiaj. Mówił troszeczkę z innym akcentem. To normalne, gdyż był Ślązakiem. Wiadomo, miał inne doświadczenie, obycie, inne pieniądze, plany, ale nie dał po sobie poznać, że dominuje. Zachował się tak, jakbyśmy się znali kupę lat. Potraktował nas po koleżeńsko - przyznaje.

Śp. Karol Kania bardzo często podróżował śmigłowcem, jak również awionetką. Pierwszą z maszyn sterował pilot, który zginął w katastrofie, zaś drugą jego syn Maciej. Na terenie firmy było specjalne lądowisko

Niecodzienny prezent

W dniu spotkania do Grażyny Lamczyk zadzwoniła córka, która właśnie obchodziła 18. urodziny. - Przeprosiłam pana Kanię i odebrałam telefon. Dowiedział się, że właśnie wchodzi w dorosłość i bardzo szybko wymyślił prezent. Zaprosił mnie i córkę na lot helikopterem. Z lotu ptaka podziwialiśmy Parczew, Białkę Parczewską. To był mój pierwszy i ostatni lot. Mam zdjęcia z tego wydarzenia, a przede wszystkim piękne wspomnienia - mówi.

Wybudowali chodnik i trybuny

Jak podkreśla wójt gminy Dębowa Kłoda, firma „Karol Kania i synowie" rozwiązywała sprawę bezrobocia w okolicy. Obecnie zatrudnia około stu osób.

- Część ludzi narzekała na powstanie takiego zakładu. Teraz wszyscy się przyzwyczaili. Wielu mieszkańców jest zadowolona, bo może zarabiać godne pieniądze przy produkcji podkładów pod pieczarki. Kontakt z panem Karolem czy synem Maciejem był zawsze dobry. Oprócz miejsc pracy wyciągają pomocną dłoń do mieszkańców. Wspomagają nas w realizacji różnych zadań. Budowaliśmy chodnik w Żmiarkach. Była to inwestycja za około 200 tysięcy złotych. Sfinansował ją właśnie pan Karol. Dosyć niedawno mieliśmy problem z trybunami na obiekcie w Dębowej Kłodzie. Firma początkowo chciała przekazać na ten cel 10 tysięcy złotych. Pojawił się pan Maciej i zdecydował o pomocy w sfinansowaniu całej inwestycji, czyli w kwocie 50 tysięcy złotych. Co więcej, otrzymaliśmy ekspres do kawy. Pomagali w wielu przedsięwzięciach: dożynkach, dniach Dębowej Kłody. Szkoły, sołectwa, grupy zawsze otrzymywali wsparcie - wylicza.

Sprawdziły się przeczucia

Grażyna Lamczyk o katastrofie śmigłowca dowiedziała się 23 lutego. - W telewizji zobaczyłam informację, iż spadł helikopter. Pomyślałam, o rany, oby nie była to maszyna panów Kania. Przyszłam do pracy. Po chwili pojawił się jeden z pracowników urzędu. Niestety, moje przeczucia się sprawdziły. Przekazał tragiczne wieści. Przyjęłam to z ogromnym bólem. Cały czas mam przed oczami pana Karola. Zawsze uśmiechnięty, miły, sympatyczny i niezwykle kulturalny. Był świetnym partnerem do rozmów. Cieszę się, że taki człowiek gościł w naszej gminie. Pamiętam, że traktował nas, zwykłych ludzi na równi ze sobą. Nie wywyższał się. Był miłym i wdzięczny, że przyjęliśmy go serdecznie w gminie. Podkreślał, że jest częścią Dębowej Kłody - dodaje.

Nakłada gumowce i szedł między pracowników

Jeden z pracowników bardzo miło wspomina byłego już szefa. - To był najnormalniejszy człowiek. Bardzo sympatyczny. Nigdy nie dało się odczuć, że jest szefem z wielkim majątkiem. Gdy przylatywał do firmy, nakładał gumowce, zakładał kurtkę roboczą i szedł między nas. Zawsze podał rękę, zamienił kilka zdań. Pytał, czy czegoś nam nie brakuje. Można o nim mówić tylko w samych superlatywach. Po raz ostatni był w naszym zakładzie tuż przed wybuchem pandemii. Później pojawiał się tylko jego syn Maciej - mówi.

Bony, premie, nagrody

Jak przyznaje, społeczeństwo cieszyło się, że duża część ludzi ma zatrudnienie. - Pracuję w firmie dziewięć lat. Cenię sobie to miejsce, podobnie jak moi koledzy i koleżanki. Nie musieliśmy wyjeżdżać daleko od domu, by zarabiać na życie. Wszyscy jesteśmy wdzięczni, że możemy zarabiać godne pieniądze. Szczerze przyznam, że nigdy nie było poślizgu z wypłatami. Przychodziły wcześniej, nigdy dzień później po dacie. Otrzymujemy prezenty dla dzieci na święta, bony do wykorzystania, premie, nagrody świąteczne. Dużo osób zazdrości nam, że pracujemy w firmie „Karol Kania i synowie" - dodaje.

Jak mówi jeden z pracowników, zakład przetrwa po śmierci założyciela firmy. - Jesteśmy największym producentem podkładów w kraju i jednym z największych na świecie. Cały czas się rozwijamy. Niedawno obchodziliśmy dziesięciolecie filii. Mieliśmy spotkanie. Przyleciało szefostwo ze swoimi rodzinami. Działo się to w Białce Parczewskiej. Dzieci mogły korzystać z wesołego miasteczka - kończy.

Pół tysiąca pracowników

W 2016 roku magazyn Forbes wycenił majątek śp. Karola Kani na 460 milionów złotych. 80-latek był założycielem i właścicielem jednego z największych w Europie producentów podłoża pod uprawę pieczarek. Historia przedsiębiorstwa sięgają 1967 roku. Firma Kani zatrudnia około pół tysiąca pracowników. Posiada własne laboratoria oraz najnowszy park maszynowy. Firma ma trzy zakłady produkcyjne: w Piasku (woj. śląskie), Pawłowiczkach (woj. opolskie) i Dębowej Kłodzie. W naszym regionie zakład powstał w 2009 roku. W 2017 roku został rozbudowany o kolejne 14 tuneli do produkcji podłoża. Firma zatrudnia w Dębowej Kłodzie około stu pracowników.

Dosyć niedawno mieliśmy problem z trybunami na obiekcie w Dębowej Kłodzie. Firma początkowo chciała przekazać na ten cel 10 tysięcy złotych. Pojawił się pan Maciej i zdecydował o pomocy w sfinansowaniu całej inwestycji, czyli w kwocie 50 tysięcy złotych

Śp. Karol Kania bardzo często podróżował śmigłowcem, jak również awionetką. Pierwszą z maszyn sterował pilot, który zginął w katastrofie, zaś drugą jego syn Maciej. Na terenie firmy było specjalne lądowisko.

mp

W tym bolesnym i jakże smutnym dla wszystkich dniu
w związku z tragiczną śmiercią Pana Karola Kani,
składamy najszczersze kondolencje
całej Rodzinie, Bliskim
oraz
Współpracownikom i Pracownikom
firmy Karol Kania i Synowie.
Pamięć o nim na zawsze pozostanie z nami.
Módlmy się za jego duszę. ...

Wójt Gminy Dębowa Kłoda
mgr Grażyna Lamczyk
oraz Pracownicy Urzędu Gminy
w Dębowej Kłodzie

Przewodniczący Rady Gminy
Mieczysław Chęckiewicz
wraz z Radą Gminy Dębowa Kłoda

eprasa.pl ebc7c599dc

Wisła z wygraną. Paluchowski z 20. golem

Puławianie rozpoczęli rundę wiosenną od zwycięstwa w Stalowej Woli z Wólczanką Wólka Pełkińska. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył Adrian Paluchowski.

Adrian Paluchowski przesądził o wygranej Wisły. Dla 34-latka był to 20. gol w sezonie

Już w 3. minucie w polu karnym uderzał najskuteczniejszy zawodnik III ligi i tylko interwencja Łukasza Konefała i poprzeczka uratowała nominalnych gospodarzy przed utratą gola. Chwilę później była pierwsza kontrowersja w tym meczu. Faulowany w polu karnym rywali był Lukas Kuban, ale arbiter nie zdecydował się odgwizdać przewinienia. W odpowiedzi szarżował Krzysztof Pietluch, ale obrońcy na spółkę z Przemysławem Skałeckim zatrzymali napastnika Wólczanki. W 19. minucie sprzed pola karnego uderzył Krystian Puton. Futbolówka po głowie jednego z obrońców minimalnie minęła poprzeczkę.

W 27. minucie niefrasobliwość w obronie naszych zawodników mogli wykorzystać miejscowi, ale przed linią bramkową piłkę wybił Błażej Cyfert. Po chwili miała miejsce kolejna kontrowersja. Tym razem w polu karnym Wisły gospodarze reklamowali zagranie ręką Mateusza Pielacha, jednak i tym razem arbiter nie podyktował jedenastki. W 36. minucie po rzucie rożnym najpierw próbował uderzać Ednilson, potem zgrywał Przemek Skałecki, a głową piłkę do siatki wepchnął Adrian Paluchowski.

W drugiej połowie dominowała walka, a celnych strzałów praktycznie nie było. Po stronie Wisły najbliżej celu był Krystian Puton po strzale z rzutu wolnego. Po stronie Wólczanki swoich szans szukali Mateusz Olejarka i Kamil Matofij, ale bez efektu. Obie strony kończyły mecz w osłabieniu. Czerwoną kartkę u gospodarzy obejrzał Mateusz Gul, a po stronie Wisły Emil Drozdowicz.

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA - WISŁA PUŁAWY 0:1 (0:1)

Bramka: Paluchowski 36`.
Wólczanka: Konefał - Wach, Wrona, Gul, Łazarz, Podstolak, Bała, Galara, Myszogląd (46` Matofij), Lorek (68` Olejarka), Pietluch (83` Skrzyniak).
Wisła: Kołotyłko - Kuban, Pielach, Cyfert, Cheba, Kacprzycki (46` Bartosiak), Puton (83` Wiech), Skałecki, Furtado (58` Brągiel), Kondracki (58` Drozdowicz), Paluchowski.
Żółte kartki: Gul, Łazarz, Podstolak, Bała - Kuban, Pielach, Cyfert, Brągiel, Drozdowicz.
Czerwone kartki: Gul 79`, za dwie żółte kartki - Drozdowicz 90+5`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Moskal (Skarżysko-Kamienna).

mp

Z Adrianem Paluchowskim, napastnikiem Wisły Puławy

Nie możemy być wrogami sami dla siebie

Jak podsumujesz spotkanie?
- Był to bardzo ciężki mecz. Wólczanka to dobry zespół, który postawił wysokie wymagania. Cieszymy się z kompletu punktów.

Graliście na sztucznej nawierzchni w Stalowej Woli. To chyba lepsza opcja niż gra w Wólce Pełkińskiej, gdzie przygrywało wielu faworytów...
- Mamy takie warunki pogodowe, że trudno wyjść na normalne boisko. Nie było wielkiego przeskoku. Nawierzchnia nie przeszkadzała.

Sokół Sieniawa przegrał, więc krok ku awansowi został wykonany...
- Musimy patrzeć przede wszystkim na siebie. Nie możemy być wrogami sami dla siebie. Do każdego spotkania musimy podchodzić w pełni skoncentrowani i potrzebujemy punktów, by zapewnić sobie promocję do drugiej ligi.

Przed wami Jutrzenka Giebułtów...
- Będziemy faworytem i musimy spełnić oczekiwania. Być może przejdziemy na naturalną nawierzchnię. Dla nas liczy się tylko wygrana.

Zawodnicy Lewartu pokonali 850 kilometrów, by wywalczyć punkt

Lubartowianie bezbramkowo zremisowali z wyżej notowanym Podhalem Nowy Targ. W najbliższą sobotę podopieczni Tomasza Bednaruka zagrają u siebie z Siarką Tarnobrzeg.

Marcin Świech (na pierwszym planie) i spółka wywalczyli remis na boisku w Nowym Targu (fot. Piotr Wołowik)

Zrealizowane założenia

- To był szybki mecz. Zagraliśmy dobre zawody. Wypełniliśmy nasze zadania przedmeczowe. Byliśmy agresywni i tak naprawdę na niewiele pozwoliliśmy przeciwnikom. Długimi fragmentami nie radzili sobie z naszym zespołem. Śmiało mogę powiedzieć, że Podhale nie stworzyło sobie żadnej klarownej sytuacji. Mieli próby uderzeń, ale były albo niecielne, albo anemiczne. Adrian Wójcicki nie miał zbyt wiele pracy - mówi Tomasz Bednaruk, opiekun lubartowian.

Mogło być lepiej

Niewiele brakowało, by Lewart zrewanżował się za porażkę 0:1 na inaugurację III ligi. W doliczonym czasie gry najskuteczniejszy napastnik biało-niebieskich Krystian Żelisko oddał strzał, który zatrzymał się na poprzeczce. - Przy odrobinie szczęścia mogliśmy wsiadać do autokaru w jeszcze lepszych nastrojach. W pierwszej części minimalnie chybił Łukasz Najda, a później z bliska minimalnie nad poprzeczką uderzył Marcin Świech - dodaje.

Kolektyw siłą

Opiekun Lewartu przyznaje, że siłą jego zespołu może być kolektyw. - W zespole doszło do kosmetycznych zmian. W porównaniu z pierwszym meczem brakowało tylko Michała Budzyńskiego. - Naszą siłą jest kolektyw. Jesteśmy zgrani. Zawodnicy rozumieją się na boisku bardzo dobrze. Patrząc na skład Podhala z pierwszego spotkania i z teraz, to niemal zupełnie inny zespół. W kadrze było może pięciu zawodników, którzy wygrali w Lubartowie. Czuję, że wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Z pewnością nie wracamy ze zwieszonymi głowami - mówi Bednaruk.

PODHALE NOWY TARG - LEWART LUBARTÓW 0:0

Podhale: Styrczula - Janso, Lewiński (83` Mianowany), Tkocz, Dudek, Tonia, Surmiak, Dynarek, Kobylarczyk (83` Budinsky), Palacz (60` Serafin), Lepiarz (74` Grunt).
Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Fularski, Buczek, Pożak, Szczotka, Najda (82` Michałów), Żelisko (90+1` Aftyka).
Żółte kartki: Tonia - Buczek, Góralski, Fularski, Zbiciak, Świech.
Czerwone kartki: Tonia 56`, za dwie żółte kartki - Buczek 37`, za dwie żółte kartki, Nowak 37`, za krytykę orzeczeń sędziego (na ławce).
Sędziował: Pych (Dębica).

Zmiana gospodarza

Spotkanie z Siarką powinno odbyć się w Tarnobrzegu. Na wniosek rywali mecz odbędzie się w Lubartowie na boisku ze sztuczną nawierzchnią.

- Z tego, co wiem, przeciwnicy nie posiadają odpowiedniego boiska i zmierzymy się u nas. Przed sezonem, w rundzie jesiennej i teraz w okresie przygotowawczym remisowaliśmy. Mam nadzieję, że trzy punkty zostaną u nas, chociaż wiem, że to trudny przeciwnik, mocny fizycznie - dodaje Bednaruk.

Super warunki

Za piłkarzami Lewartu najdalszy wyjazd w rundzie wiosennej. Biało-niebiescy pokonali 850 kilometrów, by wywalczyć punkt.

- Z Lubartowa wyjechaliśmy tuż przed południem w piątek. Na miejscu byliśmy o godz. 19. Nocowaliśmy w hotelu Ibis, gdzie mieliśmy znakomite warunki, by wypocząć i dobrze przygotować się do spotkania. Każdy mógł tylko i wyłącznie skupić się na piłce. Był czas na spokojną analizę przeciwnika w sali konferencyjnej. To poskutkowało, bo wiedzieliśmy, w jakim systemie zagrają i gdzie będą kierować piłki. Niczym nas nie zaskoczyli. Przy okazji takie wyprawy jednoczą drużynę - mówi Bednaruk.

mp

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Podlasie - Orlęta 2:1
Bramki: Kocoł 26`, Dmitruk 39` - Welman 17`.
Wólczanka - Wisła P. 0:1
Bramka: Paluchowski 36`.
Wisłoka - Siarka 4:1
Bramki: Zygmunt 23`, Sulkowski 75` (s), Siedlik 77`, Lubera 90` - Sulkowski 45` (k).
Chełm, - Wisła S. 3:0
Bramki: Brzozowski 17`, Skoczylas 57`, Myśliwiecki 68`.
Hetman - Wiązownica 0:3
Bramki: Kasia 2`, Rop 18`, 60`.
Jutrzenka - Łagów 0:3
Bramki: Styczyński 30`, Balotelli 43`, Szymański 69`.
KSZO - Sokół 1:0
Bramka: Stanisławski 36`.
Avia - Cracovia II 1:1
Bramki: Szpak 90` - Zaucha 74`.
Korona II - Stal K. 0:0
Podhale - Lewart 0:0
Stal Stalowa Wola - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	21	51	55:20
2	Sokół Sieniawa	21	43	38:17
3	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4	Wisła Sandomierz	21	37	36:27
5	Avia Świdnik	21	37	47:21
6	Wólczanka Wólka P.	21	36	43:27
7	KSZO Ostrowiec Św.	21	35	35:23
8	Podhale Nowy Targ	21	32	32:28
9	Wisłoka Dębica	21	31	30:22
10	Chełmianka Chełm	21	31	36:30
11	ŁKS Łagów	21	31	32:33
12	Siarka Tarnobrzeg	21	31	40:33
13	Lewart Lubartów	21	27	26:23
14	KS Wiązownica	21	24	28:45
15	Korona II Kielce	21	24	37:45
16	Stal Kraśnik	21	23	25:32
17	Podlasie Biała P.	21	21	31:56
18	Orlęta Radzyń P.	21	19	22:44
19	Cracovia II Kraków	21	19	23:30
20	Jutrzenka Giebułtów	21	16	25:57
21	Hetman Zamość	21	7	18:63

NASTĘPNE KOLEJKI
(06/07.03): Orlęta - KSZO (sob., godz. 13:00), Wisła - Jutrzenka (sob., godz. 15:00), Lewart - Siarka (sob., godz. 14:00), Sokół - Wólczanka, ŁKS Łagów - Korona II, Stal K. - Hetman, KS Wiązownica - Chełmianka, Wisła S. - Wisłoka, Stal St. - Avia, Podhale - pauza.
(13/14.03): Lewart - Wisła S. (sob., godz. 15:00), Podlasie - Stal St. (sob., godz. 14:00), Korona II - Wisła P., Wólczanka - Orlęta (sob., godz. 15:00), Podhale - Siarka, Wisłoka - KS Wiązownica, Chełmianka - Stal K., Hetman - ŁKS Łagów, Jutrzenka - Sokół, KSZO - Cracovia II, Avia - pauza.

NAJSKUTECZNIEJSI
20 goli - A. Paluchowski (Wisła P.)
18 goli - M. Fidziukiewicz (Stal St.)
16 goli - K. Kocoł (Podlasie)
13 goli - W. Białek (Avia)
12 goli - K. Pietluch (Wólczanka)

mp

eprasa.pl ebc7c599dc

PIŁKA NOŻNA 52. ligowy gol Kamila Kocoła. Bialczanie przełamali fatalną passę

Podlasie lepsze od Orląt

Pierwsza od 2011 roku wygrana bialczan nad rywalami zza miedzy. Goście wygrywali, jednak miejscowi zdołali odwrócić losy spotkania jeszcze przed zmianą stron.

Od 0:1 do 2:1

Podlasie okazało się skuteczniejsze od Orląt. Przyjezdni już po pierwszych minutach mogli wygrywać, lecz znajdujący się w dobrej sytuacji Jan Bożym oddał niecelny strzał.

Goście objęli prowadzenie w 19 minucie po niepewnym wyjściu Wiktora Krasowskiego i lobie debiutującego w biało-zielonych barwach Macieja Welmana pozyskanego z Włodawianki Włodawa.

Niespełna 10 minut później wyrównał Kamil Kocoł. Kapitan miejscowych skończył z najbliższej odległości centrę Macieja Wojczuka. Dla „Kocołka" był to 16. gol w sezonie" a zarazem 52. trafienie w barwach Podlasia. Jeszcze przed przerwą podopieczni Rafała Borysiuka prowadzili.

Po zagraniu Kocoła indywidualną akcję lewą stroną przeprowadził Dmitruk, „ściął" do środka i strzałem po ziemi pokonał Patryka Rojka.

Sytuacje z obu stron

Goście mogli i powinni prowadzić w 47 minucie. Wówczas błąd popełnił Tomasz Nieścieruk. Piłkę zabrał mu Karol Kalita i dograł do Welmana, który stojąc na wprost bramki, kilka metrów od bramkarza oddał anemiczny strzał.

W odpowiedzi wprowadzony na boisko Mariusz Chmielewski oddał niecelny strzał na bramkę, zaś po chwili ten sam zawodnik został zatrzymany przez Patryka Rojka. W 67 minucie Wojczuk uderzył, lecz piłka zatrzymała się na bocznej siatce. W ostatnich minutach radzynianie próbowali doprowadzić do wyrównania, lecz nic z tego nie wynikało.

Wygrana Podlasia stała się faktem.

mp

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski 2:1 (2:1)

Bramki: Kocoł 26`, Dmitruk 39` - Welman 17`.
Podlasie: Krasowski - Archipov (82` Golba), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Andrzejuk, Kobza, Łęcki (52` Chmielewski), Kocoł (90` Całka), Wojczuk.
Orlęta: Rojek - Wiatrak, Myszka, Fiedeń, Rycaj, Bożym (63` Nowosadko), Kamiński, Kobiałka, Welman, Maj (73` Kuźma), Kalita (63` Kołtunowicz).
Żółte kartki: Chmielewski, Borysiuk (trener).
Sędziował: Bińkowski (Skarżysko-Kamienna).

Transfery last minute

W tygodniu przed derbami w obu zespołach doszło do roszad kadrowych.

Po Podlasia z Polonii Warszawa pozyskany został Krzysztof Salak. Jest bocznym obrońcą. W sobotę zadebiutował w zespole z Białej Podlaskiej.

Wobec kilku kontuzji działacze z trenerem Jackiem Fiedeniem na czele szukali zawodników do Orląt. Udało się pozyskać czterech. Nowym graczem radzynian został Maciej Welman, ostatnio występujący we Włodawiance Włodawy. Rywalizację w środku pola ma wzmocnić Damian Kołtunowicz. W poprzednim sezonie zagrał w 17 spotkaniach w trzecioligowej Broni Radom, zaś jesienią grał w czwartoligowym Oskarze Przysucha.

Dużym wzmocnieniem powinien być Pavel Chelyadko. 27-letni Białorusin ma na koncie jeden występ w młodzieżowej reprezentacji naszych wschodnich sąsiadów. W CV ma grę w: Dynamie Brześć, Dnieprze Mogiljev, Torpedo Zhodino. W Ekstraklasy na Białorusi zagrał aż 115 razy. Ponadto na koncie ma 67 meczów w I lidze oraz trzy gry w kwalifikacjach do Ligi Europy.

Nowym graczem Orląt został Marcin Fiedeń. 30-letni obrońca wiosną sezonu 2009/2010 grał już w biało-zielonych barwach. Ostatnio był graczem Lublinianki Lublin. „Fido" jest starszym synem obecnego trenera drużyny - Jacka.

Kacper Dmitruk zdobył gola decydującego o losach derbów (fot. Cezary Hince)

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Dalej jesteśmy w czarnej d....

Jak podsumujesz spotkanie?
- Widziałem wypowiedź trenera i jestem mocno zdziwiony. Wydaje mi się, że byliśmy na innych meczach. Oczywiście, mieli okazję Bożyma i zdobyli gola, ale to by było na tyle w pierwszej połowie. Po przerwie źle weszliśmy w mecz i mogliśmy stracić bramkę. To wszystko. Akcje przeciwników nie brały się z ich dobrej dyspozycji, a naszych błędów. Później to my dochodziliśmy do głosu, ale nie byliśmy konkretni pod bramką rywali.

Zeszło z Ciebie ciśnienie?
- Dopiero teraz, dwie godziny po meczu. Zdawaliśmy sobie sprawę, że to bardzo ważne spotkanie. Przeżyłem piękne chwile w Orlętach, mieszkam w Radzyniu Podlaskim, ale teraz odpowiadam za klub, w którym zaczynałem przygodę z piłką, w swoim rodzinnym mieście. Pamiętajmy, że ta konfrontacja rozpoczęła się dużo wcześniej.

Już w poniedziałek...
- Dokładnie. Jako zespół rozpoczęliśmy akcję odśnieżania boiska, by spotkanie doszło do skutku. Później do akcji wkroczyli kibice. Składamy im wielkie podziękowania. Pojawili się panowie, którzy mają po 50 lat i więcej, a chcieli pomóc. Jesteśmy godni podziwu ich zaangażowania. Przyjeżdżałem kilka godzin przed zajęciami, oni byli. Wracałem do domu, oni dalej mieli w rękach łopaty.

Jesteś zmęczony?
- Psychicznie bardzo mocno. Nie spałem przed meczem. Pierwszy posiłek to kawałek pizzy po meczu. Wypiłem kilka kaw. Dopiero wracam do żywych. Każdy mecz przeżywam, a tutaj była wyjątkowa chwila. Te przygotowania nie wpłynęły na zawodników dobrze. Z Lewartem prezentowaliśmy się dużo lepiej. Wszystko wychodziło. Teraz widziałem po zawodnikach nerwy, spięte nogi. Najważniejsze, że wygraliśmy.

I zrobiliście krok ku utrzymaniu...
- Teraz mamy chwile radości, ale zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w czarnej d.... Przed nami bardzo dużo pracy, by móc się cieszyć po ostatnim meczu w sezonie.

W 2011 roku jako zawodnik przegrałeś 0:3 z Podlasiem. Teraz jako trener bialskiego zespołu mogłeś zaśpiewać „Nasze barwy są zielono-białe"...
- Coś pięknego. To chwila, na którą czeka się bardzo długo. Wreszcie jest przełamanie.

Przed wami spotkanie w Krakowie...
- W niedzielę zagramy z Cracovią. Trener rezerw Piotr Giza dostał za zadanie utrzymanie zespołu w trzeciej lidze. Wiadomo, że wystąpią przeciwko nam gracze, którzy dzień wcześniej będą na ławce drużyny w Ekstraklasie. Teraz zmieniły się trochę zasady, nie będzie wielkich „spadów" do rezerw, ale pamiętajmy, że w Cracovii jest wielu świetnych zawodników. Liczę, że my zaprezentujemy się lepiej. Z Orlętami nie pokazaliśmy pełni możliwości.

ROZMOWA Z Jackiem Fiedeniem, trenerem Orląt Radzyń

Nie był to mecz do przegrania

Jak pan podsumuje zawody?
- Trudno mieć pretensje zespołu oprócz braku skuteczności. Stworzyliśmy sobie tyle sytuacji, że można obdzielić trzy spotkania, a zdobyliśmy jedną bramkę. Nie ustrzegliśmy się błędów w obronie, ale pamiętajmy, że w takim zestawieniu zagraliśmy pierwszy raz. Będziemy pracować nad scaleniem defensywy.

W pierwszym składzie pojawił się Marcin Fiedeń...
- Szukaliśmy zawodnika na środek obrony i musieliśmy sięgnąć po mojego syna. Nie mieliśmy wyjścia. Zrobiliśmy transfer last minute. Początkowo liczyłem na rywalizację Mateusza Chyły z Arkadiuszem Kotem. Pierwszy z nich dochodzi do siebie, a Arka nie ma w drużynie. Trudno ganić czy chwalić debiutantów. Wszystko zeszłoby na dalszy plan, gdybyśmy strzelali gole. W pierwszej części powinniśmy zdobyć trzy bramki. Porażka boli, bo nie był to mecz do przegrania.

Kiedy do składu mogą wrócić kolejni gracze?
- Mam nadzieję, że Albertin i Maciej Filipowicz będą już na KSZO. Oni stanowią o obliczu zespołu. Martwią kontuzje, ale musimy to przeżyć. Liczę," że w najbliższej przyszłości będę miał większy wybór przy wybieraniu składu.

W sobotę przyjedzie KSZO Ostrowiec...
- Powalczymy. Mam nadzieję, że boisko będzie gotowe do gry i zagramy na naturalnej nawierzchni. KSZO to silny zespół, który w przerwie został solidnie wzmocniony.

ZAWODNIK MA GŁOS

Kamil Kocoł, Podlasie

Wreszcie!

Cieszymy się, że wygraliśmy. Nie ważne w jakim stylu. Liczą się punkty. Początek należał do Orląt. Później zaczęliśmy dochodzić do głosu i strzeliliśmy dwie bramki. Po zmianie stron goście zaatakowali, jednak skończyło się pozytywnie. Cieszę się z 52. gola w barwach Podlasia. Do bycia najskuteczniejszym zostały mi cztery trafienia. Wierzę, że niedługo to się stanie. Chciałbym podziękować kibicom za pomoc w odśnieżeniu boiska. Starsi panowie stanęli na wysokości zadania.

ZAWODNIK MA GŁOS

Maciej Wojczuk, Podlasie

Prezesie, dotrzymałem słowa

To wyjątkowa chwila. Po ostatnim gwizdku musiałem powstrzymać łzy. Jestem bialczaninem i Podlasie to mój klub. Do Orląt trafiłem przez nieudolność wcześniejszych rządzących w Białej. Chciałbym przytoczyć pewien cytat osobom odpowiedzialnym za ekipę z Radzynia: „Mądry człowiek uczy się każdego dnia. Głupi myśli, że wszystko wie". Gdy żegnałem się z Orlętami, prezes powiedział mi, bym utrzymał formę w Podlasiu. Prezesie, pozdrawiam!

eprasa.pl ebc7c599dc

Kania z radzyńskich Orląt do Huraganu

Trzy jednostki treningowe mają za sobą piłkarze Huraganu. Międzyrzeczanie w niedzielę zmierzyli się z Pogonią II w Siedlcach.

Nowy obrońca

Dobrą wiadomością dla ekipy Damiana Panka jest wypożyczenie z radzyńskich Orląt Kacpra Kani. 19-latek pierwszą część sezonu spędził w Bizonie Jeleniec. - Cieszę się, że doszedł do nas. To młodzieżowiec. Nie jest tajemnicą, że mamy problem z graczami o tym statusie. Powiem szczerze, że miałem niewielkie nadzieje, że do nas dołączy, patrząc przez pryzmat problemów kadrowych Orląt. Na szczęście w czwartek wszystko potoczyło się po naszej myśli. Kania złapał doświadczenie jesienią na poziomie seniorów i teraz będzie to kontynuował. Wiadomo, że nie dostanie miejsca w składzie za darmo. Wierzę, że będzie silnym ogniwem drużyny. Poradzilibyśmy sobie i bez niego. To trochę taki ukłon mój w jego stronę, bo wiem, że chce grać, a nie siedzieć na ławce - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

U siebie

Lider IV ligi ćwiczył na własnych obiektach. - Mam nadzieję, że w najbliższych dniach nasza murawa pozwoli na normalne treningi. Mamy dość sztucznej nawierzchni. Pojawiają się małe urazy od twardego boiska. Za kilkanaście dni początek ligi i musimy poćwiczyć nad taktyką oraz poczuć przestrzeń. Planuję cztery jednostki treningowe - mówi szkoleniowiec.

Pięta „Renia"

Od trzech tygodni nie może ćwiczyć Artur Renkowski. Podstawowy gracz Huraganu zmaga się z urazem pięty. - Wrócił już do zajęć, jednak ćwiczyć indywidualnie. Nie chcemy ryzykować - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU
PRZYCHODZĄ: Arkadiusz Korolczuk, Oskar Siwek (obaj Orlęta Radzyń Podlaski), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy), Kacper Kania (Orlęta Radzyń Podlaski).
ODCHODZĄ: Kacper Chudowolski (Grom Kąkolewnica), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Kacper Weręgowski (wyjazd do Warszawy).

Chcą na naturalnym

W najbliższy weekend międzyrzeczanie rozegrają ostatni mecz przed startem rozgrywek.

Zmierzą się z Cresovią Siemiatycze. - Chcemy zagrać na naturalnej nawierzchni. Zobaczymy, czy nasze boisko będzie nadawało się do gry. Mało prawdopodobne, byśmy pojechali do rywali, bo już wiem, że tam jest kiepska murawa - mówi Panek.

mp

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orlęta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
0:0 Mazovia Mińsk Maz.
6:0 Grom Kąkolewnica
Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Madejski z hat-trickiem

Drugie zwycięstwo z rzędu zespołu Łukasza Hassa. Bizon ograł Wisłę Dziecinów. Hat-trickiem popisał się Piotr Madejski.

Drużyna z Jeleńca musiała radzić sobie w 11-osobowym składzie. - Przez kontuzje i choroby graliśmy bez choćby jednego rezerwowego. Potrzeba było nam takiego przetarcia z ostro grającym rywalem. Forma oraz organizacja gry idą powoli do góry - mówi szkoleniowiec.

Dwie gry

We wtorek o godz. 20:00 Bizon zagra w Mińsku Mazowieckim z Płomieniem Dębe Wielkie, zaś w sobotę o godz. 15:00 w Lubartowie z Polesiem Kock.

BIZON JELENIEC - WISŁA DZIECINÓW 3:2 (2:0)
Bramki: Madejski 20`, 27` (k), 80` - 50`, 68`.
Bizon: Lisiewicz - Jenczewski, Daniel Osiak, Gajda, Rygielski, Madejski, Gliniak, A. Osiak, Zdunek, Semeniuk, Kiryło.

GIEŁDA TRANSFEROWA BIZONA
PRZYCHODZĄ: Łukasz Kiryło (Bór Dąbie), Jakub Zdunek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Semeniuk (Unia Żabików), Mariusz Moczulski (Wisła Dziecinów), Filip Nasr (Drukarz Warszawa), Bartłomiej Jenczewski (Perfect Soccer Academy), Radosław Rygielski (z drużyny rezerw).
ODCHODZĄ: Jacek Kopeć (zawiesił treningi), Kacper Kania (Orlęta Radzyń Podlaski), Jakub Bulak, Rafał Goławski, Przemysław Kucharzak (nie wznowili treningów), Karol Borkowski, Kamil Bogucki (obaj Az-Bud Komarówka Podlaska), Łukasz Samociuk (Grom Kąkolewnica).

mp

PLAN SPARINGÓW BIZONA
1:3 Mazovia Mińsk Maz.
2:8 Wilga Garwolin
5:4 Ruch Ryki
3:2 Wisła Dziecinów
02.03., Płomień Dębe Wielkie
06.03., Polesie Kock

Orlęta Łuków prawie gotowe

W niedzielę podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi zmierzyli się w Białej Podlaskiej z Lutnią Piszczac. W Łukowie nie powinno być żadnych innych ruchów kadrowych.

- Za nami cztery jednostki treningowe. Musieliśmy się zmierzyć z mikrourazami i chorobami. Z różnych względów zabrakło: Szymona Łukasiewicza, Daniela Goławskiego, Damiana Ozygały. Ostatni z nich narzekał na urazy, a ostatnio przeszedł zabieg usunięcia wyrostka robaczkowego. To był trudny tydzień, ale solidnie popracowaliśmy. Przetrwaliśmy i powoli będziemy wchodzić w akcenty dynamiczne. Skupimy się na budowaniu szybkości i taktyki. Powoli szykujemy się do ligi - mówi Maciej Syga, opiekun łukowian.

ORLĘTA ŁUKÓW - LUTNIA PISZCZAC 2:5 (0:2)
Bramki: Szustek, Kurowski - Karpiszuk x2, Tkaczuk, Tabalov, Pikor.
Orlęta: Dąbrowski - Machniak, Miszta, Jemioł, Jaworski, Szustek, Sowisz, Lipiński, Grochowski, Siemieniuk, Kaliński. Ponadto grali: Adamczyk, Kania, Miszkurka, Chromiński, Domański.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Wiraszka, Korol, Goździołko, Tkaczuk, Karpiszuk, Hołownia. Ponadto grali: Tabalov, Bołtowicz, Olszewski, Pikor, Lipiński, Owczaruk, Nowachowicz.

Jadą do Miętnego

W sobotę o godz. 10 drużyna Orląt rozegra ostatni mecz przed zmaganiami wiosennymi. W Miętnem koło Garwolina żółto-czerwoni zmierzą się z Deltą Warszawa. To były klub Macieja Sygi, gdzie obecny trener łukowian pracował przed objęciem łukowian. - Zagramy z drużyną złożoną z chłopców z rocznika 2004, którą szkoliłem - mówi szkoleniowiec.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYCHODZĄ: Damian Ozygała (Polesie Serokomla), Antoni Jemioł (Podlasie Biała Podlaska), Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica), Aleks Kaliński (Orzeł Czemierniki).
ODCHODZĄ: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:2 TOP-54 Biała Podlaska
7:1 Sęp Żelechów
1:1 Pogoń II Siedlce
4:1 Mazovia Mińsk Maz.
2:5 Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

Forma Lutni jest zagadką?

Wyjątkowo pod górę mają piłkarze z Piszczaca. W tygodniu mieli zmierzyć się z wiceliderem Klasy Okręgowej. Po raz kolejny mecz nie doszedł do skutku. W niedzielę pewnie ograli łukowskie Orlęta.

- Nie mogliśmy zmierzyć się z Gromem Kąkolewnica, gdyż boisko ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej było w trakcie odśnieżania i nie mogliśmy normalnie rywalizować. Dobrze, że zmierzyliśmy się z Orlętami Łuków. W najbliższych dniach ponownie umówiliśmy się z Gromem i liczymy, że wreszcie pogramy - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Przemysława Grajka.

ORLĘTA ŁUKÓW - LUTNIA PISZCZAC 2:5 (0:2)
Bramki: Szustek, Kurowski - Karpiszuk x2, Tkaczuk, Tabalov, Pikor.
Orlęta: Dąbrowski - Machniak, Miszta, Jemioł, Jaworski, Szustek, Sowisz, Lipiński, Grochowski, Siemieniuk, Kaliński. **Ponadto grali:** Adamczyk, Kania, Miszkurka, Chromiński, Domański.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Wiraszka, Korol, Goździołko, Tkaczuk, Karpiszuk, Hołownia. Ponadto grali: Tabalov, Bołtowicz, Olszewski, Pikor, Lipiński, Owczaruk, Nowachowicz.

PLAN SPARINGÓW LUTNI
0:3 Motor II Lublin
5:2 Orlęta Łuków
03/04.03., Grom Kąkolewnica

Bez trzech

W ostatnich dniach okazało się, że do zespołu nie dołączy trzech zawodników, którzy przygotowywali się do rozgrywek.

Wydaje się, że Lutnia nie dogada się w sprawie Dawida Pietrusika z Bugiem Hanna. Do Victorii Parczew wrócili testowani: Piotr Krzewski i Eryk Waniowski.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI
PRZYCHODZĄ: Karol Warda (Podlasie Biała Podl.), Bartłomiej Tkaczuk (Huragan Międzyrzec Podl.), Mateusz Pikor (Podlasie Biała Podlaska - dr. juniorów), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska).
ODCHODZĄ: Piotr Kurowski (koniec gry), Mateusz Kacik (Kujawiak Stanin, grający trener), Miłosz Pawlak, Cyprian Tarasiewicz (obaj zrezygnowali z gry), Dawid Hawryluk (służba wojskowa), Mateusz Cydejko (Twierdza Kobylany).

mp

IV LIGA gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole L.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec F.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnystaw	19	11	15:33

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)
Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orlęta - Huragan
Górnik II - Lublin.

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)
Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orlęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 marca)
Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orlęta - Górnik II

IV LIGA gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Tomasovia Tom. L.	19	55	72:6
2	Victoria Żmudź	19	37	28:15
3	Kryształ Werbkowice	19	34	30:20
4	Świdniczanka Świdnik	19	33	41:22
5	Granit Bychawa	19	31	33:22
6	Grom Różaniec	19	30	32:19
7	Huczwa Tyszowce	19	30	37:30
8	Gryf Gmina Zamość	19	24	18:38
9	Unia Hrubieszów	19	24	26:31
10	Kłos Gmina Chełm	19	18	16:29
11	Łada Biłgoraj	19	6	9:72
12	Unia Białopole	19	3	20:58

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)
Gryf - Grom
Świdnicz. - Łada
Tomasovia - Huczwa
Granit - Kryształ
Victoria - Unia B.
Unia H. - Kłos

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)
Unia H. - Gryf
Kłos - Victoria
Unia B. - Granit
Kryształ - Tomasovia
Huczwa - Świdnicz.
Łada - Grom

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 marca)
Gryf - Łada
Grom - Huczwa
Świdnicz. - Kryształ
Tomasovia - Unia B.
Granit - Kłos
Victoria - Unia H.

eprasa.pl ebc7c599dc

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH" Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Przypadkowe spotkanie z Anią

Dlaczego zostałeś piłkarzem?
- Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Pochodzę z małej miejscowości, jaką jest Lubycza Królewska i nie miałem wielkiego wyboru, jeśli chodzi o sport, do którego zawsze mnie ciągnęło. Granie w piłkę czy w koszykówkę nie sprawiało mi problemów. Jedyną dyscypliną drużynową w moim ośrodku był futbol, więc zostałem zapisany do klubu i rozpocząłem regularne treningi. Oprócz grania wielką przyjemność sprawiało mi oglądanie wszystkich spotkań w telewizji. Wiele osób miało do mnie o to pretensje.

Pierwsze boisko?
- Był to żużlowo-trawiasty teren przy szkole w Granicy Lubyczy Królewskiej. Już w klubie trenowałem na stadionie Granicy, obecnie GLKS-u. Powiem szczerze, że piłka nożna była mi chyba pisana, bo w Lubyczy i w Radzyniu Podlaskim na stadion miałem kilkaset metrów.

Inne sporty w życiu?
- Był taki okres, że w szkole podstawowej uprawiałem lekkoatletykę, biegi długodystansowe. Piłka nożna i tak wygrała. Nie było przebacz!

Pierwsze sukcesy?
- Gdy udawało mi się zdobywać mnóstwo bramek w drużynach młodzieżowych. Mój talent zauważył Jerzy Bojko. Trener zabierał mnie jako 16-latka do drużyny seniorów. Grałem połowę w juniorach, a następnie wchodziłem na boisko w pierwszym zespole Granicy.

Pierwsze ważne zawody?
- Premierowy mecz od pierwszej minuty w seniorach. Dostałem szansę. Było to bardzo duże przeżycie. Nie każdy tak młody gracz otrzymywał szansę, by grać w jednym zespole z ludźmi o połowę starszymi od siebie.

Pierwszy trener?
- Jan Uźniak w drużynach młodzieżowych, chyba w trampkarzach, zaś w seniorach Jerzy Bojko.

Który szkoleniowiec odcisnął największy ślad na twojej karierze?
- Właśnie do trenera Bojki czuję największy sentyment. Pod jego okiem otrzymałem prawdziwą szansę. Miał największy wpływ na to, że poszedłem w stronę piłki nożnej. To on pokierował mnie na studia do Białej Podlaskiej, gdzie oprócz nauki grałem w Podlasiu.

Pierwsze buty piłkarskie?
- Korkotrampki, o których obecna młodzież nie ma pojęcia. Były to buty, które kupiłem jako używane. Musiałem podciąć gumowe korki od spodu. Dlaczego? Bo bardzo źle się w nich biegało. Profesjonalne obuwie to korki firmy Kronos z białym językiem.

Pierwsze zarobione pieniądze z piłki?
- Kiedy to było (śmiech - przyp. red.). Nie licząc drobnych diet w Lubyczy Królewskiej, pierwsze zarobione były to stypendia i premie za mecze w Podlasiu Biała Podlaska.

Pierwszy samochód?
- Ford Sierra. Rocznik 1992. Kupiłem go tuż po weselu w 2001 roku. Wtedy to było naprawdę „coś". Wydawało mi się, że był to zakup życia. Do dzisiaj z sentymentem wspominam to auto. Na tamte czasy był to prawdziwy „wypas". Miał trochę skóry w środku, a kolor lakieru to ciemny grafit.

Pierwsza bójka?
- Muszę przyznać, że nie miałem w życiu takich starć, gdzie musiałem się mierzyć. Oczywiście, zdarzały się drobne przepychanki. Kilka razy trzeba było uciekać z dyskoteki w Lubyczy Królewskiej. Wówczas modne były dyskoteki wiejskie, gdzie jechał kierowca i czterech pasażerów. Czasami było groźnie, gdy atakowali „tubylcy". Pamiętam ucieczki przez las i kukurydzę.

Idol z dzieciństwa?
- Słynny Marco van Basten. W moim dzieciństwie kanały sportowe nie były tak rozwinięte, jak teraz, gdzie można obejrzeć niemal każdy mecz. Wówczas wycinało się artykuły z Przeglądu Sportowego. Pamiętam słynne mistrzostwa z 1988 roku. Kibicowałem AC Milanowi, gdzie występowali: van Basten, Frank Rijkaard i Ruud Gullit. Obserwowałem pierwszego z nich z racji pozycji na boisku. Zawsze chciałem go naśladować.

Gdybyś nie został piłkarzem?
- Wielokrotnie nad tym się zastanawiałem. Nie powiem, że moim wielkim marzeniem było zostać nauczycielem, ale wiedziałem, że chcę być przy sporcie. Zapewne poszedłbym na studia, niekoniecznie na sportowe, jak to się stało. Pracowałbym zawodowo. Zapewne los napisałby swój scenariusz.

Rodzice „za" czy „przeciw" piłce nożnej?
- Tata był zdecydowanie przeciwny. Mama czasami była tego samego zdania co ojciec, ale później pogodziła się z moją pasją i przeszła na stronę „za" (śmiech - przyp. red.). Obie babcie nie były zwolenniczkami futbolu. Często mi powtarzały, że tam się tylko kopią i popychają. Tata sądził, że piłka nie da mi na chleb. Myślał, że z takiej Lubyczy Królewskiej trudno będzie się przebić do większego futbolu. Mnie się udało, chociaż grałem może tylko w trzeciej lidze.

Ulubiona kreskówka?
- Bolek i Lolek. Już jako tata to była taka bajka jak Ciekawski George. Gdy miałem na późniejszą godzinę do pracy, to obejrzałem z synem kupę odcinków. Myślę, że z setkę widziałem.

Ulubiony przedmiot w szkole?
- Oczywiście, nie licząc wychowania fizycznego, to była geografia. Interesowała mnie mapa, podróże. Atlas i globus znałem na pamięć.

Przykładny uczeń?
- Myślę, że nie, oczywiście z wiadomych przyczyn. Całe życie spędzałem na podwórku czy na stadionie. Swój czas poświęcałem futbolowi. Wtedy uważałem, że szkoła jest dodatkiem do życia.

Ksywa?
- „Davor". Wzięło się to od Chorwackiego napastnika, który występował między innymi w Realu Madryt, czyli Davor Suker. Byłem również „Pancurem".

Najlepszy kumpel?
- Obecnej jest nim Przemysław Troć. Spędzamy wspólnie czas, robimy duży rzeczy. Naszą największą pasją jest motoryzacja. Możemy gadać o niej godzinami. Ostatnio w ciągu miesiąca sprzedaliśmy i kupiliśmy swoje auta.

Grzeczny chłopiec?
- Raczej tak. Wydaje mi się, że nie było ze mną większych problemów.

Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie?
- Pamiętam, jak poszliśmy z bratem mierzyć stan rzeki. Mierzyliśmy swoim ciałem. Ja miałem siedem lat, a on był o dwa lata młodszy. Rzeka była głębsza od nas. Parę lat temu byliśmy w tym miejscu. Ciężko mi uwierzyć, by mój syn robił podobne rzeczy. Była to duża głupota i nieodpowiedzialność.

Matura?
- Język polski poszedł mi fajnie, ustnie i pisemnie. Zdecydowanie gorzej czułem się i wypadłem z matematyką, ale koniec końców... zdałem.

Najlepsza drużyna w kraju i na świecie?
- Od dziecka kibicuję AC Milanowie. Może teraz nie ma się czym szczycić, ale serce zawsze bije mocniej, gdy widzę czerwono-czarną koszulkę. Ponadto lubię oglądać FC Barcelonę. W kraju? Ostatnio mocno kibicowałem Jagiellonii Białystok.

Pierwsza miłość?
- Ciężko powiedzieć. Miłości zmieniały się często, bo były to czasy szkoły podstawowej. Sądzę, że były dwie lub trzy kandydatki w ciągu roku.

Jak poznałeś żonę?
- Było to za czasów gry w Podlasiu Biała Podlaska. Występowałem w jednym zespole z Przemysławem Kurkowskim, który miał siostrę Annę. Gdzieś kiedyś wpadliśmy na siebie i tak zostało. Przypominam sobie, że było spotkanie po treningu, oczywiście przypadkowe (śmiech - przyp. red.). Później wspólna dyskoteka w słynnym Night Clubie. Działo się to w 2000 roku. Mamy 10-letniego synka Mateusza i o dziewięć lat starszą Wiktorię.

Najlepszy rywal na boisku?
- Z Hutnikiem Kraków do Radzynia Podlaskiego przyjechał Michał Pazdan, który obecnie jest reprezentantem Polski i graczem klubu w Turcji.

Pamiętny mecz?
- W czasach gry w juniorach graliśmy z Huczwą Tyszowce. Wygraliśmy 12 lub 13 do zera, a ja strzeliłem dziesięć goli. Ponadto w pamięci na długo pozostanie mi mecz Orląt ze Stalą w Rzeszowie. Wygraliśmy 3:2, a w samej końcówce gola na wagę trzech punktów zdobył Adrian Zarzecki.

Wymarzone miejsce na wczasy?
- Przez ostatnich pięć lat w Chorwacji i właśnie tam najczęściej spędzamy wakacje.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Myślę, że jest to Dubrownik w Chorwacji.

mp

eprasa.pl ebc7c599dc

Ligowcy grają sparringi. Potężne zbrojenia AZ BUD-u Komarówka Podlaska

Kompletują kadry, szukają boisk zdatnych do gry

Do startu okręgówki cztery tygodnie, A-klasy niewiele ponad miesiąc. Wszyscy już trenują i szlifują formę w meczach kontrolnych. Obiecująco zapowiada się skład A-klasowego AZ BUD-u Komarówka Podlaska - po niemal roku przerwy przygodę z piłką wznowił m.in. Piotr Mitura.

W sobotę podopieczni trenera Witalija Melnyczuka zagrali na sztucznym boisku z juniorami starszymi Górnika Łęczna. Mimo prowadzenia przed przerwą 2:0, mecz zakończył się remisem ale trener nie miał do graczy AZ BUD -u żadnych pretensji. - Po przerwie dałem szansę młodszym zawodnikom. W pierwszej połowie byłem bardzo zadowolony - podkreśla Melnyczuk.

DREAM TEAM KOMARÓWKA

Wiosną do jego dyspozycji będzie kilku nowych zawodników. Do Arkadiusza Kota, jeszcze jesienią będącego jednym z liderów III-ligowych Orląt Radzyń Podlaski dołączyli rutynowany Karol Borkowski (ex m.in. Grom Kąkolewnica i Bizon Jeleniec) oraz, po zdjęciu butów z kołka, Piotr Mitura. - Borkowski w sparringach ustawiany jest jako napastnik albo wysunięty pomocnik, zdobywa gole. Trenujemy dwa razy w tygodniu na razie na Orliku i siłowni. Konkurencja jest duża, jest wielu chętnych do gry, bardzo mnie to cieszy. Za tydzień pierwszy mecz na naturalnym boisku w Łazach - komentuje trener.

GÓRNIK ŁĘCZNA JUN. - AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA 3:3

Gole dla AZ BUD: Borkowski 2, Mitura

Orzeł dostał lanie

Naszym weekendowym rywalem w Lubartowie był LKS Kamionka z lubelskiej A-klasy. Łatwo ograli nas 6:1. My znowu zagraliśmy młodzieżowym składem. Odszedł od nas Aleks Kaliński, który spróbuje sił w czwartoligowych Orlętach Łuków. Testujemy jednego zawodnika, który zdobył jedyną bramkę. Gramy dwa razy w tygodniu na Orliku, w zajęciach uczestniczy ok. 15 osób, więc z formą zdążymy - zapewnia stoper Leszek Sosnowski.

KAMIONKA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 6:1

gol: zawodnik testowany

Trzy gole „Łupka"

Młodzieżówka Radzyń Podlaski zagrała w Baranowie z Gigantem Przytoczno, który dzięki dostępowi do sztucznego boiska jest na przedwiośniu atrakcyjnym sparringpartnerem. Po trzech golach Emila Mazurka radzynianie wygrali 3:2. - Do dyspozycji miałem szeroką kadrę 18 piłkarzy. Nowe twarze to dwaj skrzydłowi ze stażem w Wenusie Oszczepalin, sprawiają dobre wrażenie, będą wzmocnieniem - zapewnia opiekun drużyny Mateusz Zając.

GIGANT PRZYTOCZNO - MŁODZIEŻÓWKA 2:3

Gole: Mazurek 3

Nie szło zagrać

Wolne mieli piłkarze Unii Żabików, Gromu Kąkolewnica i Absolwenta Domaszewnica. - Mieliśmy zagrać w czwartek z Lutnią Piszczac, ale boisko w Białej Podlaskiej było szykowane na sobotnie derby Podlasie - Orlęta i sprawa została przełożona o tydzień. Skład na razie pozostaje bez większych zmian - informuje kierownik drużyny Gromu Jarosław Kalenik. - My za to mieliśmy grać w Krzywdzie, ale okazało się, że boisko nie nadaje się do gry - melduje trener Unii Żabików Artur Dadasiewicz. Na swój trenerski debiut w Absolwencie Domaszewnica zaczeka jeszcze chwilę Krzysztof Jędruchniewicz. - Pierwszy umówiony sparring mamy na razie za tydzień w Baranowie z Przytocznem. Gramy na razie na Orliku. jestem zadowolony zarówno z frekwencji jak i postawy swoich nowych podopiecznych. Najbardziej cieszy oko postawa kilku młodzieżowców z rocznika 2003. Już w tej chwili myślę, że trzech zagości na stałe w kadrze pierwszego zespołu a dwóch nawet w pierwszym składzie - ocenia Jędruchniewicz.

Zbigniew Smółko

Fot.facebook AZ BUD

Wiosną linią pomocy AZ BUD-u będzie zarządzał Arkadiusz Kot. Spotka na boisku wielu kolegów z Orląt - Rafała Borysiuk, Krzysztofa Stężałę, Artura Idzikowskiego i Piotra Miturę. Prezes Andrzej Zieniuk działa z rozmachem

Start okręgówki

(Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, Orzeł Czemierniki) - 28 marca

Start A-klasy (AZ BUD Komarówka Podlaska - gr. I, Absolwent Domaszewnica, Młodzieżówka Radzyń Podlaski gr. II)- 11 kwietnia, start B- klasy gr. I (Orzeł II Czemierniki, Unia II Żabików) - 18 kwietnia

Fot.facebook Orzeł Czemierniki

Piotr Mitura z niejednego pieca piłkarskiego chleb jadł. Orlęta Radzyń Podlaski, Grom Kąkolewnica, Orzeł Czemierniki, Huragan Międzyrzec Podlaski, Unia Żabików - czego jak czego, ale doświadczenia nie zabraknie...

Sportowcy dla Antosi Bober. Gramy w piłkę i szachy

Do akcji pomagania zbierania pieniędzy na operację dla małej mieszkanki Radzynia włączyli się też sportowcy.

W sobotę o 13 rozegrany zostanie turniej na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 1.

Każdy może dołączyć

- Mamy już 11 chętnych zespołów, może ktoś się dopisze, dopiero wtedy ustalimy system rozgrywek - informuje dyrektor MOSiR Agnieszka Włoszek. Całe wpisowe (100 zł od drużyny) zostanie przekazane na szczytny cel. Ale może uda się zebrać więcej: otrzymaliśmy gratis gar grochówki dla odbudowania formy - każdy za talerz pewnie coś wrzuci. A może ktoś zechce dać więcej, albo ktoś z niegrających akurat dorzuci parę złotych? Każdy pomysł przyjmiemy i z każdego skorzystamy - zapewnia Włoszek.

Orlęta grają dla Antosi

Swoją robotę robią też Orlęta. - Wystawiliśmy na licytację dwa treningi z pierwszą drużyną. Jeden poszedł za 300 zł na wsparcie potrzebującego pomocy Marcelka, drugi za 450 zł dla Antosi. Zwycięzca tej drugiej licytacji już dzisiaj będzie ćwiczył z pierwszym zespołem. Jest też aukcja klubowej koszulki z autografami piłkarzy, po kilku godzinach cena poszybowała do 580 zł, czekamy na więcej - informuje członek zarządu klubu Artur Fijałkowski.

Adres internetowej kwesty dla Antosi: https://www.siepomaga.pl/antosia-bober

Szachiści zagrają w Lubartowie

Nie gorsi są szachiści. W piątek 13 marca w Lubartowie w restauracji Zielony Por rozegrany zostanie półmaraton szachowy, z którego wpisowe oraz dochód z przeprowadzanych przy okazji aukcji przekazany zostanie na leczenie Antosi. Liczba miejsc ograniczona, wpisowe to cegiełki wartości 20 zł. Do rozegrania 21 rund w tempie 3 min plus 2 sekundy na posunięcie.

Zbigniew Smółko

Pracowite żaczki z Kąkolewnicy

W sobotę, 27 lutego, zespół żaków Gromu Kąkolewnica, prowadzony przez trenera Daniela Wajszczuka rywalizował w turnieju KRZNA CHAMPIONS CUP, zorganizowany przez Krzna Rzeczyca.

Turniej odbywał się na hali w Rogoźnicy.Drużyna rozegrała 8 spotkań, z czego 5 wygrała, 2 przegrała i 1 zremisowała. Wystarczyło to na 3. miejsce.

- Oczywiście nie miejsca są najważniejsze, a kolejne doświadczenia zdobyte przez naszych małych zawodników i świetna zabawa. Dziękujemy dla KRZNA Rzeczyca za zaproszenie - komentuje trener Wajszczuk.

Fot.facebook Grom

Leją wodę!

Jest decyzja o otwarciu AQUA MISIA. W poniedziałek odkręcili krany!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji z racji na COVID musiał czasowo zamknąć pływalnię. Wiele osób z utęsknieniem czekało na jej otwarcie. Skoro po dwóch tygodniach rząd nie zmienił decyzji o możliwości otwarcia basenów, wreszcie i w Radzyniu zabłysnęło zielone światło. - Mogę potwierdzić, że jest decyzja o wznowieniu działania radzyńskiej pływalni - informuje dyrektor Agnieszka Włoszek. My tak samo czekaliśmy na to, jak użytkownicy. W poniedziałek rano zaczęliśmy napełniać niecki basenowe wodą. Nie jesteśmy pewni, kiedy zaprosimy gości, bo to skomplikowana procedura: najpierw trzeba napompować wodę, potem ją podgrzać, wlać do niej wszystkie środki chemiczne, pobrać próbki, przekazać je do analizy, zaczekać na wynik i dopiero po otrzymaniu pozytywnego można działać. Ale jesteśmy dobrej myśli - zapewnia dyrektor Włoszek.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ebc7c599dc

Radzynianka, warszawianka, poetka. Irena Tetlak w rozmowie ze „Wspólnotą" - na wyłączność

Moje wiersze przychodzą do mnie same

Chociaż z Radzynia wyjechała wiele lat temu, przyznaje, że większość wierszy z najnowszego tomiku „droga" napisała w swoim rodzinnym mieście. Jaka była i jest droga Ireny Tetlak, poetki, malarki z Radzynia, a wcześniej dyrektor ZUS?

Za parę chwil ukaże się drukiem piąty tomik Pani autorstwa. Na swoim koncie na Facebooku pokazała Pani projekt okładki i przyznała: „To już piąta moja książka poetycka, ale emocje, które towarzyszą przy jej wydaniu, są całkiem podobne jak poprzednio". Trema poetki przed pokazaniem duszy jest wciąż taka sama?

- Gdyby tak było, nie ukazałby się żaden z moich tomów wierszy. Każdy wiersz zawiera moje przemyślenia na jakiś temat. Każdy tom wierszy jest wynikiem moich doświadczeń, przeżyć lub obserwacji życia i świata. Emocje, które mam w sobie po skończonej pracy nad książką to głównie radość. Czuję też lekką niepewność, bo przecież nie wiem, jak książka będzie przyjęta przez czytelników. Jestem bardzo samokrytyczna, więc zanim wiersz znajdzie się w książce, dość długo rozważam, czy powinien tam być. Przykładam wagę do redakcji całości tomu i współpracuję ściśle z wydawcą do ostatniej chwili. A mimo to zawsze mi towarzyszy ciekawość przed otwarciem paczki z drukarni.

Kiedy tomik się ukaże i czy będzie, tak jak okładka, drogą w nieznane?

- Tomik ma się ukazać praktycznie na dniach. Czy jest to droga w nieznane? Każdy czytelnik znajdzie dla siebie odpowiedź po lekturze. Nie chcę nic sugerować. Fotografia na okładce oraz tytuł mojej książki nie są tak jednoznaczne wbrew pozorom, ale... to pozostawiam do uznania czytelników.

Jest Pani radzynianką, ale od wielu, wielu lat również warszawianką. W którym z tych miast łatwiej pisać poezję? Pytanie jest oczywiście żartobliwe. Tak naprawdę, kiedy odkryła Pani w sobie talent poetycki?

- Faktycznie te dwa miejsca na ziemi są najbliższe memu sercu. Jednak to nie samo miejsce mnie skłania do pisania poezji. Chociaż muszę przyznać, że większość wierszy, które są w tomiku „Droga" została napisana w Radzyniu Podlaskim. W ubiegłym roku połowę czasu spędziłam właśnie tutaj, w rodzinnym mieście. Układałam rymowane wierszyki od dziecka. Bardzo długo pisałam „do szuflady". Nie publikowałam. Jednak czasy Internetu zmieniły to. Wtedy zaczęłam publikować na portalach poetyckich. Założyłam własny blog i fanpage na Facebooku. Odpowiadając ściśle na drugie pytanie: talent we mnie odkrył najprawdopodobniej mój wydawca, który namówił mnie do wydania pierwszej książki poetyckiej. Ukazała się w 2013 r. Jeżeli posiadam taki talent, to przyszedł na świat razem ze mną (tu uśmiech).

Serial telewizyjny o Agnieszce Osieckiej sprawił, że jesteśmy otaczani jej piosenkami, zamierzchłymi wywiadami, tym, co powiedziała i napisała. A podobno na pytanie: „Czy łatwo jest napisać piosenkę?" - odpowiedziała, że „Bardzo łatwo. Tylko trzeba najpierw ją przeżyć". Ma Pani podobne odczucia pisząc wiersze?

- Na to pytanie praktycznie już udzieliłam odpowiedzi na samym początku naszej rozmowy. Agnieszka Osiecka jest Mistrzynią w tym obszarze, więc skoro tak powiedziała, to należy tak przyjąć. Ma rację. Ja dodam od siebie, że pisze mi się łatwo, bo mam tzw. wenę. Moje wiersze „przychodzą" same do mnie. Zapisuję je na przysłowiowych serwetkach, ostatnio wprost na swojej stronie na Facebooku, która służy mi jako brulion.

Czy dla kogoś, kto pracuje w poważnej instytucji, np. takiej jak ZUS, którym kierowała Pani w Radzyniu wiele lat, poezja pozwala wziąć głębszy oddech? Czy lubi Pani być poetką? Jak pogodzić matematyczny umysł z czymś tak ulotnym, refleksyjnym, filozoficznym, nieprzewidywalnym – jak wiersz?

- Bez pasji moje życie nie byłoby pełne. W życiu człowiek pełni wiele ról. Praca zawodowa jako bardzo istotna część mojego życia, chociaż absorbująca i często stresująca dostarczała mi wiele satysfakcji. Być może zaskoczę Panią, ale to są bardzo pokrewne obszary, jeśli chodzi o potrzebne predyspozycje. Wrażliwość, wyobraźnia, komunikatywność czy determinacja w dążeniu do celu są podstawą, a sprawność w posługiwaniu się wiedzą i umiejętnościami bardzo się przydaje. Analityczny, syntetyczny czy abstrakcyjny sposób myślenia, także jest nieodzowny. A logika to przestrzeń, w której odnajduje się zarówno humanista, jak i matematyk. Wyciąganie trafnych wniosków to puenta – czyż nie?!

Irena Tetlak urodziła się w Radzyniu Podlaskim. Mieszka i tworzy w Warszawie. Z wykształcenia jest ekonomistką i menadżerką. Studiowała w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie oraz na Uniwersytecie Warszawskim. Debiutowała w 2013 roku. Jest autorką książek poetyckich: „Lilak" (Zelów 2013), „Wnętrza" (Zelów 2014), „Pod tym samym niebem" (Zelów 2016), „Celina" (Zelów 2019). Jej wiersze publikowane były głównie na łamach „Gazety Kulturalnej", w piśmie internetowym „Pisarze.pl" oraz w kwartalniku literacko-kulturalnym „LiryDram". Publikuje również w internecie, m.in. na portalach poezja-polska.pl, wiersze.kobieta.pl, a także w licznych antologiach i almanachach. Prowadzi własny blog: „Wiersze i obrazy Irena Tetlak" (irenatetlak.blogspot.com) oraz fanpage na Facebooku

Artystyczna dusza przelewa się nie tylko na papier, ale i na płótno. Maluje Pani. Jakie są Pani ulubione motywy?

- Maluję kolorowe obrazy. Akryle na płótnie. Podobno jest w nich sporo światła i dobrej energii. Malując relaksuję się. Jest to jedyny w swoim rodzaju stan skupienia, który powoduje, że czas się zatrzymuje. Nie mam ulubionych motywów. Tematy obrazów są różnorodne, np. może to być wspomnienie z podróży albo efekt jakiegoś bieżącego przeżycia czy nastroju. Ostatnio jednak malowałam najczęściej kwiaty.

- Maluję kolorowe obrazy. Akryle na płótnie. Podobno jest w nich sporo światła i dobrej energii - mówi o swych obrazach Irena Tetlak

„droga" Ireny Tetlak

Kiedyś rozmawiałam z Panią adwokat z Ukrainy, która po przyjeździe do Polski, z racji niemożności wykonywania zawodu, zaczęła z powodzeniem malować akwarele. Zapytana, czy woli siebie w roli kobiety-prawnika, czy kobiety-malarki, odpowiedziała, że zdecydowanie tę drugą wersję. Co daje wrażliwym osobom kontakt ze sztuką?

- Wrażliwość to ludzka cecha. Każdemu człowiekowi potrzebny jest kontakt ze sztuką. Taki kontakt według mnie daje przede wszystkim wolność, ubogaca i rozwija.

Gdzie można nabyć tomiki Pani wierszy i czy możemy spodziewać się wieczoru autorskiego w Radzyniu?

- Moje tomiki wierszy są do nabycia w księgarni internetowej Poezja (http://www.sklep.poezja-polska.pl/) oraz podczas spotkań autorskich lub bezpośrednio u mnie. Co do spotkania, jeżeli będzie taka propozycja, to być może kiedyś tak. Teraz życzę Pani i wszystkim, aby dopisywało zdrowie i aby jak najszybciej minął czas pandemii.

Dziękuję za rozmowę i życzenia, które niech się spełniają dla dobra nas wszystkich.

Rozmawiała Monika Mackiewicz

eprasa.pl ebc7c599dc

Auto w rowie, obok pijany mężczyzna. „To nie ja kierowałem”

Gmina Czemierniki: Przekonuje, że to nie on kierował, choć przy samochodzie nikogo więcej nie było. Miał w organizmie ponad półtora promila alkoholu. Zagadkę auta, które wpadło do rowu w Wygnanowie (gm. Czemierniki) rozwiązują radzyńscy policjanci.

fot. PSP Radzyń

28-letni mężczyzna trafił do szpitala.

– Pierwsi na miejsce czwartkowego wypadku przybyli strażacy, którzy zastali samochód osobowy marki Seat Leon w rowie. Auto uderzyło drzewo, zostało poważnie uszkodzone. Obok samochodu stał poszkodowany mężczyzna – relacjonuje st. kpt. Krzysztof Gomółka z radzyńskiej straży pożarnej.

Policja: Wiele wskazuje na to, że kierował autem, choć on sam twierdzi, że podróżował z dwoma kolegami. Zobaczymy, czy prowadzone przez nas postępowanie pozwoli na postawienie zarzutów 28-latkowi.

Zgłoszenie o rozbitym seacie w miejscowości Wygnanów (gmina Czemierniki) dostali też policjanci. Potwierdzają, że obok pojazdu była tylko jedna osoba – 28-latek z Wohynia.

Mężczyzna był pijany – miał w organizmie ponad promil alkoholu. – Wiele wskazuje na to, że kierował autem, choć on sam twierdzi, że podróżował z dwoma kolegami. Zobaczymy, czy prowadzone przez nas postępowanie pozwoli na postawienie zarzutów 28-latkowi, czy też z materiału dowodowego będzie wynikało, że rzeczywiście autem kierował ktoś inny. Na ten moment nie mamy pewności, dlatego będą prowadzone czynności w tej sprawie – zapowiada aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

28-latek trafił do szpitala, ale nie doznał poważnych obrażeń.

Jeżeli przypuszczenia policjantów się potwierdzą, 28-latkowi będą groziły 2 lata więzienia i zakaz prowadzenia pojazdów.

GR, MM

Gmina Kąkolewnica z 1,8 mln zł dotacji

Fot. gm. Kąkolewnica

Projekt „Poprawa stanu gospodarki ściekowej w Gminie Kąkolewnica” został wysoko oceniony i zostanie dofinansowany. W ramach zadania zaplanowano: budowę sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przyłączami w Kąkolewnicy, ul. Rudnik (ok. 2 km), przebudowę oczyszczalnię ścieków w Kąkolewnicy, budowę zadaszonego zbiornika na osad z oczyszczalni ścieków, zakup ciągnika z przyczepą oraz zakup koparko-ładowarki.

W czwartek, 25 lutego, u dyrektor Urzędu Marszałkowskiego, Ewy Szałachwiej, wójt gminy Kąkolewnica, Anna Mróz, podpisała umowę o przyznaniu pomocy na realizację projektu „Gospodarka wodno-ściekowa” w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (PROW).

Kwota pozyskanych środków unijnych wynosi 1 836 529,00 zł. Wartość całego projektu to 3 609 853,65 zł.

Jakub Hapka

Hala Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy po remoncie

Fot. gm. Kąkolewnica

Na przełomie grudnia i stycznia parkiet i trybuny na hali w ZO w Kąkolewnicy zostały poddane renowacji polegającej na cyklinowaniu, lakierowaniu powierzchni. Wymalowano linie boisk sportowych, zamontowano nowe siatki na bramki, które przekazał KS GROM Kąkolewnica. Koszt remontu to 75 tys. zł.

Jakub Hapka

Wstępne zapisy na kolonie letnie

Ulańskie Forum Inicjatyw Społecznych oraz wójt gminy Ulan-Majorat prowadzą wstępne zapisy na kolonie letnie 2021 r.

Terminy:
* 26 czerwca - 5 lipca - Zakopane
* 27 czerwca - 6 lipca - Biały Dunajec
* 8 lipca - 17 lipca - Zakopane
* 20 lipca - 29 lipca - Stegna
* 1 sierpnia - 10 sierpnia - Jastrzębia Góra.

Program kolonii jest umieszczony na stronie http://www.ufis.lh.pl/. Organizatorzy realizują bony turystyczne. Zapisy i więcej informacji: 604 410 548.

Jakub Hapka

W SKRÓCIE Z GMINY ULAN-MAJORAT

Obniżyli średnią cenę skupu żyta

Średnią cenę skupu żyta obniżono z 58,55 zł za 1 dt - do kwoty 40,00 zł za 1 dt, mającą zastosowanie przy obliczaniu podatku rolnego na 2021 r.

Określono roczne stawki podatku od nieruchomości

Od gruntów:
a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – 0,75 zł od 1 mkw. powierzchni,
b) pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub pod wodami pow. płynącymi jezior i zbiorników sztucznych – 4,99 zł od 1 ha powierzchni,
c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku – 0,30 zł od 1 mkw. pow.,
d) niezabudowanych objętych obszarem rewitalizacji i położonych na terenach, pod zabudowę mieszkaniową, usługową albo zabudowę o przeznaczeniu mieszanym – 3,28 zł od 1 mkw. pow.;
Od budynków lub ich części:
a) mieszkalnych – 0,85 zł od 1 mkw. pow. użytkowej,
b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części – 12,50 zł od 1 mkw. pow. użytkowej,
c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 8,00 zł od 1 mkw. pow. użytkowej,
d) związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych – 4,50 zł od 1 mkw. pow. użytkowej,
e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 4,21 zł od 1 mkw. pow. użytkowej,
Od budowli – 2% ich wartości.

Ustalono stawki podatku od środków transportowych

Stawki podatku od środków transportowych wyniosą rocznie:
1) od samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej pojazdu:
a) powyżej 3,5 tony do 5,5 tony włącznie – 520 zł,
b) powyżej 5,5 tony do 9 ton włącznie – 700 zł,
c) powyżej 9 ton i poniżej 12 ton – 800 zł;
2) od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do używania łącznie z naczepą, lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów:
a) od 3,5 tony do 8 ton włącznie – 870 zł,
b) powyżej 8 ton i poniżej 12 ton – 1220 zł;
3) od przyczepy lub naczepy od7 ton i poniżej 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego – 320 zł;
4) od autobusu, w zależności od liczby miejsc do siedzenia poza miejscem kierowcy:
a) mniejszej niż 22 miejsca – 2 081,96 zł,
b) równej lub wyższej niż 22 miejsca – 2 632,17 zł.

Ramowy plan współpracy z organizacjami pozarządowymi

Planowana kwota to 120 000,00 zł. Wyłonione w konkursach organizacje pozarządowe mają realizować zadania w zakresie:
- kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego – 36 000,00 zł,
- wspierania i upowszechniania kultury fizycznej – 70 000,00 zł,
- wypoczynku dzieci i młodzieży – 14 000,00 zł,

Program współpracy znajdzie swoje pokrycie w projekcie budżetu na rok 2021.

Dentysta w ośrodku zdrowia

Wyrażono zgodę na wynajem części budynku Ośrodka Zdrowia w Ulanie-Majoracie na okres pięciu lat (1 stycznia 2021 - 31 grudnia 2025) na prowadzenie indywidualnej praktyki stomatologicznej.

60 tysięcy na sport

Wójt ogłosił otwarty konkurs na zadanie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. Oferty należy składać do 1 marca, do godz. 10.30 w sekretariacie Urzędu Gminy.

Jakub Hapka

Ulan buduje drogi

Gmina buduje nie tylko drogi bitumiczne, ale także z kamienia drogowego. Nowe utwardzone odcinki to droga gminna w Żyłkach oraz powiatowa w Rozwadowie.

Najważniejsze zadania	Koszt kwalifikowalny	Kwota dofinansowania	Kwota udziału własnego
Przebudowa drogi w Zakrzewie	112 261,98 zł	78 583,00 zł	33 678,98 zł
Remont drogi Ulan Duży-Ulan Majorat	157 296,72 zł	110 107,00 zł	47 189,72 zł
Przebudowa drogi w Sobolach	168 161,73 zł	117 713,00 zł	50 448,73 zł

- Ułożony 500-metrowy fragment zostanie przedłużony o dalsze 800 metrów, prace są finansowane po połowie przez gminę i powiat. Finalnie Sętki i Rozwadów zostały połączone - informuje wójt Jarosław Koczkodaj.

Najważniejsze zadania na 2021 r. to:
* przebudowa drogi w Zakrzewie: koszt 112 261,98 zł, dofinansowanie - 78 583,00 zł, udział własny - 33 678,98 zł,
* remont drogi Ulan Duży--Ulan Majorat: koszt -157 296,72 zł, dofinansowanie - 110 107,00 zł, udział własny - 47 189,72 zł,
* przebudowa drogi w Sobolach: koszt - 168 161,73 zł, dofinansowanie - 117 713,00 zł, udział własny - 50 448,73 zł.

Jakub Hapka

eprasa.pl ebc7c599dc

Skarbnik Zenon Matejek przedstawił radnym gminy Radzyń zmiany w tegorocznej uchwale budżetowej

Radni pytają o sens zwiększania deficytu

„Upoważnia się wójta do zaciągania kredytów i pożyczek na pokrycie występującego w ciągu roku przejściowego deficytu budżetu gminy, których maksymalną wysokość ustala się w kwocie 2 mln zł" - to jedna ze zmian w budżecie. Dwoje radnych miało wątpliwości, co do zasadności powiększania deficytu.

Skarbnik: bezpieczniejsza sytuacja

- Dlaczego zwiększamy deficyt do 2 mln? - pytał radny Michał Wierzchowski. - Wykorzystaliśmy już te 1,5 mln, które mieliśmy w ustawie budżetowej?

- To jest bezpieczniejsza sytuacja - odpowiedział skarbnik Matejek. - Do powiatu należy oddać 600 tys. zł (wspólny remont drogi Radzyń - Zbulitów - Wohyń), a inwestycja przesunie się w czasie. Lepiej mieć zabezpieczenie, w każdej chwili możemy z tego skorzystać. To lepsze niż sytuacja, gdyby zdarzyło się, że pieniędzy będzie brakować - argumentował.

Małe wpływy w styczniu

Na zdziwienie radnego Wierzchowskiego, że gmina już w styczniu skorzystała z „zapasowych" pieniędzy, Matejek odpowiedział: - Dla gminy dochody w styczniu są niewielkie. Pierwsza rata podatku jest w marcu, a wszystkie płatności trzeba już regulować.

Nowy samochód dla gminy

Wierzchowski pytał także o szczegóły zakupu nowego samochodu dla pracowników gminy.

- Samochód, którym w tej chwili jeżdżą pracownicy techniczni po terenie gminy, ma już prawie 20 lat i sporo (300 tys. km) przebiegu - wyjaśnił wójt Wiesław Mazurek. - W związku z tym, że sprawdziła nam się ta marka, będziemy starali się, by zakupić podobne auto. Chcemy to zrobić za mniejsze pieniądze, nie kupujemy tego z salonu. Jest bardzo duża różnica pomiędzy kilkuletnim wozem „salonowym" a z niewielkim przebiegiem. Dla nas użyteczność będzie taka sama, a koszty będą niewiele większe, niż połowa - argumentował wójt.

Radny pyta o koszty administracji i biblioteki

Wierzchowski pytał o koszty administracji (21 tys. zł). - Na ostatniej sesji decyzją rady część obowiązków przekazano gminie - odpowiedział Matejek. - Kwota na zakup książek nie będzie zmniejszona - odpierał zarzut radnego o zabraniu pieniędzy Gminnej Bibliotece Publicznej. Zapewnił, że filia biblioteki nie będzie likwidowana.

Pieśko: niezrozumiałe posunięcia

- W ub. roku głosowaliśmy nad poważnym kredytem, który miał być zabezpieczeniem dla wykonania dróg. W tej chwili zwiększamy deficyt na ten sam cel. Dla mnie to trochę niezrozumiałe posunięcia - stwierdziła radna Elżbieta Pieśko. - Skoro zaciągnęliśmy kredyt, żeby mieć finansowe pokrycie, to zwiększanie deficytu uważam za bezzasadne.

Matejek: deficyt tylko przejściowy

- W ub. roku kredyt został zaciągnięty w kwocie 1,5 mln zł i był przeznaczony na konkretne wydatki, zaplanowane w budżecie - wyjaśniał skarbnik.

- Przejściowy deficyt wiąże się z sytuacją, gdy brakuje pieniędzy. W rachunku bieżącym zaciągamy ten kredyt. Gdy są wpłaty, spływają dotacje, zostaje on zniwelowany - uzasadniał Matejek. - Nie jest to kredyt, który przechodzi na następny rok budżetowy.

- W 2020 r. wzięcie kredytu było uzasadnione m.in. dotacją dla powiatu - drążyła Pieśko. - Potem okazało się, że ta dotacja jest przesunięta. Głosowaliśmy za takim konkretnym celem.

- W ub. roku wszystkie dotacje do powiatu z tych planowanych były przekazane, poza 39 309 tys. zł na drogę Radzyń - Zbulitów - Wohyń - ripostował skarbnik. - Powiat w 2020 r. nie zwrócił się do nas o tę kwotę. Jest zwiększana w dzisiejszej uchwale budżetowej - wyjaśniał. - Przekazaliśmy dotację na drogę Ustrzesz - Białka w Żabikowie.

Mniej na Domy Ludowe

- Zmniejszyliśmy o 20 tys. wsparcie dla Domów Ludowych. Z czego rezygnujemy? - pytał Wierzchowski.

- Będziemy ograniczać zakup materiałów. Żeby poczynić jakieś zwiększenia, trzeba mieć albo zwiększone dochody, albo zmniejszyć jakieś wydatki - odpowiedział Matejek. - Będziemy na bieżąco śledzić poczynania w Domach Ludowych. Tam, gdzie będzie możliwość zaoszczędzenia, będziemy starali się to zrobić.

Jakub Hapka

Nowoczesny i wyczekany stadion w Czemiernikach będzie nosił imię hm. M. S. Lisowskiego

Rada Gminy jednogłośnie przyjęła uchwałę o nadaniu stadionowi gminnemu imienia harcmistrza Michała Stefana Lisowskiego.

W budynkach robotnicy wykonują instalacje i kładą płytki

Przecięcie wstęgi i finał inwestycji jest planowany na wakacje tego roku. Na razie stopień wykonania to 50-60 procent, ale prace idą do przodu mimo zimy i mrozów. W budynkach wykonywane są instalacje i kładzione płytki.

Na wakacje, poza przecięciem wstęgi, są też inne zamierzenia. Jak ma nadzieję wójt Arkadiusz Filipek, jest szansa, że dojdzie do realizacji pomysłu, by na dużej, szarej ścianie w pobliżu stadionu pojawił się mural poświęcony sylwetce wybitnego nauczyciela, harcmistrza, krajoznawcy, uczestnika konspiracji antyhitlerowskiej, który wraz ze swymi harcerzami Czemiernik został zamordowany w lesie w Sitnie.

mm

Michał Stefan Lisowski (1906- 1940) - pochodził z rodziny inteligenckiej. W rodzinnym Jaśle uczęszczał do szkoły powszechnej, potem kształcił się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Krośnie. W lipcu 1935 r. brał udział w zlocie jubileuszowym ZHP w Spale. W 1935 przeniósł się do Radzynia Podlaskiego, gdzie został nauczycielem wychowania fizycznego, najpierw w szkole podstawowej, a w 1937 r. w gimnazjum. Objął też w 1937 funkcję komendanta hufca ZHP w Radzyniu Podlaskim, był inicjatorem harcerskich biegów na orientację i wycieczek krajoznawczych. Pracę wuefisty w Radzyniu kontynuował w pierwszych miesiącach po wybuchu II wojny światowej, by w marcu 1940 przenieść się do wsi Lichty k. Czemiernik. Zorganizował tam konspiracyjną grupę harcerzy w ramach Szarych Szeregów i Związku Walki Zbrojnej. 9 czerwca 1940 radzyńskie gestapo aresztowało go z grupą podopiecznych i poddało brutalnym przesłuchaniom. 5 lipca tegoż roku w lesie w Sitnie został rozstrzelany razem z 15 harcerzami

Arkadiusz Filipek,
wójt gminy Czemierniki

- Pomysł na nadanie stadionowi imienia hm. M. S. Lisowskiego był mój, ponieważ po likwidacji gimnazjów ten znany i zasłużony człowiek dla gmin powiatu już nie miał swojego upamiętnienia. Podczas różnych rozmów z nauczycielami, z mieszkańcami, doszliśmy do wniosku, że to będzie bardzo dobry pomysł. Ponieważ hm. Lisowski był nauczycielem wychowania fizycznego, zakładał drużyny sportowe, m.in. siatkówki. Wkrótce przed stadionem pojawi się tablica informacyjna z jego imieniem i herbem Czemiernik. Bardzo byśmy również chcieli, by na murze oporowym wokół stadionu, który nie jest zbyt ładny, zrobić mural związany z działalnością harcerzy czemiernickich

21 marca zagłosują w remizie OSP w Branicy Radzyńskiej-Kolonii

Mariusz Frączek, Andrzej Gątarczyk i Stanisław Koślacz - to trzej kandydaci na wakujący mandat radnego gminy. Mieszkańcy Branicy Radzyńskiej i Marynina (okręgu nr 1) wybiorą jednego z nich w wyborach uzupełniających, które odbędą się 21 marca 2021 r. w godz. 7.00-21.00 w remizie OSP w Branicy Radzyńskiej-Kolonii.

Kto może głosować korespondencyjnie lub przez pełnomocnika?

* kończący 60 lat najpóźniej w dniu głosowania;
* posiadający zaświadczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności;
* pozostający na kwarantannie lub w izolacji.

Do 8 marca należy zgłosić chęć głosowania korespondencyjnego. Pozostający na kwarantannie lub izolacji - do 16 marca. Akt pełnomocnictwa powinien zostać złożony u wójta do 12 marca.

Jakub Hapka

Radna pyta wójta o realizację zeszłorocznej petycji

Ulżą sąsiadującym z ZZOK?

Podczas jednej z ostatnich sesji Rady Gminy Radzyń Podlaski, radna Elżbieta Pieśko odniosła się do realizacji petycji z listopada, pod którą podpisały się 132 osoby.

Rada Gminy podjęła uchwałę ws. petycji mieszkańców skarżących się na uciążliwe sąsiedztwo Zakładu Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Adamkach.

- Czy ta uchwała jest wykonywana? Jakie działania podjął pan wójt? - dopytywała Pieśko.

- Mając na względzie dobro i interes mieszkańców gminy, zwróciliśmy się na piśmie do pana Marka Czuby, przewodniczącego Zgromadzenia Związku Gmin Północno-Zachodniej Lubelszczyzny, z prośbą, aby związek międzygminny dodatkowo zastosował tryb różnicujący stawki odrębnie dla naszej gminy - odpowiedział wójt Wiesław Mazurek.

- Przy sprecyzowaniu prośby gminy, będzie, mam nadzieję, pozytywna odpowiedź, żeby w jakikolwiek sposób zrekompensować uciążliwości, ponoszone przez naszych mieszkańców - podsumował Mazurek.

Jakub Hapka

Petycja z 20 listopada składa się z dwóch żądań:

1. podjęcia przez wójta wszelkich działań mających na celu zmniejszenie uciążliwości ZZOK;
2. rekompensaty dla sąsiadów zakładu w postaci całkowitego zwolnienia mieszkańców z opłat za odbiór odpadów komunalnych.

eprasa.pl ebc7c599dc

Pod naszym patronatem

Będzie kiermasz dla Antosi Bober

Pierwszego dnia wiosny w Radzyńskim Ośrodku Kultury odbędzie się kiermasz na rzecz Antosi Bober - dziewczynki wymagającej pilnej operacji serca. Na wydarzenie zapraszają m.in. magistrat, starostwo i gmina Borki.

Rodzice malutkiej 3-letniej dziewczynki z Radzynia Podlaskiego walczą o jej życie. Koszt operacji serca, która musi zostać przeprowadzona już za kilka tygodni w Stanach Zjednoczonych przekracza 1 mln zł.

Potrzeba jeszcze 800 tys. zł

Do tej pory na koncie aukcji jest 270 tys. zł. Potrzeba jeszcze 800.

- Chcielibyśmy bardzo, żeby licytacje nabrały tempa, a przede wszystkim, żeby suma zbiórki zwiększała się - przyznaje jedna z głównych organizatorek szeregu licytacji dla Antosi na facebookowym, specjalnym koncie.

Wielką nadzieję przynosi planowany na 21 marca kiermasz charytatywny z muzycznym udziałem Witka Muzyka Ulicy oraz grupy Luz Band.

Warto przypomnieć, że już kilka razy radzynianie dowiedli, że są w stanie pomóc i uzbierać nawet potężne sumy. Tak było z akcją dla Mikołaja, dla radzynianki, która zachorowała na raka mózgu, dla Szymka operowanego w Stanach Zjednoczonych, czy dla Piotrusia. Teraz z pewnością pomożemy Antosi.

Patronat medialny i szczytny cel

Po raz pierwszy od kilku lat do patronatu prasowego nad imprezą organizowaną przez miasto i starostwo dopuszczono niezależne lokalne media. Co zostało zaznaczone na plakacie promującego wydarzenie.

Do tej pory „przywilej" ten zarezerwowany był dla związanego z Radzyńskim Ośrodkiem Kultury portalu Kocham Radzyń Podlaski. Jego właściciel, odkąd zaczął promować swoją witrynę, zaczął też ignorować inne miejscowe media.

Chwalimy

Warto przytoczyć kilka nazwisk, dzięki którym licytacje poszybowały w górę. Ci ludzie nie poszczędzili serca, własnej pracy i gotówki: Monika Kurek, Justyna Paginowska (licytacja walentynkowa od Flow Media 2490 zł), Zespół Szkół w Wohyniu, Maria Ryndak, Adam Świć, Jakub Jakubowski, Maciej Rączka, Wojciech Gil, Tomek Wojciechowski z żoną Agnieszką, Agnieszka Kocyła van Ejnsengerg, Janusz Wlizło, Ewa Soczyńska, Mariusz Szczygieł, Marek Korczyk, Edyta Bednarczyk, SM SPOMLEK, Gmina Borki i wielu, wielu innych

- Mnie takie rozgrywki nie interesują, liczy się szczytny cel. Plakat został przygotowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, a ja poprosiłam, by grafik umieścił logo patronów medialnych, z którymi od zawsze współpracowaliśmy. Nie widzę powodu, żeby to zmieniać - skomentowała Agnieszka Włoszek, dyrektor podległego burmistrzowi MOSiR-u.

mm

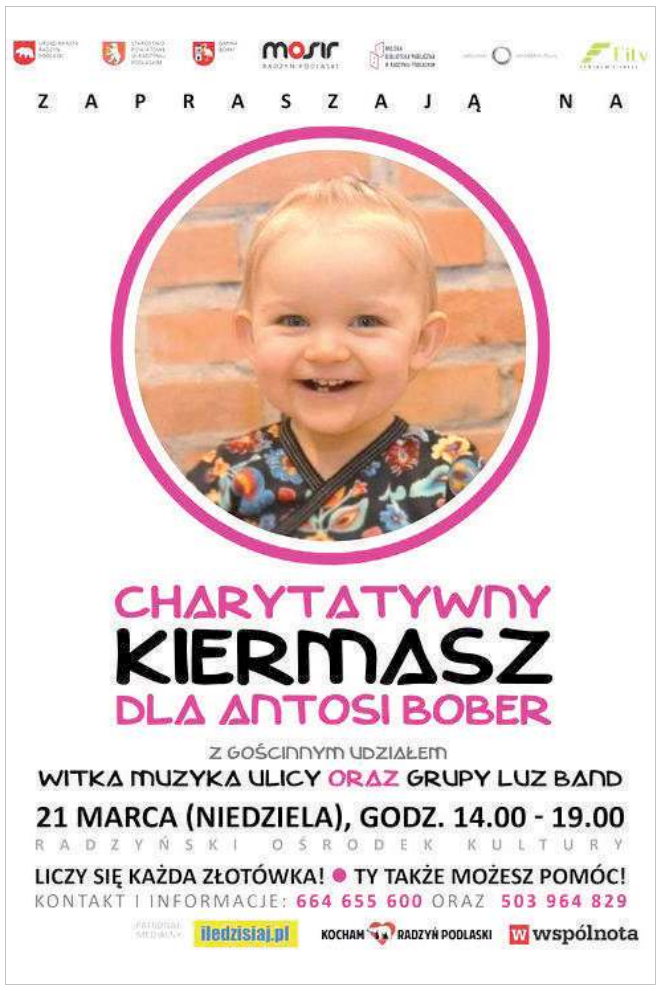

A jednak można. Plakat pomieścił logotypy wielu instytucji, w tym radzyńskich mediów

Agnieszka Włoszek,
dyrektor MOSiIR-u

- Nie bądź obojętny, wspólnymi siłami damy radę! Mama Antosi, Agnieszka Bober, jest pracownikiem Biblioteki Miejskiej, wielokrotnie angażowała się w akcje charytatywne. Grażyna Kratiuk, dyrektor MBP, zaproponowała spotkanie w celu pomocy małej Antosi, zaprosiła Renatę Sieromska, Martę Makarską, mnie i mamę dziewczynki Agnieszkę. Z czasem dołączyły nowe osoby chętne do pomocy: Jarosław Zaprzalski, Robert Mazurek, Mateusz Połynka, Radosław Sałata i wielu innych. Zaangażowaliśmy się w wiele inicjatyw - licytacje, zbiórki, kiermasze, turnieje - wierzymy, że dzięki tym działaniom uda się zebrać potrzebna kwotę na operację. 21 marca chcemy zorganizować kiermasz, absolutnie nie jest to koncert, skupiamy się na licytacjach i sprzedaży rożnych produktów. Zachęcamy do przekazania na licytację rzeczy lub usług. Na kiermaszu będzie można zakupić pyszne domowe ciasto, książki i masę innych rzeczy. Zapraszamy. Wszystkim nam zależy, żeby uzbierać pieniążki na operację - to walka o życie małego dziecka. Prosimy o pomoc!

Kolejna część wspomnień znanego radzyniaka - Włodzimierza „Bodka" Borysiewicza

Ułańska czapka, głodny dziedzic i pies szczekający po polsku

Radzyń Podlaski: O wymarzonej ułańskiej czapce na wystawie, rowerowych „rundkach", tragicznym losie dziedzica Podlodowa i „sienkiewiczowskiej" lipie w Burcu opowiada Włodzimierz Borysiewicz.

FotJH

Włodzimierz Borysiewicz,
autor wspomnień

Mordęga na dwóch kółkach

- Najbardziej bałem się, jak jechaliśmy przez dziurawy wisznicki most, z kierunku kockiej szosy. Bałem się, że gdzieś tam wpadnę. Po takiej rundce, kilka tygodni później, powtarzaliśmy to. Tata nie zawsze dawał radę przyjechać „z terenu". Cały czas jeździł na rowerze – szosy i dróżki były wtedy ciężkie do przebycia. Tak sobie nadwyrężył nogi, że takich żylaków, jak u taty, nie widziałem nigdy. W `39, jak była wojna, mojego taty, ze względu na te żylaki, nie wzięli do wojska

Macierz Szkolna

- To była organizacja, jeszcze z czasów zaborów. Uzupełniali to, czego zaborcy nie pozwalali uczyć. W Radzyniu miała sklepik ze szkolnym sprzętem, w domu parafialnym. Wejście było od ulicy Ostrowieckiej, po schodkach wchodziło się na górę i były tam różne rzeczy, dotyczące szkoły. Kierowniczką była pani Świątkowa, jej pomocnicą była wówczas 16/17-letnia Irena Obrębska (później Hapka) – wspomina „Bodek".

Marzenie o ułańskiej czapce

– Byłem tam tylko ze dwa razy, pamiętam, że w sklepiku było ciemno. Miał wystawowe okno od ulicy, zapamiętałem umieszczone za nim różne zabawki. Między innymi była ułańska czapka, którą oglądałem idąc do szkoły. Było to w czasie, kiedy mój tata zaczynał budować piekarnię. Nie mieliśmy gorsza, nigdy nie kupiłem sobie tej czapki. Zresztą nawet się nie przyznawałem, że chciałem coś takiego – uśmiecha się na wspomnienie.

Poduszka na ramę i w drogę

– Mój tata rozpoczął pracę w PZUW, Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. W związku z tym, że były to ubezpieczenia, nigdy nie było go w domu. Jeśli był, przyjeżdżał na niedzielę i wtedy woził mnie na rowerze. Mieszkaliśmy u Fręchowiczów (Janusza z żoną i rodziną), u stolarza Aleksandra – powraca do lat dzieciństwa Borysiewicz.

– Przywiązywaliśmy poduszkę do ramy roweru i tata wiózł mnie w kierunku kościoła, idąc od Warszawskiej aż do Lubelskiej, do skrzyżowania i tam, po „wisznickiej szosie", w prawo. Była to trasa licząca prawie 7 kilometrów. Byłem zachwycony.

Ojciec ubezpieczał dziedziców

- Pracował od rana do późnej nocy. Byli u niego ubezpieczeni wszyscy dziedzice w okolicy, z Żabikowa, Bork, Przytoczna, Podlodowa (siedziba Meissnerów). Zapamiętałem z tego tylko tyle, że ojciec będąc w Podlodowie mieszkał u zarządcy majątku. Ich bratanek, Janusz, był pisarzem i pilotem w Dęblinie. Napisał m.in. „Szkołę Orląt" – o wakacjach spędzanych przed adeptów lotnictwa.

Podlodów

– Elewowie tej szkoły prowadzili gospodarstwo. Oglądałem to, jak kontrolowałem Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Podlodowie. Był tam młyn, a przy nim olbrzymi staw. Tam ci elewowie wyczyniali różne hece. Mieli podział, kto co ma robić. Rzekomo zbierali fundusze, żeby zasilać swoją szkołę. Później z bliska oglądałem te wszystkie rzeczy, ale nie było tak pięknie, jak to było opisane. Urządzali tam różne zawody, nurkowali itd.

Meissner wolał śmierć od hańby

– Potem nastąpiła okupacja. Gestapo przypomniało sobie, że pan Meissner to ktoś, kto się kwalifikował na Reichsdeutscha. Zaczęli go przygotowywać do tego, żeby podpisał reichslistę. To trwało jakiś czas. Zwodził ich, nie bardzo kwapił się do jej podpisania. To rozgniewało Niemców – wyznaczyli mu, że w tym i w tym dniu przyjadą i on podpisze. Wtedy wziął dubeltówkę i poszedł na stawy. Tam się zastrzelił – wspomina „Bodek".

Gdzie Zagłoba bawił dzieci Skrzetuskiego

Podlodów, Burzec, Charlejów i jeszcze jedna miejscowość tworzyły razem prawie 1000 ha wody. Czasem tam jeździłem. W Burcu, nad stawami, była jeszcze ta stara lipa, którą opisywano, że pod nią Zagłoba bawił się z dziećmi Skrzetuskiego. Była mocno konserwowana, ale już wtedy się sypała.

Na kolacji u Meissnerów

Mojego tatę zabrał kiedyś rządca Podlodowa, przy pałacyku oczekiwano na dziedzica. Przyjeżdżał tam ksiądz, kuzyn Meissnerów. Jak zobaczył, że oni są – przyszedł do nich. Zapytał ich grzecznie: „Chłopaki, zjedlibyście coś i wypili?". Mój ojciec pracował od świtu i był głodny. Ksiądz powiedział: „Ja zaraz to wszystko załatwię". Usadził ich na takim ganku – „czekajcie, chłopaki, ja zaraz przyjdę". W międzyczasie, od kuchni, wyszedł starszy pan z kawałkiem kiełbasy i pajdą chleba w ręku, gdzieś poszedł. A ten ksiądz, jak tam wszedł, zaczął szczypać kucharki... Wrzasku było co niemiara! – śmieje się autor wspomnień.

– Za chwilę wrócił ksiądz. Przyniósł pęto kiełbasy, chleb i pół litra. Powiedział: „szefowa (dziedziczka) zaprasza nas na kolację, ale to jeszcze trochę potrwa". Dał im po kawałku kiełbasy, wypili tę wódkę. A tam – rozpętało się piekło. Była tam olbrzymia kuchnia – pokojówki latały w tę i nazad jak opętane. Słychać brzęk, szykowanie zastawy. Myśmy tam trochę zjedli i byliśmy ciekawi, co to będzie dalej. Ksiądz zabawiał ich jak mógł – wspomina opowieść ojca.

Niepozorny dziedzic

– Po pewnym czasie przyszedł ten pan, wychodzący wcześniej z kiełbasą, z zaplecza. Okazało się, że to był dziedzic. Ale nie szczycił się tym. Podobno on też był zawsze głodny. Przyszedł, trochę rozmawiali. Potem dziedziczka zaprosiła ich na kolację. Z tego szumu, który powstał – ich oczom ukazał się pięknie zastawiony stół w olbrzymiej sali. Wazy ze zsiadłym mlekiem i kartofle w mundurkach. Oni próbowali to wszystko zjeść. Ojciec wspominał: „jak zobaczyłem tę zastawę, to nie wiedziałem, co i jak ma być. Pojedliśmy trochę i wyszliśmy".

Angielski pies szczeka po polsku

– Porucznik z mechanikiem-pilotem przedostali się na Zachód. Ten sierżant Piszczyk był bardzo dzielnym człowiekiem, cały czas godnie się zachowywał. Wyszykowali dla tych pilotów w Anglii lokum (mieli się tam szkolić), był mrok. Jak wspomina porucznik: „Ja patrzę, a Piszczyk płacze". Powiedział do niego: „Piszczyk, cały czas zachowywałeś się jak żołnierz-tułacz, a ty teraz płaczesz?". A on mówi: „Panie poruczniku, pies szczeka po polsku".

Jakub Hapka

eprasa.pl ebc7c599dc